

PISMO RUCHU TWÓRCZEGO OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

FILANTROP

n a s z y c h c z a s ó w

Nr (237) 8 • Poznań • sierpień 2014 • Nr indeksu 327948 • ISSN 1231-8876



Bożena Pietrowska i Stanisław Stawarski podczas przedstawienia w ramach trzeciej edycji projektu „Wielkopolska: Rewolucje” w Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach.

Str. 2

FINANSUJĄ



WOJEWODA WIELKOPOLSKI

Państwowy Fundusz

Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



POWIAT
POZNAŃSKI

POZnań*

*Miasto know-how

PATRONUJĄ



W NUMERZE:

Wyjść z bezrobocia

str. 3

Zumba

– dobroć serc

str. 11

„Dziękuję za
bezcenny lek”

str. 19

„Zakup prospołeczny”
z nami od 4 lat

str. 24 i 25

**Dwie karty – większe
możliwości**

str. 32

Nietypowe call center

W czwartek, 10 lipca obchodzono piątą rocznicę uruchomienia miejskiej infolinii, czyli POZnań Kontakt.

Spotkanie rocznicowe odbyło się w siedzibie POZnań Kontakt przy ulicy Matejki 50. Dzięki tej inicjatywie 26 refundowanych przez PFRON stanowisk codziennie telefonicznie wspiera realizację ponad 250 procedur urzędowych, obsługuje ponad 2000 klientów i pyta o ocenę usługi. To prawie 30 pracowników w jedynym w Polsce call center, z których większość stanowią osoby niepełnosprawne. *awa*

Internet bez barier

Rozpoczęła się VI edycja Konkursu „Strona Internetowa bez Barier”, którego celem jest wyłonienie i nagrodzenie serwisów internetowych, najlepiej dostosowanych dla potrzeb osób niepełnosprawnych i starszych. Organizatorem jest Fundacja Widzialni i Szerokie Porozumienie na Rzecz Umiejętności Cyfrowych.

Niespełna dwa procent stron www instytucji publicznych spełnia wymagania dostępności dla osób niepełnosprawnych i seniorów. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z kwietnia 2012 roku wszystkie serwery mają być dostosowane do 2015 roku do międzynarodowych standardów dostępności. Jak zapewniają organizatorzy konkurs „Strona Internetowa bez Barier” to jedyna taka inicjatywa w Polsce. Chodzi o umożliwienie osobom narażonym na wykluczenie cyfrowe pełnego dostępu do informacji w Internecie.

W konkursie mogą wziąć udział podmioty publiczne, organizacje pozarządowe, firmy i osoby prywatne. Propozycje oceni zespół składający się z ekspertów do spraw dostępności stron www oraz osoby niewidome, niedowidzące i głuche. Najlepsze serwisy pod względem dostępności zostaną nagrodzone podczas finałowej konferencji w grudniu 2014 roku. Więcej informacji można zdobyć na stronie www.widzialni.org *awa*

„WIELKOPOLSKA: REWOLUCJE” – W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W LISÓWKACH

Opowiem ci moją historię



Maria Iwatowicz rozdała gościom zapasowe klucze. Opowiadała o tym, jak wybudzała się ze śpiączki. Od lewej: członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska i radna Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Maria Grabkowska.

„We wsi Lisówki w pobliżu Dopiewa znajduje się Dom Pomocy Społecznej. Mieszka w nim kilkadziesiąt osób, które mają swój teatr, piszą wiersze, organizują wybory najpiękniejszej pary, ale też chorują, szybko się męczą, żegnają kogoś, kto nagle odszedł” – takimi słowami zaczyna się historia opowiedziana 27 i 28 czerwca.

Było to przedstawienie pod nazwą „Jakże to chłopiec piękny i młody” zorganizowane w ramach trzeciej edycji inicjatywy „Wielkopolska: Rewolucje”. Od minionego roku projekt jest realizowany w strukturach „Budzika kulturalnego” – programu działań promujących i aktywizujących kulturę Wielkopolski.

Spektakl w wykonaniu seniorów obejrzała radna Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Maria Grabkowska, członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie

oraz trójka młodych artystów: Jolanta Janiczak, Wiktor Rubin (duet dramatopisarsko-reżyserski) i Cezary Tomaszewski (choreograf i performer).

Przedstawienie „Jakże to chłopiec piękny i młody” było inspirowane „Świtezianką” Adama Mickiewicza. Ukazało przejmujące doświadczenia seniorów. Widzowie, po otrzymaniu mapki informacyjnej, udali się do poszczególnych pomieszczeń Domu Pomocy Społecznej. W każdym czekał inny człowiek, odrębna biografia skłaniająca do refleksji.

Swoje historie opowiadali: Henryka Andrószowska, Włodzimierz Białaszyński, Teresa Domagała, Wanda Dudkowiak, Weronika Gług, Maria Iwatowicz, Teresa Kaszyńska, Maria Mazur, Jan Minta, Eugeniusz Piątek, Bożena Pietrowska, Roman Rypiński, Kazimiera Sandorska-Brzezińska, Stanisław Stawarski, Józefa Szymańska, Zofia Tomczak, Stanisława Wasilewska-Hładka, Krystyna Wojtek, Krystyna Woźnińska, Teresa Wyremblewska, Janina Wyrwińska.

Dwudniowe spotkanie pozwoliło lepiej poznać mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach – ich wspomnienia, pasje, tęsknoty i oczekiwania. Warto było wybrać się w tę podróż.

KAROLINA KASPRZAK



Stanisław Zima (rzeźbiarz) i Maria Mazur (miłośniczka gier).

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

POD PATRONATEM HONOROWYM RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH

Wyjść z bezrobocia

Organizują spotkania z pracodawcami w różnych miastach Polski, aby zwiększyć świadomość na temat zatrudniania osób niepełnosprawnych. Tworzą miejsca, w których niepełnosprawni mogą uzyskać wsparcie. Informują o przysługujących im prawach. We wtorek 24 czerwca przedstawiciele Centrum Edukacji i Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych Fundacji „Aktywizacja”, bo o nich mowa, zaprosili na konferencję do Nowego Tomysła.

DWULETNI PROJEKT

Konferencja pod nazwą „Postaw na pracę – (Nie)pełnosprawny pracownik w Twojej firmie”, która odbyła się w gmachu Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji imienia Mieszka I w Poznaniu – Wydział Zamiejscowy w Nowym Tomyslu, była zorganizowana w ramach dwuletniego ogólnopolskiego projektu „Wsparcie środowiska osób niepełnosprawnych z terenów wiejskich i małomiasteczkowych”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej – Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt pod patronatem honorowym Rzecznika Praw Obywatelskich Ireny Lipowicz realizuje Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Fundacja „Aktywizacja” (dawniej Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnosprawnym Ruchowo). W przedsięwzięcie wpisało się hasło „Postaw na pracę”, które ma skłonić pracowników i pracodawców do nawiązywania długoterminowej współpracy.

ODRZUCIĆ PRZESZKODY

Konferencja „Postaw na pracę – (Nie)pełnosprawny pracownik w Twojej firmie” to forma odpowiedzi na wciąż niską świadomość społeczeństwa dotyczącą zatrudniania osób niepełnosprawnych. Partnerem spotkania w gmachu WSPiA była Gmina Dople-

wo, Gmina Zbąszyń oraz Gmina Nowy Tomysl. W wydarzeniu wzięła udział społeczność gminy Nowy Tomysl, powiatu nowotomyskiego i studenci uczelni. Zainteresowani mogli skorzystać z porad ekspertów do spraw rynku pracy i zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Konferencję otworzył kierownik Centrum Edukacji i Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych Oddziału Fundacji „Aktywizacja” w Poznaniu Marcin Piotrowski. W bloku tematycznym „Pełnosprawni w pracy – odrzucić przeszkody i korzystać z potencjału pracownika niepełnosprawnego” głos zabrała między innymi Anna Cimoch, kierownik Wielkopolskiego Oddziału Fundacji „Szansa dla Niewidomych”.

PRACODAWCA SIĘ NIE BOI

Z wystąpienia Anny Cimoch „Nowoczesne technologie rehabilitacyjne szansą na zatrudnienie osób niepełnosprawnych wzrokowo” dowiedzieliśmy się o najnowszych oporządowaniach i technologiach dla osób z dysfunkcją narządu wzroku. Sprzęt pomocny osobom niewidomym w codziennym życiu i pracy zawodowej był prezentowany na specjalnym stoisku Fundacji „Szansa dla Niewidomych” w holu.

Ciekawe było też wystąpienie Justyny Lachor-Adamskiej zatytułowane „Niepełnosprawny – człowiek pracujący, którego żaden pracodawca się nie boi”. Prelegentka opowiadała słuchaczom o pierwszych pracy, którą podjęła po ukończeniu studiów. Nie obsługiwała nigdy kserokopiarki, więc czynność ta okazała się trudna. Lachor-Adamska uczuliła obecnych na sali pracodawców na to, aby nie zniechęcać się po pierwszym kontakcie. Często dopiero po kilku miesiącach lub latach współpracy przekonujemy się, że osoba niepełnosprawna jest wyjątkowo solidnym, rzetelnym i zaangażowanym pracownikiem.

COACHING KARIERY

W konferencję „Postaw na pracę – (Nie)pełnosprawny pracownik w Twojej firmie” wpisała się również część praktyczna, czyli warsztat coachingowy pod nazwą „Niepełnosprawni pracownicy mają potencjał – jak go dostrzec?”, podczas którego omawiano kwestie ważne w procesie wyboru pracownika. Uczestnicy w trakcie ćwiczeń prowadzonych przez certyfikowanego coacha Hannę Czaplewską odpowiadali na pytania dotyczące kariery i rozwoju zawodowego, pracowali też w grupach. Prowadząca wskazała, że „w naszym życiu trzy elementy określają, czy możemy osiągnąć sukces. Są to: doświadczenie, wiedza i wyobraźnia”.

Coaching to słowo wywodzące się z języka angielskiego, które oznacza „korepetycje, trenowanie określonych umiejętności w celu osiągnięcia zamierzonego rezultatu”. Coaching jest coraz częściej wdrażany i rozpowszechniany w polskich organizacjach pozarządowych, firmach czy przedsiębiorstwach.

Szkoda, że warsztat był samą teorią – do udziału w nim nie zaproszono osób niepełnosprawnych, które przy wsparciu trenera wykorzystywałyby coaching jako narzędzie pomocne w znalezieniu i utrzymaniu zatrudnienia. Ich wypowiedzi zaprezentowane na forum dałyby szerszy pogląd uczestnikom na tę metodę, a przede wszystkim jej skuteczność w minimalizowaniu bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych. Tym samym zmotywowaliby innych niepełnosprawnych nieaktywnych zawodowo do szukania wsparcia w coachingu. Dla większości z nich jest on wciąż obcym pojęciem.

DLA OSÓB NA WSIACH

Ogólnopolski projekt „Wsparcie środowiska osób niepełnosprawnych z terenów wiejskich i małomiasteczko-

wych”, o którym pisaliśmy już na łamach „Filantropa Naszych Czasów”, jest skierowany do osób niepełnosprawnych, ich rodzin, opiekunów oraz pracodawców. Głównym celem inicjatywy – jak czytamy na stronie internetowej Fundacji „Aktywizacja” www.aktywizacja.org.pl – jest kompleksowe przygotowanie do wejścia na rynek pracy 2000 osób niepełnosprawnych oraz pozyskanie zatrudnienia dla przynajmniej 400 z nich.

Projekt umożliwia osobom niepełnosprawnym z małych miast i wsi dostęp do Internetu za pośrednictwem e-centrów (publicznych punktów dostępu do Internetu), dzięki czemu mogą zapoznać się z ofertą różnych szkoleń zawodowych, warsztatów umiejętności społecznych oraz innych form aktywizacji.

Inicjatywa Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Fundacji „Aktywizacja” zakłada ponadto korzyści dla gminy wynikające z udziału w projekcie (brak własnego wkładu finansowego ze strony gminy, brak konieczności prowadzenia rozliczeń, finansowanie stanowiska pracy trenera samodzielności w wymiarze około 40 godzin miesięcznie, promowanie gminy podczas spotkań z pracodawcami, instytucjami publicznymi oraz organizacjami pozarządowymi czy inwestowanie w lokalny kapitał ludzki bez ponoszenia kosztów finansowych).

Przedsięwzięcie jest sensowne i potrzebne, bo zmierza w kierunku poprawy warunków życia mieszkańców gmin narażonych na długotrwałe bezrobocie, ubóstwo i wykluczenie. „Wsparcie środowiska osób niepełnosprawnych z terenów wiejskich i małomiasteczkowych” dla osób niepełnosprawnych jest szansą na poprawę dramatycznej sytuacji życiowej, ale to tylko od nich samych będzie zależało, czy z niej skorzystają. Trzeba chcieć wyjść z bezrobocia.

KAROLINA KASPRZAK

JARMARK PIASTOWSKI W POBIEDZISKACH

Z udziałem Drużyny Szpiku



Drużyna Szpiku

Radio Złote Przeboje zorganizowało drugi już cykl weekendowych imprez letnich „Złote Przeboje na Wakacjach”. Podczas trasy, która obejmie 11 miast Polski, znalazły się Pobiedziska koło Poznania, które miały tego dnia swoje święto – Jarmark Piastowski. Zawitała tam również Drużyna Szpiku. Gospodarzem całości był miejscowy Ośrodek Kultury

Była nie tylko dobra zabawa dla mieszkańców i gości, ale też m.in. możliwość wykonania bezpłatnych badań mammograficznych i uczestniczenia w pokazie ratownictwa medycznego. Każdy mógł się dowiedzieć, na czym polega oddanie szpiku, kto może zostać jego potencjalnym dawcą – ratującym życie drugiego człowieka.

– Tegoroczny Jarmark Piastowski był wyjątkowy, ponieważ Pobiedziska znalazły się na trasie Radia Złote Przeboje. Miał wyjątkową reklamę na terenie całego kraju. Dzięki temu wypromowaliśmy hasło „Zdrowe i bezpieczne wakacje”, w które wpisało się miasteczko zdrowia. Nasi mieszkańcy mieli okazję zapoznać się m.in. z ideą ubezpieczenia „Rakowi wspak” i działalnością Drużyny Szpiku. Jarmark Piastowski integruje miejscową społeczność i przyjezdnych z gmin i miast nawet bardzo odległych. Uczestnicy Jarmarku bawili się przy takich wykonawcach jak zespół KOM-BIL, Andrzej Rybiński, Ino Ros czy zespół Ogień. Sympatycznie były odbierane występy naszych



Marcin Zalewski z ING ŻYCIE podczas akcji „Rak. To się leczy!”.

zespołów: Pobiedziskiej Orkiestry Dętej, Studia Piosenki, Teatru Ruchu. Uczestnicy stawali się gwiazdami sceny, biorąc udział w konkursach prowadzonych przez Zygmunta Chajzera i Jarosława Budnika – mówi Barbara Matuszewska-Biniszkie-wicz, dyrektor Ośrodka Kultury w Pobiedziskach.

Zygmunt Chajzer nie tylko propaguje ideę rejestrowania się w bazie potencjalnych dawców szpiku, ale sam jest w niej zarejestrowany.

– Osiem lat temu zwróciła się do mnie Fundacja „Mam Marzenie” z prośbą o spełnienie marzenia Karolinki chorującej na białaczkę. A było nim spotkanie ze mną. Dla mnie to było wyróżnienie – mówi Zygmunt Chajzer. – Pojechałem do niej do Dąbrowy Górniczej i przywiozłem rekwizyty z programów, które prowadziłem. Karolinka po naszym spotkaniu była na badaniach. Jej wyniki poprawiły się. Nastawienie psychicz-

ne chorego jest bardzo istotne. Towarzyszyłem Karolinie w kolejnych etapach walki z chorobą. Niestety, walkę przegrała. Zainteresowałem się sprawami szpiku kostnego, białaczki, przeszczepu. Rozpocząłem współpracę z Fundacją Urszuli Jaworskiej. Zgłosiłem się również do bazy dawców szpiku i mam nadzieję, że spotkam na swojej drodze „genetycznego bliźniaka”. Zachęcam do rejestrowania się, bo daje się szansę życia innej osobie. W Druży-



Karolina Kasprzak
POZNAŃ

Okazją do prezentacji licznych działań w zakresie rehabilitacji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych oraz zapobiegania wykluczeniu ludzi starszych i przewlekle chorych była uroczystość 15-lecia Powiatu Poznańskiego, połączona z obchodami 15 lat funkcjonowania Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach i XII Festynem Integracyjnym „Barierom Stop”. W czwartek 26 czerwca na terenie Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach dużo się działo.

Powiat Poznański jako instytucja samorządowa wdraża liczne inicjatywy i projekty, zmierzające do poprawy funkcjonowania osób niepełnosprawnych i przewlekle chorych. To zadania kompleksowe, dzięki którym upowszechnia się pozytywny wizerunek osób niepełnosprawnych w społeczeństwie.

Przykładem jest jednostka organizacyjna Powiatu Poznańskiego – Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach. Od 1999 roku profesjonalna infrastruktura Domu Pomocy, dostęp do bazy rehabilitacyjnej wyposażonej w nowoczesny sprzęt, a szczególnie wysoki standard opieki długoterminowej, indywidualnego i interdyscyplinarnego podejścia do każdego mieszkańca sprawiają, że ludzie starsi nie są skazani na alienację, samotność, brak wsparcia medycznego, rehabilitacji oraz pomocy w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb życiowych.

W ciągu 15 lat odbyło się tu wiele cyklicznych wydarzeń kulturalno-artystycznych, adresowanych do mieszkańców powiatu, w tym osób niepełnosprawnych, starszych i przewlekle chorych, jak pikniki integracyjne w ramach projektu Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu, finansowanego ze środków Unii Europejskiej pod nazwą „Pokonać wykluczenie. Wszelchstronna aktywizacja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym z terenu powiatu poznańskiego”, rajdy integracyjne „Pożegnanie z latem”, Festiwal Artystów Niepowtarzalnych „FAN”, Festyn Integracyjny „Barierom Stop”, „Dopiewska Jesień Teatralna”.

– Powiat Poznański wspiera

nie Szpiku każdy się dowie, na czym to wszystko polega.

Udzielają informacji i edukują wolontariusze Drużyny Szpiku. Również w Pobiedziskach ich nie zabrakło. Do stoiska Drużyny podchodziło wiele osób, które chciały uzyskać informacje, na czym polega zarejestrowanie się, a potem ewentualne oddanie szpiku „genetycznemu bliźniakowi”.

– ING ŻYCIE poprzez kampanię promującą profilaktykę nowotworową chce pokazać, że rak to nie wyrok. Akcja „Rak. To się leczy!”, ma na celu edukowanie, jak można rakowi zapobiegać. Proponujemy klientom zabezpieczenie finansowe na wypadek zachorowania. Podczas takich spotkań jak dzisiaj w Pobiedziskach podstawiamy mammobus, w którym każda kobieta powyżej 35 lat może bezpłatnie wykonać badanie – mówi Marcin Zalewski z ING ŻYCIE.

STANISŁAW FURMANIAK

FOT. (2X) STANISŁAW FURMANIAK

15 LAT POWIATU POZNAŃSKIEGO I DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W LISÓWKACH

Powiat Poznański stawia na ludzi

wszelkie inicjatywy, które służą poprawie jakości warunków życia mieszkańców. Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach przez 15 lat znacznie się rozwinął, a co najważniejsze, stał się miejscem spotkań i szeroko pojętej integracji różnych pokoleń. Administracja samorządowa to w szczególności ludzie, którzy mają serca otwarte na potrzeby innych – mówił starosta poznański Jan Grabkowski.

Czwartkowe spotkanie w Lisówkach było okazją do złożenia podziękowań reprezentantom domów pomocy społecznej, dziennych domów pomocy, warsztatów terapii zajęciowej oraz organizacji pozarządowych z terenu powiatu poznańskiego i różnych stron Wielkopolski za 15-letni udział w wydarzeniach. Statuetki wręczał Jan Grabkowski.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach Ryszard Bartoszak dziękował za wsparcie finansowe, organizacyjne i merytoryczne przedstawicielom Powiatu Poznańskiego – członkowi Zarządu Powiatu Zygmuntovi Jeżewskiemu, Pełnomocnikowi Starosty Poznańskiego do spraw Osób Niepełnosprawnych Elżbiecie Tonder, dyrektorowi Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbiecie Bijaczewskiej i kadrze Domu Pomocy Społecznej.

Reprezentanci Powiatu Poznańskiego odbierali gratula-

cje i wyrazy uznania za przedsięwzięcia propagujące pozytywne postawy społeczne w odniesieniu do osób z różnymi rodzajami i stopniami niepełnosprawności. Przypomnijmy, że w strukturach Powiatu Poznańskiego mieszczą się dwa Specjalne Ośrodki Szkolno-Wychowawcze (w Owińskach i Mosinie) oraz 6 warsztatów terapii zajęciowej prowadzonych przez organizacje pozarządowe. Funkcjonują też takie jednostki organizacyjne (oprócz DPS-u w Lisówkach) jak Dom Dziecka w Kórniku-Bninie, Ośrodek Wspomagania Rodziny w Kobylnicy, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Powiatowy Urząd Pracy, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Luboniu i Puszczykowie, Dom Rodzinny w Swarzędzu zapewniający kompleksową pomoc dzieciom, które utraciły oparcie w najbliższych.

Powiat Poznański stawia na człowieka i poprzez swoje działania dąży do wyrównywania



Jedna z atrakcji festynu.



FOT. (4X) KAROLINA KASPRZAK

Gratulacje i wyrazy uznania staroście poznańskiemu Janowi Grabkowskiemu (drugi z prawej), dyrektorowi Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbiecie Bijaczewskiej i dyrektorowi Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach Ryszardowi Bartoszakowi składa redaktor naczelny „Filantropa Naszych Czasów” Marcin Bajerowicz.



Uczestnicy spotkania.



Iluzjonista Maciej Pol z królikiem i swoimi pomocnikami.

szans osób oraz grup społecznych zagrożonych dyskryminacją, wykluczeniem, bezrobociem, niewydolnością opiekuńczo-wychowawczą oraz innymi zjawiskami, które sprawiają, że bezpieczeństwo socjalne jest zagrożone.

XII Festyn Integracyjny „Barrierom Stop” stał się sposobnością do aktywizacji społecznej osób niepełnosprawnych, starszych i przewlekle chorych. Za-

bawne scenki animował znany iluzjonista Maciej Pol. Był rozpoznawany przez publiczność, która chętnie włączała się w przygotowywanie niezwykłych sztuczek.

Atrakcje dla uczestników Festynu przygotował Tomasz Rodak. Wystąpiła Marzena Scholz z zespołem „Tequila Band”. Wydarzenie prowadził Janusz Lipiński, dziennikarz Radia Planeta FM.

PROGRAM WSPÓŁPRACY POZNANIA Z ORGANIZACJAMI POZARZĄDOWYMI

Cenne uzupełnienia | Nasza łyżka dziegciu



FOT. AURELIA PAWLAK

Radny Michał Tomczak proponował przeznaczyć część funduszy na szczepienia ochronne HPV.

WSali Białej Urzędu Miasta Poznania 17 lipca dyskutowano o Rocznym Programie Współpracy Miasta Poznania z Organizacjami Pozarządowymi oraz podmiotami, o których mowa w artykułach 3 ustawy z 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i wolontariacie na 2015 rok. Uczestnicy zgłosili kilka cennych sugestii, które mogą być będą wzięte pod uwagę przy ostatecznym zatwierdzeniu dokumentu.

Roczny program został wypracowany podczas warsztatów, na których omawiano i zastanawiano się nad najważniejszymi problemami. Po kilku takich spotkaniach udało się ustalić wspólne stanowisko, które znalazło się w obszernym dokumencie, przedstawionym podczas czwartkowej dyskusji.

Podzielono go na dzie-

więć rozdziałów. Pierwszy zawiera postanowienia ogólne, drugi – cel główny, cele szczegółowe i zasady współpracy programu, trzeci – przedmiot, formy współpracy i sposób realizacji programu, czwarty – priorytetowe zadania publiczne oraz wysokość środków przeznaczonych na realizację Rocznego Programu, piąty – okres obowiązywania Rocznego Programu, szósty – sposób jego realizacji, siódmy – sposób tworzenia Programu oraz przebieg konsultacji, ósmy – tryb powoływania i zasady działania komisji konkursowych do opiniowania ofert w otwartych konkursach ofert, dziewiąty – przepisy końcowe.

Uczestnicy mieli wiele interesujących pomysłów. Jeden z nich przedstawiła Katarzyna Kowalska, zarządzająca Stowarzyszeniem AIESEC, proponując dodanie zadania priorytetowego „Edukacja w zakresie przedsiębiorczości dla uczniów i studentów poznańskich szkół i uczelni” oraz możliwość dofinansowania promocji działalności wolontariackiej.

Przedstawicielka Fundacji Muzycznej „Apollo” zwróciła uwagę na możliwość zakwaterowania gości, którzy przybyli do Poznania z zagranicy oraz na promocję zdrowego trybu życia. Z kolei Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu postulował, by dodać informację o preferencyjnych stawkach dla organizacji pozarządowych. *awa*

Miało Poznań poważnie traktuje swoich partnerów z organizacji pozarządowych. Przygotowując uchwałę Rady Miasta Poznania dotyczącą Rocznego Programu Współpracy Miasta Poznania z Organizacjami Pozarządowymi przeprowadza szerokie konsultacje.

Swoje uwagi można zgłaszać poprzez Internet, można zaprosić pracowników Oddziału Koordynacji Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych do siebie, można wysłać list a także można było przyjść na spotkanie do Sali Białej Urzędu Miasta.

Spotkanie poprowadziła Izabela Leśniak. Na początku w skrócie przedstawiono główne założenia Uchwały. Omawia ona, jakie kierunki współpracy mają obowiązywać, jakie środki będą w przybliżeniu przeznaczone na realizację zadań, jakie są oczekiwania, jak są powoływane komisje oraz w jaki sposób będzie oceniany sposób realizacji przyjętej uchwały.

Następnie przystąpiono do dyskusji. MONAR, Sieć BAR-KA oraz Pogotowie Społeczne podniosły problem realizacji pilotażowego programu mieszkaniowego dla osób bezdomnych.

Maria Nowicka, prezes Stowarzyszenia Ludzi III Wieku „Świerczewski Krąg” podnosiła brak możliwości złożenia odwołania na decyzję Prezydenta przyznającej dotację w konkursie ofert. Radny Michał Tom-

czak chciał przeznaczenia części funduszy na szczepienia ochronne HPV. Były też pomysły wykreślenia niektórych słów i wpisania grup, których konkretna pomoc ma dotyczyć.

Podejście Miasta do przygotowania projektu uchwały oceniam bardzo wysoko. Tyle kanałów i możliwości przekazania swoich uwag daje szansę każdemu, kto tylko chce i ma coś do powiedzenia, wyartykułowania swojego zdania. Ale mimo to wychodzę z tego spotkania z lekkim żalem, może nawet niesmakiem.

Z wypowiedzi części osób delikatnie pobrzmiwała zazdrość, chęć dominacji. Osiągnięcia czegoś dla swojej grupy kosztem innej. A przecież nie taka jest idea działalności społecznej. Ja pomagam dzieciom, Ty – dorosłym, ale przecież generalnie chodzi nam o to samo – chcemy pomóc słabszym. I nie ma tu znaczenia jaką grupę społeczną oni reprezentują.

Ważna jest idea czynienia dobra i pomagania. To nasze organizacje mają zmieniać świat na lepsze. Uczciwością i grą fair mamy się różnić od polityków. Tu, niestety tego poczucia bycia jedną społecznością zabrakło.

Szkoda, że do tej beczki miodu przygotowanej przez Miasto, sami wrzuciliśmy łyżkę dziegciu.

I to zupełnie niepotrzebnie.

BŁAŻEJ FRIEDRICH

Od lipca tego roku, w związku z wejściem w życie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, obowiązują zmiany, dotyczące czasu pracy osób niepełnosprawnych, zaliczonych do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności.

Osoby te mogą pracować maksymalnie 7 godzin na

Pracują krócej

dobę i 35 godzin tygodniowo. Są to normy nieprzekraczalne. Uprawnieni nie będą już musieli przedkładać pracodawcy zaświadczenia o ce-

lości stosowania skróconej normy czasu pracy. Wystarczy, że przedstawią odpowiednie orzeczenie.

Pracowników tych w kwestii

czasu pracy będzie dotyczyć stan prawny, obowiązujący od 1 stycznia 2012 roku. Nadal dotyczyć ich będzie zakaz pracy w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych (poza wyjątkami wynikającymi z ustawy z 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych). *awa*

Kwiaty na mogiłach powstańców



Aurelia
Pawlak
POZNAŃ

Emercy i renciści z Urzędu Marszałkowskiego 26 czerwca o 8.30 wsiadli do autobusu przy ulicy Kościuszki w Poznaniu. W planie wyjazdu było zwiedzenie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kole, klasztoru ojców Paulinów w Brdowie, złożenie kwiatów na grobach syna Karola Libelta, powstańców poległych w Powstaniu Styczniowym, Stanisława Szyburskiego, uczestnika Powstania Wielkopolskiego i wojny z nawałą bolszewicką w 1920 roku.

Tego dnia wycieczkowiczom pogoda sprzyjała. W czasie podróży Magdalena Młynczak, szefowa Koła Emerytów i Rencistów przekazała niezbędne informacje, a Arkadiusz Błochowiak, dyrektor Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu, organizator wyprawy, opowiadał o wszystkich miejscach, które mieliśmy zwiedzić.



Stanęliśmy przy budynku Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kole.

– Nasza spółdzielnia przeżywała różne zawirowania, ale ciągle sobie radzi – mówił prezes Czesław Cieślak. – Uruchomiliśmy najnowocześniejszą w Polsce linię produkcji masła oraz największą w Europie proszkownię mleka. Kolskie wyroby były nagradzane różnymi medalami na targach. Proces produkcyjny jest w pełni skomputeryzowany. Tutaj produkowane są: masło w kostkach, popularne osetki i maślane bloki, serek

wiejski, maślanki i śmietana. Na dobę przerabia się około 700 tysięcy litrów mleka.

Z Koła wyruszyliśmy do klasztoru w Brdowie, zwanego małą Częstochową dzięki ludzko podobnym zabudowaniom. Jeden z ojców Paulinów opowiadał o jego barwnej historii:

– Znajdujemy się w sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w parafii pod wezwaniem świętego Wojciecha Męczennika, która istnieje od 1463 roku. Początki budowy świątyni sięgają XII wieku, z upływem wieków zaczęło przybywać budynków, by teraz można było się cieszyć widokiem świątyni.

Atrakcją tego miejsca jest przepiękny ogród – dzieło ojców Bronisława i Waldemara. Dzięki nim u stóp kościoła roztacza się uroczy teren pełen ozdobnych drzew, krzewów i kwiatów. To wspaniałe miejsce do kontemplacji i odpoczynku.

Odwiedziliśmy miejscowy cmentarz z grobem dziadka Fryderyka Chopina. Wiązanki złożyliśmy na pomniku Karola Libelta juniora, który zginął w wieku 24 lat w Powstaniu Styczniowym. Hołd oddaliśmy 68 poległym powstańcom. Złożyliśmy kwiaty na mogile Stanisława Szyburskiego, uczestnika Powstania Wielkopolskiego i wojny bolszewickiej.

Nowe zasady zbiórek

Od 18 lipca tego roku obowiązują nowe zasady prowadzenia zbiórek publicznych. Urząd Miasta Poznania zaprzestał wydawać zezwolenia na ich przeprowadzenie na terenie miasta w formie decyzji administracyjnej. Teraz podstawą ma być strona www.zbiorki.gov.pl.

Zbiórką publiczną będzie zbieranie darowizn w gotówce lub w naturze w miejscu publicznym na zadania publiczne oraz na cele religijne. Uprawnione do zbierania będą organizacje pozarządowe, posiadające zapis o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Zbiórka może być przeprowadzana po jej zgłoszeniu przez organizatora na ogólnopolskim elektronicznym portalu www.zbiorki.gov.pl. Organizator będzie zobowiązany zapewnić osobom zbierającym identyfikatory, zawierające imię i nazwisko.

Do 17 lipca tego roku Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Poznania przyjmował wnioski o przeprowadzenie zbiórek publicznych zgodnie z dotychczasowymi zasadami. Teraz trwa jedynie przyjmowanie rozliczeń i sprawozdań ze zbiórek w Poznaniu przeprowadzonych na podstawie zezwoleń, wydanych przed wejściem w życie nowych regulacji prawnych. *awa*

Hatha joga u Amazonek

Poznańskie Amazonki dbają o swoją kondycję psychiczną i fizyczną. Nie przepuszczą żadnej okazji, by się trochę poruszać.

W czwartki i piątki od godziny 16.00 do 17.15 trwają zajęcia z Hatha Jogi. Panie ćwiczą w swobodnych strojach nie krępujących ruchów, są wyposażone również w ręczniki do przykrycia w czasie relaksacji. Niestety, to zajęcie nie jest dla wszystkich Amazonek. Nie mogą z nich korzystać panie będące w trakcie chemioterapii, radioterapii. Joga nie jest wskazana dla osób cierpiących na choroby psychiczne, depresję. Najlepiej, by kandydatki były dwa lata po amputacji piersi. W indywidualnych przypadkach konieczna jest rozmowa z osobą prowadzącą zajęcia. *awa*



FOT. (2X) AURELIA PAWLAK

Po raz kolejny władze Poznania zbierają propozycje mieszkańców do budżetu obywatelskiego na rok 2015. W pierwszym etapie zgłoszono 207 propozycji. Warunki spełniło 187 koncepcji. Zostaną one sprawdzone przez urzędników. Na koniec zespół opiniujący wybierze finalistów.

Aby ułatwić mieszkańcom wybór, w każdą sobotę i niedzielę, do 15 czerwca, działał na placu Wolności punkt konsultacyjno-informacyjny Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego na rok 2015. Pod niebieskim namiotem można było zgłaszać propozycje i uzyskać dodatkowe informacje. Na poznańskich osiedlach organizowano debaty z mieszkańcami. Powstała lista potrzeb mieszkańców poznańskich osiedli. Stowarzyszenie „Ulepsz Poznań” przy współpracy z Urzędem Miasta zorganizowało 20 spotkań, w których uczestniczyło ponad 200 mieszkańców. Oprócz wspólnego tworzenia mapy potrzeb lokalnych informowano o zasadach tegorocznego Budżetu Obywatelskiego. Mapa to także wskazówka dla wnioskodawców i Zespołu Opiniującego, które projekty są ważne dla mieszkańców i mają większą szansę na zwycięstwo. Mogą być finansowane przedsięwzięcia należące do zadań własnych gminy lub powiatu. Budżet podzielono na dwie pule. Duża obejmuje 8 milionów złotych, mała – 2 miliony na małe projekty. Chodzi o to, by ich było jak najwięcej.

Kto wygra w budżecie obywatelskim 2015?



Na placu Wolności brakuje ławek.

W poprzednich edycjach wygrało Hospicjum Palium, Dom Krótkiego Pobytu dla Osób Niepełnosprawnych i ogrzewalnia dla bezdomnych. Wśród pomysłów były między innymi patroli rowerowe policji, co świadczy o braku poczucia bezpieczeństwa, zwłaszcza wieczorami i nocą. Osobom niepełnosprawnym i matkom z dziećmi marzy się montaż wind przy przejściach podziemnych na rondzie Śródka, jednym z najważniejszych węzłów przesiadkowych w naszym mieście.

Postulowano ławki na pla-

cu Wolności, fotoradary wszędzie tam, gdzie zginęli w wypadkach drogowych piesi lub rowerzyści z winy kierujących pojazdami, rozbudowę monitoringu miejskiego, w tym przejść dla pieszych i rowerzystów oraz wjazdy i wyjazdy na osiedla – po to, by przeciwdziałać wypadkom, wandalizmowi i kradzieżom. W tej grupie mieści się także wprowadzenie elementów bezpieczeństwa ruchu (ronda, progi spowalniające, wyniesione skrzyżowania) w szczególnie niebezpiecznych miejscach. Poprawy domaga się podnie-

sienie bezpieczeństwa dzieci uczęszczających do szkół. Złożono dużo wniosków dotyczących uporządkowania zanieczyszczonych, brudnych podwórek i placów, nasadzenia drzew, krzewów i kwiatów.

Wnioskowano o zielone oazy, w których można by odpocząć i skorzystać z przenośnych siłowni oraz utworzenie pierwszego w Poznaniu Parku Aktywności Fizycznej do uprawiania treningu ulicznego. Postulowano program edukacyjno-zdrowotny zapobiegania wadom postawy u dzieci i młodzieży pod hasłem „Zdrowy kręgosłup”, tory łucznicze przy ulicy Urbanowskiej, modernizację sali sportowej Porsir, toalety publiczne na cmentarzu junikowskim, policję dla zwierząt, bezpłatne miejsca dla palenia ognisk, wiaty rowerowe przy szkołach, ścieżki rowerowe, sieć stacji do naprawy rowerów przy dworcach i pętlach komunikacji miejskiej.

Mieszkańcy Poznania upatrują w Budżecie Obywatelskim 2015 duże szanse na zrealizowanie swoich pomysłów. Dzięki temu może ulec poprawie jakość życia w naszym mieście

AURELIA PAWLAK

Pokaż swoje inicjatywy

14 i 15 września to ważne dni dla osób, które chcą opowiedzieć innym o swoich działaniach. Okazją do tego będzie VII Ogólnopolskie Forum Inicjatyw Pozarządowych (OFIP) w Warszawie, którego organizatorem jest Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych. W programie przewidziano między innymi Piknik Inicjatyw Obywatelskich na Krakowskim Przedmieściu oraz inne atrakcje.

W VII Ogólnopolskim Forum Organizacji Pozarządowych wezmą udział przedstawiciele trzeciego sektora z całej Polski, samorządów, administracji publicznej oraz biznesu. Podczas dwudniowej konferencji na Uni-

wersytecie Warszawskim będzie można nie tylko poznać specyfikę funkcjonowania różnych organizacji, ale też wymienić doświadczenia i wziąć udział w pracach nad wewnętrzną strategią rozwoju sektora obywatelskiego.

W planie są sesje tematyczne do wyboru – zgłoszone i realizowane przez organizacje, podsumowanie debat regionalnych, sesja plenarna „Wyzwania systemowe sektora pozarządowego i plany na przyszłość”, wydarzenia wieczorne i inne. Szczegółowy program VII Ogólnopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych można przeczytać na stronie internetowej www.ofip.eu

KAROLINA KASPRZAK

Wsparcie na rynku pracy

Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich – Ośrodek w Poznaniu prowadzi rekrutację osób do projektu pod hasłem „Wsparcie osób niepełnosprawnych ruchowo na rynku pracy IV”.

Zainteresowani muszą spełniać kryterium wieku, czyli znajdować się w przedziale od 16 do 59 lat w przypadku kobiet, do 64 lat w przypadku mężczyzn, nie pracować oraz dysponować orzeczeniem o niepełnosprawności. Ważny jest stopień niepełnosprawności (I grupa) i umiarkowany (II grupa) współwystępujący z innym schorzeniem. Organizatorzy proponują staże, indywidualne szkolenia zawodowe, warsztaty aktywizacji zawodowej, pomoc w znale-

zieniu zatrudnienia, indywidualne zajęcia praktyczne u pracodawcy, szkolenia podnoszące kwalifikacje z kursem obsługi komputera, transport i opiekę asystentów osób niepełnosprawnych w uzasadnionych przypadkach, konsultacje z prawnikiem i innymi specjalistami, pomoc psychologa i doradcy zawodowego oraz wsparcie w kontynuacji nauki.

Zainteresowani mogą się zgłaszać wypełniając ankietę na stronie internetowej Kawalerów Maltańskich w Poznaniu www.pomocmaltańska.pl lub osobiście przyjść do Maltańskich Ośrodków Pomocy. Jeden z nich znajduje się w Poznaniu przy ulicy Słowackiego. **awa**

XIII POWIATOWE IGRZYSKA SPRAWNYCH INACZEJ W SWARZĘDZU

Rzuty bilami, czołganie...

Michał i Jan z dumą trzymają puchary i medale. Cieszą się z odniesionego zwycięstwa. Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Owińskach dotarli na miejsce, choć popsuł się autobus. W kadrze kobieta na wózku z piłką w dłoni. Dla każdego zawodnika sobotnie przedpołudnie 5 lipca było doniosłą chwilą.

Tego dnia, dzięki wsparciu finansowemu Powiatu Poznańskiego, Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka w Swarzędzu zorganizowało XIII Powiatowe Igrzyska Sprawnych Inaczej.

Przeprowadzono je przy wsparciu terapeutów, rodziców, wolontariuszy, pracowników firmy „Blum” i darczyńców. Wśród gości byli m.in. burmistrz Anna Tomicka, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Po-



XIII Powiatowe Igrzyska Sprawnych Inaczej otwarte. Od lewej: burmistrz Swarzędza Anna Tomicka, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska, radny gminy Swarzędz Marcin Lis i wiceprzewodniczący Rady Powiatu Poznańskiego Marek Lis.



Michał Ogoniak (z lewej) i Jan Lis – uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski imienia Leszka Grajka z dumą trzymają puchary i medale.

znańskiego Marek Lis. Przyjechało 150 niepełnosprawnych uczestników z powiatu poznańskiego.

Na zawodników czekały rzuty woreczkami, czołganie, rzut piłką lekarską lub jej toczenie do celu, slalom między tyczkami z zawiązanymi oczami, strzały na bramkę, zbijanie kęgli, rzut do tarczy darta lub do tarczy ze styropianu, kolorowe wyspy, rzuty bilami bocci,

tor przeszkód, podbijanie piłki z gąbki rakieta do kometki, plener malarski, stoisko Strzeleckiego Bractwa Kurkowego.

Wszystkie drużyny otrzymały puchar zwycięzcy. Dla każdego uczestnika przygotowano również złoty medal i medal z logotypem firmy „Blum”. Nie zabrakło upominków, gratulacji i gestów serdeczności.

KAROLINA KASPRZAK

Łatwiej w mieście

Sierpień sprzyja podróżom, wycieczkom i wakacyjnym wyjazdom. Osoby niepełnosprawne potrzebują rzetelnych informacji dotyczących miasta, do którego się udają. Brak miejsc parkingowych z oznaczeniem „koperty”, wind, podnośników czy podjazdów dla wózków inwalidzkich w budynkach użyteczności publicznej może popsuć wypoczynek. Aby tak się nie stało, powstał projekt pod nazwą „Miasta bez barier”.

Pomysł spotkał się z aprobatą osób niepełnosprawnych i całego ich środowiska. „Miasta bez barier” stworzono właśnie z myślą o niepełnosprawnych, biorąc pod uwagę ich ograniczenia, potrzeby oraz oczekiwania. Dzięki temu będą mogły łatwiej poruszać się po mieście. Każdy z nas, przynajmniej raz, widział osobę niepełnosprawną przed schodami, których nie sposób przecież pokonać na wózku albo niewidomego potykającego się o stojącą przy witrynie sklepowej reklamę.

Liczę, że „Miasta bez barier” zmniejszy trudności architektoniczne. Na stronie internetowej www.miestabezbarier.pl jest specjalna aplikacja, która zawiera między innymi bazę miejsc postojowych dla osób niepełnosprawnych. Można tam rejestrować swoje uwagi i informacje o punktach dostosowanych architektonicznie. Pomysł poparło również Miasto Poznań. Pytania i sugestie należy nadsyłać mejlowo na adres: pomoc@miestabezbarier.pl

KAROLINA KASPRZAK

Zmiana adresu

Artysta plastyk Andrzej Grzelachowski-Aga przeniósł swoją pracownię plastyczną z ulicy Małeckiego 21 do nowej siedziby na ulicy Dolna Wilda 86.

Jest to nie tylko pracownia tego twórcy, w której powstają wciąż nowe prace, ale także rodzaj stałej ekspozycji jego niezwykłych dzieł: rzeźb afrykańskich i innych oraz barwnych obrazów. Artysta znany jest ze swoich wieloletnich działań na rzecz promocji twórczości osób niepełnosprawnych. **mb**



To będzie dobry rzut.

FOT. (3X) KAROLINA KASPRZAK

Dojazd na Termy

Od lipca specjalnym autobusem nr 84 można dojechać z ronda Rataje do Term Maltańskich. W czasie wakacji linia jest czynna przez cały dzień. Podobną atrakcję oferuje MPK: czerwony autobus „Jelcz”, który z ulicy Gajowej dojeżdża do najciekawszych miejsc Poznania.

Władze miasta obiecały, że trasa do Term Maltańskich nie zostanie zlikwidowana wraz z upływem letnich wakacji. Autobus będzie zatrzymywał się na nowym przystanku tuż przy Termach. Mogą z niego korzystać wycieczki, mieszkańcy Rataj, seniorzy, osoby niepełnosprawne, młodzież, osoby nie posia-

dające własnego samochodu. Do tej pory trasa prowadziła z Ronda Rataje do Ronda Śródka, omijając największy Aquapark w Polsce.

Autobusy będą kursować w dni robocze co 20-25 minut, a w weekendy dwa razy na godzinę. Termy przygotowały dodatkowe atrakcje. Wśród nich są półkolonie trwające przez całe wakacje, zajęcia dla najmłodszych na lądzie i w wodzie, Aqua Zumba, boisko do gry w siatkówkę i piłkę nożną, warsztaty taneczne prowadzone przez znanych z programów telewizyjnych choreografów i tancerzy. Lody można kupić bezgotówkowo, używając transpondera. *awa*

Regaty „60+”

Osoby powyżej 60 roku życia mogą być wciąż aktywne i ciekawie spędzać czas wolny. Z myślą o nich Mazurska Szkoła Żeglarstwa we współpracy z Polskim Związkiem Żeglarzy Niepełnosprawnych oraz Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej organizuje w dniach 6-7 września 2014 Żeglarskie Mistrzostwa Polski Seniorów „60+”.

Regaty będą przeprowadzone na terenie Międzynarodowego Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku przy ulicy Moniuszki 24 na jachtach zapewnionych przez organizatorów.

Deklaracje uczestnictwa są przyjmowane wyłącznie na formularzach zgłoszeniowych dostępnych na stronie internetowej Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa pod adresem: www.msz.org.pl. Wypełniony formularz należy przesłać pocztą na adres: Mazurska Szkoła Żeglarstwa, ulica Moniuszki 24, 11-500 Giżycko lub mejlowo: msz@msz.org.pl nie później niż do 25 sierpnia.

Zainteresowani otrzymają potwierdzenie przyjęcia na Żeglarskie Mistrzostwa Polski Seniorów „60+”. Więcej informacji pod numerem telefonu (87) 428 5971.

KAROLINA KASPRZAK

Dodatkowa przerwa w pracy

Jeżeli osoba niepełnosprawna w czasie doby pracuje co najmniej 6 godzin, to ma ona prawo przerwy w pracy trwającej co najmniej 15 minut, wliczanej do czasu pracy. Mówi o tym artykuł 134 Kodeksu.

Oprócz tego przysługuje jej dodatkowa przerwa w pracy, którą wykorzystać może na gimnastykę usprawniającą lub wypoczynek. Czas takiej dodatkowej przerwy wynosi 15 minut i jest wliczany do czasu pracy. *awa*

Czwartkowe warsztaty



W co drugi czwartek w godzinach popołudniowych od miesiąca lipca do września 2014 roku odbywają się w świetlicy środowiskowej w Kleszczewie warsztaty dla dzieci niepełnosprawnych z rodzicami w ramach projektu „Światelko w tunelu”, dotowanego przez Wójta Gminy Kleszczewo.

Pierwszy w tym roku warsztatowe zajęcia odbyły się 3 lipca. Dzieci niepełnosprawne i rodziców bawiły osoby prowadzące Agnieszka i Kasia. Uczestnicy zapoznawali się przy kłębku wełny, który rozwijany był przez poszczególne osoby, tworząc pajęczynę. Innym zadaniem było stworzenie latawca z marzeniami. Bawiono się przy piosence powitalnej: „Dzisiaj czwartek, fajna sprawa. Dla nas wszystkich to zabawa. Ręce w górę, w przód i w bok, skłon do przodu, uśmiech, cmok. Głowa, ramiona, kolana pięty, głowa ramiona kolana pięty, oczy, uszy, usta, nos”. Rozbawieni uczestnicy udali się na trawę przy świe-

tlicy, aby przy chuście Klanzy dalej się bawić. Chętni mogli spróbować swych sił w hula-hopie.

Drugi warsztat odbył się 17 lipca. Przy relaksacyjnej muzyce wszyscy z zamkniętymi oczami palcami rąk przekazywali na kartce farbami swoje emocje. Inne zajęcia to latanie samolotem „na niby” czy czarowanie w magicznym kapeluszu, wykonywanie go i ozdabianie jako symbolu lata, na przykład, wykonywanymi podczas zajęć motylami.

Na warsztatach rodzice mogą pożytecznie i w życzliwej atmosferze spędzić ze swoimi dziećmi czas. Zapraszam do wspólnej zabawy tych, którzy zgłosili wcześniej swój udział jak i nowych uczestników.

MIROŚLAWA RADZIMSKA





Marcin
Wojcieszak
POBIEDZISKA

Wiosną, latem i jesienią w powiecie poznańskim rozbrzmiewa muzyka, w rytmie której gości wspaniała Zumba w gminach Czerwonak, Pobiedziska i Swarzędz. Program Aktywnie w Powiecie Poznańskim „Z Zumbą, z sercem, dla serca i zdrowia” – cykl trzech maratonów Zumbby – finansowany jest przez Powiat Poznański.

Pierwsze spotkanie z Zumbą było w Koziegłowach 26 kwietnia 2014. Ponad 90 uczestników przez trzy godziny tańcem i wykupionymi cegiełkami wspierało Stowarzyszenie „Pomóż Dziecku Niepełnosprawnemu” z Owińska. Wydarzenie prowadziło 8 licencjonowanych instruktorów Zumbby, a wśród gości był starosta poznański Jan Grabkowski i grupa kilkunastu niewidomych dzieci.

Druga edycja maratonu Zumbby to Rynek w Pobiedziskach, na którego płycie 21 czerwca 2014 oprócz tańca i cegiełek wspierających Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej uczestnicy i widzowie rejestrowali się w bazie dawców szpiku kostnego Fundacji DKMS. Dodatkowo zbierano nakrętki dla Bruna, podopiecznego Stowarzyszenia. Efektem radosnego i roztańczonego dnia było: 1.250 zł. na wypoczynek i rehabilitację podopiecznych Stowarzyszenia, 47 zarejestrowanych osób w bazie Fundacji DKMS oraz prawie 12 kg nakrętek, które wspomogą leczenie Bruna.

Zumba – dobroć serc

– To wspaniałe uczucie, gdy mogę organizować i wspierać takie wydarzenia – mówi Joanna Wolniewicz, pomysłodawczyni i instruktorka Zumbby. Kolejna edycja maratonu i ponownie nie zawiodłam się na dobroci serc wszystkich roztańczonych w Zumbie i gości, którzy nam kibicowali.

– Z naszą Zumba Instruktorką Asią zawsze i wszędzie będę brać udział w takich wydarzeniach. Uskrzydlają mnie takie chwile. Uwielbiam tańczyć i pomagać – opowiada Daria Kaźmierczak.

Kolejna edycja maratonu „Z Zumbą, z sercem, dla serca i zdrowia – Aktywnie w Powiecie Poznańskim” już we wrześniu w Swarzędzu.



W środku starosta poznański Jan Grabkowski i radna Powiatu Poznańskiego Małgorzata Halber.



W WARSZTACIE TERAPII ZAJĘCIOWEJ W SWARZĘDZU

Siedem szczytów z Mount Everest

W lipcowe przedpołudnie mieliśmy naszym Warsztacie Terapii Zajęciowej gościliśmy Ireneusza Szpota, właściciela firmy Opel-Szpot wraz z jego kolegą. Tradycyjnie przywitaliśmy gości piosenką. Pan Ireneusz podzielił się z nami swoją pasją do uprawiania przeróżnych dyscyplin sportowych.



FOT. ARCHIWUM SPDS

Z zaprezentowanego filmu i opowieści mogliśmy się dowiedzieć jakie rodzaje aktywności sportowych go interesują. Były to biegi długodystansowe, pływanie, kolarstwo w różnych częściach świata. Nie mogliśmy wyjść z podziwu, gdy usłyszeliśmy, że nasz gość i jego koledzy zdobyli siedem najwyższych szczytów świata, z Mount Everest oczywiście. Mogliśmy przekonać się, jaki ten sport jest interesujący i zarazem niebezpieczny.

Każdy z nas miał wiele pytań na temat obejrzanych obrazów. Gość częstował nas plackiem. Podziękowania w naszym imieniu wygłosił uczestnik WTZ Michał Ogoniak. Wręczyliśmy panu Ireneuszowi prezenty w postaci aniołka i ptaka z drewna. Na koniec utworzyliśmy krąg, by odśpiewać nasz warsztatowy hymn „Jaka siła”. Podczas wspólnie spędzonych chwil zostaliśmy zachęceni przez naszych gości do uprawiania aktywności fizycznej. Dziękujemy obu panom za poświęcony nam czas i pouczającą prelekcję.

AGATA RYBICKA

Festyn parafialny



FOT. ARCHIWUM SPDS

W słoneczną niedzielę 8 czerwca odbył się festyn w parafii pod wezwaniem Matki Bożej Miłosierdzia w Swarzędzu. Nasz Warsztat Terapii Zajęciowej przygotowywał wiele festynowych atrakcji.

Były to między innymi: plener malarski, pracownia stolarska i ceramiczna oraz program artystyczny. Wiersz zapisany w piśmie brała „Niepełnosprawność” odczytała Agata Kiejdrowska. Na-

stępnie nasz zespół odśpiewał trzy piosenki: „Tango dla Pana”, „Bóg się mamie nie pomylił” oraz „Smak i zapach pomarańczy”. Wystawiliśmy też zbudowaną przez nas kostkę multisensoryczną.

Można było do niej wejść z zawiązanymi oczami i za pomocą dotyku rozpoznać różne faktury i przedmioty. Oprócz naszych atrakcji na festynie były też występy teatralne, rozgrywki szachowe, przeciąganie liny, koszykówka, konkurencje sprawdzające naszą siłę. Na koniec imprezy odwiedziła nas straż pożarna, która stworzyła fontannę, pod którą wszyscy zebrani mogli się ochłodzić.

AGNIESZKA BAGROWSKA
MICHAŁ OGONIAK

Tajemniczy świat zwierząt

Po raz kolejny w piękny i słoneczny dzień 12 czerwca zostaliśmy zaproszeni przez państwa Zawadów do ich przepięknej posiadłości w Swarzędzu, która jest rajem dla zwierząt tam zamieszkujących.

Mogliśmy zobaczyć je z bliska, a nawet usłyszeć. Sprawili nam to wiele nieopisannej radości. Były tam przeróż-

ne ptaki, kucyki, świnki, psy, koty i króliki. Ta cała menażeria to oczko w głowie właścicieli. Mogliśmy poczuć się jak na wymarzonej ranczo z Dzikiego Zachodu. Po obejrzeniu zwierząt skosztowaliśmy pysznych potraw. Za wszystko bardzo dziękujemy państwu Zawadom.

MIROSŁAWA PENCZYŃSKA



FOT. ARCHIWUM SPDS

Na rajdzie

W niedzielne popołudnie 29 czerwca wraz z przyjaciółmi z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Swarzędzu wybraliśmy się na 22 rajd samochodowy zorganizowany przez swarzędzką firmę Opel-Szpot.

Mogliśmy zaprezentować tam nasze umiejętności wokalne i przeprowadzić aukcję prac wykonanych w naszym warsztacie. Dochód z aukcji przeznaczymy na potrzeby naszego stowarzyszenia. Z całego serca dziękujemy panu Ireneuszowi Szpotowi za zaproszenie i okazywaną pomoc.

MICHAŁ OGONIAK



FOT. JERZY DOLATA

25 LAT KLUBU POGODNEJ JESIEŃ W ŚRODZIE WIELKOPOLSKIEJ

Aby nikt nie był sam



FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

Serdeczne życzenia od dyrektora PCPR Bernadety Staszak odbiera dyrektor OPS i założycielka Klubu Pogodnej Jesieni Danuta Wieczorek.

Spotykają się w poniedziałki. Rozmawiają, dzielą się radościami i troskami. To miejsce, jak prawdziwy dom, przyjmuje pod swoje skrzydła każdą osobę starszą, która czuje się samotna i opuszczona. Członków Klubu Pogodnej Jesieni w Środzie Wielkopolskiej łączy poczucie wspólnoty i braterskie więzi. W chwilach kryzysu nikt nie zostaje sam.

W poniedziałek 23 czerwca średzcy seniorzy spotkali się w Restauracji „Turystyczna – U Moniki” przy ulicy Sportowej. Obchodzono 25 lat działalności Klubu. Wydarzeniu towarzyszyła niepowtarzalna atmosfera: były kwiaty, życzenia gości, gratulacje, dyplomy uznania dla działaczy Klubu, przedstawicieli władz samorządowych, mediów i przyjaciół.

W uroczystości wzięła udział między innymi europosłanka Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, burmistrz Środy Wojciech Ziętkowski, starosta średzki Tomasz Pawlicki, przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia Rady Miejskiej Elżbieta Małgowska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Środzie Bernadeta Staszak i proboszcz Parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa Janusz Małuszek.



Satysfakcję z działalności społecznej w Klubie Pogodnej Jesieni odnosi Jadwiga Piątek (z lewej) i Danuta Chodkowska.

O działalności Klubu Pogodnej Jesieni ze wzruszeniem opowiadały członkinie: Jadwiga Piątek (skarbnik), Danuta Chodkowska (sekretarz) oraz dyrektor Średzkiego Ośrodka Pomocy Społecznej i założycielka Klubu Pogodnej Jesieni Danuta Wieczorek. Przy wejściu widniały prezentacje zdjęć i kroniki upamiętniające ważne wydarzenia. Do tańca przygrywała kapela „Średzioki”.

– Pierwsze spotkanie Klubu odbyło się jesienią 1989 roku. Przyszło 14 osób. Brakowało wtedy miejsc, gdzie seniorzy mogliby aktywnie spędzać czas, rozmawiać, spotykać się

z ludźmi – wspomina Danuta Wieczorek. – Klub Pogodnej Jesieni powstał po to, by uchronić osoby starsze przed samotnością. Obecnie liczy 60 członków. Jak wiele daje w sytuacji kryzysu, pokazały losy osób, które w dzień śmierci najbliższego członka rodziny przyszły na spotkanie. Nie miały dokąd pójść ani komu się wypłakać.

Klub zrzesza seniorów z miasta i gminy. Pierwsze spotkania odbywały się w sali przy ulicy Westerplatte. Obecnie celowi temu służy sala w Domu Pogodnej Jesieni przy ulicy Szpitalnej, w pełni przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Od 2005 roku Klub funkcjonuje w ramach Dzienne-

Zamówienia publiczne

Urząd Zamówień Publicznych w związku z „Krajowym Planem Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych na lata 2013-2016” przygotował podręcznik pod tytułem „Aspekty społeczne w zamówieniach publicznych”, ważny dla organizacji pozarządowych, także działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

Zawarto w nim dokładne omówienie unijnych i polskich regulacji prawnych, dotyczących aspektów społecznych w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego, przykładowe zapisy w zakresie kwestii społecznych w dokumentacji zamówienia oraz przykłady dobrych praktyk. Podręcznik wyjaśnia najczęściej pojawiające się pytania i wątpliwości związane z zamówieniami publicznymi. *awa*

Ze Środy nad morze

W dniach od 7 do 14 czerwca członkowie średzkiego Koła Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu przebywali nad morzem w miejscowości Dziwnówek. Pobyt w nadmorskiej miejscowości umiliła słoneczna pogoda.

Uczestnicy wyjazdu nie tylko korzystali z kąpeli słonecznych nad morzem, ale bawili się przy grillu i kawie. Tańczyli i śpiewali biesiadne piosenki. Właściciele Ośrodka przyjęli średzką grupę jak starych znajomych, bo nasi członkowie byli tam już trzynasty raz.

JERZY SKROBISZEWSKI

go Domu Pomocy, który z kolei działa w strukturze organizacyjnej Ośrodka Pomocy Społecznej.

Aktywizacja społeczno-kulturalna seniorów jest realizowana przez imprezy okolicznościowe, wyjazdy do ośrodków kulturalno-oświatowych, prelekcje edukacyjne, wycieczki krajoznawcze, zabawy taneczne, zajęcia arteterapeutyczne. Przy Klubie Pogodnej Jesieni działa także nietuzinkowy zespół wokalny „Szczęśliwa 13”, który z każdym występem zyskuje coraz większą popularność.

KAROLINA KASPRZAK



FOT. ARCHIWUM WZNI

W STOWARZYSZENIU „MALI BRACIA UBOGICH”

Cieszy się z każdej chwili

Marta Czapracka, podopieczna Stowarzyszenia „mali bracia Uboгих” w Poznaniu, choć skończyła w czerwcu dziewiedziesiąt lat, jest pełna energii i radości życia. Cieszy się z każdej chwili. Lubi niespodzianki i z humorem przyjmuje to, co przynosi jej każdy dzień.

Koleżanki ze stowarzyszenia przygotowały jej wspólnie urodzinowe przyjęcie. Były kwiaty, wspomnienia, przepisy na udane życie. Składano też życzenia innym paniom, które wcześniej obchodziły imieniny i urodziny. Ale prym wiodła pani Marta, która w stowarzyszeniu działa od dziesięciu lat. Z zawodu jest muzykiem. Pomaga każdemu, kto potrzebuje wsparcia. Kochała podróże – nawet w spartańskich warunkach. Lubi życie towarzyskie i przyjaciół.

– Urodziłam się w Rawiczu, tam uczyłam się w gimnazjum. Potem wojna i okupacja – mówi. – Nie lubię tych wspomnień, są zbyt bolesne. Po wojnie trzeba było odnaleźć się w innej rzeczywistości. Zdałam maturę. Na pewnym spotkaniu znalazł



FOT. MARTA

się człowiek, którego zauroczyła moja gra na fortepianie. No i życie się potoczyło. Mąż, dom, rodzina, praca zawodowa. Tak mijały lata.

Pani Marta zapamiętała słowa mamy, która powiedziała: skoro urodziłaś się w niedzielę o godzinie 12.00, to mieliśmy obawy, czy przeżyjesz.

– Taki był przesąd, któremu zrobiłam psikusa. Dźwiganie mojego ciężaru wieku to nie bagatela. Ale nigdy nie przestałam lubić przyrody i marzyć. Życie jest zbyt krótkie, by je marnować.

Pani Marta jest zadbana i elegancka. Skromna, ale efektowna fryzura, delikatny makijaż, szczupła i wysportowana sylwetka, piękna dykcja i bogaty zasób słów świadczą, że dbałość o siebie i swój intelekt są dla niej bardzo ważne. Potrafi tak opowiadać ze swadą i humorem. Wszyscy milkną, by jej posłuchać. Jest autentyczna także w komunikowaniu się z otoczeniem.

– Po śmierci męża początkowo nie potrafiłam zapełnić pustki – wspomina. – Ale szybko wróciłam do życia. Wybrałam się z córką na gwiedź o Poznaniu. Tam przypadkowo poznałam panią, która zaproponowała mi wstąpienie do klubu ludzi kochających góry.

Już pierwsze spotkanie utwierdziło mnie w przekonaniu, że było to miejsce wprost stworzone dla mnie. Kierownik klubu Jerzy Musiał, skrzypek Filharmonii Poznańskiej, najpierw zaproponował mi funkcję skarbnika, a po latach zostałam sekretarzem.

Klub zrzeszał muzyków, lekarzy, prawników, inżynierów. Pani Marta spędzi-

ła w klubie ponad czterdzieści lat. Szukano kontaktów, umożliwiających wyjazdy do różnych krajów.

– Zwiedzanie świata rozpoczęłam od wyprawy do Hiszpanii – mówi. – Rodzina wsparła mnie finansowo. Dostaliśmy promesę w wysokości sześćdziesięciu dolarów. Nie była to luksusowa podróż. Całą Hiszpanię pokonaliśmy autobusem, spaliśmy pod namiotami, sami przygotowaliśmy sobie posiłki. Te niewygody nam nie przeszkadzały. Cieszyło nas, że możemy podziwiać piękno tego kraju.

Potem była Grecja, Włochy, Wielka Brytania. Marzeniem pani Marty był wyjazd do Watykanu. Znalazło się jedno wolne miejsce w wycieczce oazowej. Jakby specjalnie czekało na nią...

A teraz uczestnictwo w Stowarzyszeniu „mali bracia Uboгих”. Cieszy się, że może korzystać ze spotkań z ludźmi. Nawiązała przyjaźnie, ma koleżanki. To jest jej drugi dom, w którym pozostanie.

AURELIA PAWLAK

Seniorzy nie zawsze mogą sobie pozwolić na wyjazd nad polskie morze lub w góry, a tym bardziej na wczasy w zagranicznych kurortach. Zatem bardzo ucieszyła ich propozycja pod hasłem „Wakacje jednego dnia”.

Od rana 8 lipca zapowiadała się piękna pogoda, dlatego podopieczni poznańskiego oddziału „małych braci Uboгих” z zapałem szykowali się na wycieczkę nad jezioro Strzeszyńskie.

– Pojechaliśmy dwoma autokarami – mówi Marta Lewandowicz ze stowarzyszenia. – W wycieczce brały udział 24 osoby. W tym panie, które rzadko wychodzą z domu, a ten wyjazd był dla nich wielkim przeżyciem. Szybko udzieliła się im dobra atmosfera i ogólna wesołość.

Wakacje jednego dnia

Po posiłku w miejscowej restauracji przyszedł czas na quizy i zabawy w plenerze, przygotowane przez pracowników stowarzyszenia. Był spacer po okolicznym lesie. Bardziej odważni postanowili wykapać się w jeziorze, a potem poopalać na plaży.

– Zaskoczyła nas pani Ola, która bez wahania wskoczyła do wody. – mówi Marta Lewandowicz. – Woda jest żywiołem, dlatego z przyjemnością skorzystała z możliwości kąpieli.

W południe seniorzy wrócili do kawiarenki, gdzie czekały na nich kolejne atrakcje. *awa*



FOT. ARCHIWUM

W POZNANIU

Odwiedziny u seniorek

Działają w Stowarzyszeniu „mali bracia Ubogich” w Poznaniu ponad dziesięć lat. Pomimo, że dobiegły dziewięćdziesiątki, są energiczne, pełne dobrego humoru i chęci do życia. Marta Czapracka i Bronisława Kuligowska bardzo się ucieszyły z odwiedzin Zuzanny Gajewskiej i Marty Lewandowicz, pracownic stowarzyszenia.

To jedno z wielu zaplanowanych odwiedzin u najstarszych podopiecznych, które z różnych powodów, szczególnie wieku, rzadziej przychodzą na zajęcia do stowarzyszenia. Stąd pomysł, by pójść do nich, porozmawiać, pozartować, wspominać. Tym razem Zuzanna i Marta postanowiły odwiedzić panią Bronkę.

– Pani Bronka czekała na nas z wielką niecierpliwością – mówi Marta Lewandowicz. – Jeszcze bardziej nas zaskoczyła 90-letnia Marta Czapracka, która z radością przyszła na umówione spotkanie. Obie panie miały tyle tematów do omówienia, że nie liczyły czasu. Były wspomnienia z początków działalności stowarzyszenia, wspólne oglądanie zdjęć, długie rozmowy.

Panią Bronką zajmuje się wolontariuszka Anna Purtak. To ona na co dzień pomaga jej w różnych sprawach. Dzięki temu pani Bronka czuje się bezpieczniejsza i bardziej pewna siebie. Poza tym ma kompankę do pogawędek.

Nie zabrakło opowieści o wyjeździe do miejscowości Achy we Francji, do której obie panie pojechały na zaproszenie francuskiego Stowarzyszenia „mali bracia Ubogich”. Wiele wzruszeń dostarczyły także fotografie ze wspólnych wyjazdów, zorganizowanych przez poznańskie stowarzyszenie. **awa**



FOT. ARCHIWUM

Obecność odmienia życie

Stowarzyszenie „mali bracia Ubogich” zainicjowało niedawno akcję pod hasłem „Obecność, która pomaga żyć”. Bardzo prawdopodobne, że i Wy już wkrótce znajdziecie w swoich skrzynkach szczególny list...

Wokół nas jest wiele osób starszych, które żyją w samotności, czują się opuszczone i nikomu niepotrzebne. W Poznaniu, Warszawie i Lublinie na co dzień dbają o nich wolontariusze „małych braci Ubogich”. Odwiedzają, rozmawiają, służą ramieniem podczas spaceru. Ich obecność odmienia życie seniorów:

– Odkąd zachorowałam, nie wychodzę z domu – opowiada pani Zofia, podopieczna Stowarzyszenia. – Rodzina brata mieszka na drugim końcu Polski. Tu nie mam już nikogo. Znajomych coraz mniej. To już taki wiek, odchodzą... Od dwóch lat odwiedza mnie Karolina, wolontariuszka „małych braci Ubogich”. Przy niej zapominam o swojej samotności.

Miedzy wolontariuszami a podopiecznymi Stowarzyszenia zawiązują się niezwykle, często międzypokoleniowe przyjaźnie.

– Tę relację trudno włożyć w sztywne ramy projektów, finansowanych z grantów i dotacji. Dlatego tak ważne jest stałe wsparcie naszych darczyńców – mówi Joanna Mielczarek, dyrektor ds. projektów i promocji w Stowarzyszeniu. – To dzięki niemu możemy zapewnić naszemu podopiecznemu i wolontariuszom stałe wsparcie koordynatora, zaopatrzyć wolontariuszy w niezbędną wiedzę i umiejętności, by nie tylko z sercem, ale umiejętnie pomagali swoim podopiecznym. Niejednokrotnie obecność wolontariusza ratowała samotnemu seniorowi zdrowie lub życie.

A wspomniany list? Z niego dowiedziecie się, jak wesprzeć „Obecność, która pomaga żyć”. Jeśli do Was jeszcze nie dotarł, zajrzyjcie na stronę: www.malibracia.org.pl/obecnosci-pomaga-zyc, by poznać szczegóły i niezwykle historie podopiecznych Stowarzyszenia. **baz**

Lider poszukiwany

Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu realizuje projekt pod nazwą „Lider pilnie poszukiwany”, w którym biorą udział przedstawiciele trzeciego sektora oraz osoby zainteresowane specyfiką funkcjonowania organizacji pozarządowych. Zadaniem współfinansuje Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Uczestnictwo w projekcie jest bezpłatne. Zajęcia teoretyczne i praktyczne dają pogląd na zasoby i kompetencje lidera organizacji pozarządowej, zakładanie organizacji, strukturę NGO. Przewodzący uczą autoprezentacji, wyjaśniają, jak prawidłowo napisać projekt o dofinansowanie zadania publicznego, jak rozplanować budżet na organizację wydarzenia, co powinno znaleźć się we wniosku o dofinansowanie. Są to kwestie, z którymi wielu reprezentantów organizacji pozarządowych ma trudności.

Projekt „Lider pilnie poszukiwany” składa się z pięciu bloków szkoleniowych. Pierwszy blok odbył się 24-27 lipca. Kolejne planowane są w terminach: 14-17 sierpnia, 25-28 września, 9-12 października i 13-16 listopada. Wszystkie bloki szkoleniowe są realizowane w Hotelu „Pietrak” w Trzemesznie koło Gniezna.

Organizator zapewnia materiały szkoleniowe, pełne wyżywienie, noclegi oraz transport na trasie Poznań – Trzemeszno – Poznań. Szczegółowych informacji udziela Błażej Friedrich: 501 479 315, blazej.friedrich@wzinr.org.pl. Warto odwiedzić również stronę internetową Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu – www.wzinr.org.pl, gdzie można poczytać o projekcie współfinansowanym z FIO i innych inicjatywach organizacji.

KAROLINA KASPRZAK

Spis autyzmu

Stowarzyszenie Innowacji Społecznych „Ukryty potencjał” oraz Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego we współpracy z prof. dr hab. Ewą Pisulą i prof. dr hab. Stanisławem Kowalikiem z Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu realizuje badanie ankietowe osób z autyzmem i zespołem Aspergera w Polsce.

Ogólnopolski Spis Autyzmu, bo taką nazwę nosi badanie, ma na celu zbiór informacji na temat jakości życia ludzi z autyzmem i zespołem Aspergera, a także wsparcia, które chcieliby otrzymać.

Ankieta internetowa dostępna na stronie www.spisautyzmu.pl jest anonimowa. W badaniu może wziąć udział młodzież powyżej 12 roku życia, dorosłe osoby z autyzmem, zespołem Aspergera lub z dia-

gnozowanym całościowym zaburzeniem rozwoju. Oddzielna ankieta została przewidziana dla rodziców oraz opiekunów prawnych.

Kwestionariusz jest podzielony na bloki tematyczne zawierające informacje o badanym, stanie jego zdrowia, edukacji, pracy, otrzymywanym wsparciu, kontaktach z innymi, zainteresowaniach oraz umiejętnościach.

Osoby, które nie mają dostępu do Internetu, mogą wypełnić ankietę w wersji papierowej. Szczegółowych informacji o Ogólnopolskim Spisie Autyzmu udziela członek Zarządu Stowarzyszenia Innowacji Społecznych „Ukryty potencjał” Mateusz Płatos: 502 183 834, mateusz.platos@ukrytypotencjal.org

KAROLINA KASPRZAK

Podzieli się częścią siebie

Z dawcą szpiku **PAWŁEM SZYMKOWIAKIEM** rozmawia **STANISŁAW FURMANIAK**.



FOT. BEATA SZYMKOWIAK

– O możliwości zarejestrowania się dowiedziałem się z Internetu. Interesuję się siatkówką i kiedyś usłyszałem o Agacie Mróz. Przegrała walkę z białaczką. Wtedy postanowiłem, że będę pomagał, oddając innym szpik.

– Czy przed zarejestrowaniem do bazy dawców szpiku miałeś obawy?

– Obawy są zawsze. Czasami większe, czasami mniejsze. Dużo na ten temat czytałem i rozmawiałem z wolontariuszką Drużyny Szpiku. Do takiej decyzji trzeba dorosnąć.

– Kiedy i kto do Ciebie zatelefonował, że znalazł się „genetyczny bliźniak” i masz oddać szpik?

– Dowiedziałem się o tym na początku czerwca. Był telefon z Bazy Dawców Komórek Macierzystych. Powiem szczerze, trochę się zawahałem, ale postawiłem się na miejscu tej drugiej osoby i powiedziałem: tak, chcę to zrobić!

– Masz dopiero 19 lat a już wkrótce podarujesz część siebie – swój szpik – innej osobie.

– Jestem na to gotowy od momentu, kiedy zarejestrowałem się w bazie potencjalnych dawców szpiku. A zakładając czerwoną koszulkę z napisem „Drużyna Szpiku” chcę pokazać, że wolontariat i pomoc drugiemu człowiekowi to ważna i odpowiedzialna decyzja.

– W jaki sposób się dowiedziałeś, że można zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku? I dlaczego się tym zainteresowałeś? Osoby w Twoim wieku chyba nie są bardzo zajmują się tak poważnymi sprawami. A może się mylę...

– Wiesz już, komu go oddasz szpik?

– Jeszcze nie. Dowiem się dopiero jak go oddam: 12 lub 13 sierpnia w Warszawie. Nie mogę się tego doczekać. A jeśli biorca się zgodzi, to za jakiś czas będę mógł się z nim skontaktować.

– Co byś chciał powiedzieć innym, którzy się jeszcze nie zarejestrowali?

– Tym, którzy jeszcze tego nie zrobili albo mają wątpliwości, mogę powiedzieć, że jeśli to zrobią i gdy zadzwoni telefon, to będzie jeden z najszczęśliwszych dni w ich życiu. Gdzieś ostatnio przeczytałem, że nastała moda na za-

pisywanie się do bazy dawców i szpanowanie kartą. Ciekawe, ilu tak naprawdę podjęło tę decyzję świadomie i gdy zadzwoni telefon powiedzą, że są gotowi oddać część siebie, a ilu się wycofa i zabierze drugiej osobie szansę, aby mogła żyć. Apeluję do wszystkich, by podejmowali decyzję z głową, a nie tylko z tego powodu, że jakiś celebryta to zrobił!

– Był jakiś szczególny impuls, który spowodował, że zaangażowałeś się w wolontariat?

– To, że mogę uratować komuś życie, to jedna sprawa, ale na tym moja pomoc nie mogłaby się skończyć. Dlatego angażuję się w działania Drużyny Szpiku. Potencjalnych dawców jest mało i jeśli nie będziemy uświadamiać innych, że oddając małą część siebie ratujemy życie ludzi, to liczba zarejestrowanych będzie stała w miejscu. Wolontariat to jest też sposób na życie. Każdy wybiera własną drogę, którą chce pójść. Ja chcę pomagać innym. Nigdy nie wiadomo, czy my sami kiedyś nie będziemy potrzebowali pomocy drugiego człowieka.

– Czym jest dla Ciebie noszenie koszulki z napisem „Drużyna Szpiku”?

– To nie jest zwykła koszulka. Zawsze, gdy ją ubieram, staję się kimś więcej. Noszę ją z wielką dumą. Zobowiązuje do świadczenia największego dobra drugiemu człowiekowi.

– Życzę Tobie, by w przyszłości jeszcze raz zadzwonił telefon. Uszczęśliwiłbyś kolejną osobę i jej rodzinę.

– Dziękuję. Wszystko jest możliwe.

Raz w roku jest taki dzień, kiedy wolontariusze, podopieczni i sympatycy Drużyny Szpiku spotykają się na corocznym „Szpikniku”. Ten wspólnie spędzony czas bardzo pozytywnie wpływa na wszystkich. Wolontariuszom daje energię do dalszego pomagania, a chorym dodaje siły do dalszej walki.

W tym roku „Szpiknik” odbył się już czwarty nad poznańską Maltą. To święto wolontariuszy, którzy na co dzień edukują, informują oraz niosą wsparcie i dobre słowo ludziom chorującym głównie na nowotwory.

– „Szpiknik” to nasze najważniejsze święto. Czas, kiedy nikt się nie spieszy, nie denerwuje. Czas rozmów, poznawania się i dobrej zabawy. Lubię ten moment, kiedy na poznańskim polu piknikowym pojawiają się całe rodziny, kiedy z wirtualnych znajomości tworzą się te prawdziwe z dotykami, uściskiem, rozmową. Zależy nam, byśmy mogli radośnie pożyć ze sobą, by rodzice w spokoju mogli zjeść kielbasę czy wypić piwo. Zawsze przybywają nasi przyjaciele z psimi terapeutami, Akademia Kreatywnego Futbolu z Marcinem Urbasiem i Kraina Zabaw. Jest ognisko, kielbaski i grochówka. A w tym roku dodatkowo puściliśmy balony marzeń, ponoć stoją one w kolejce do spełnienia. Bardzo lubię nasze szpiknikowe spotkania, kilka wspólnie spędzonych godzin, to jest nagroda za cały rok pracy – mówi Dorota Raczekiewicz, szefowa Drużyny Szpiku.

Wśród wielu podopiecznych Drużyny Szpiku pojawiła się również Natalia, dla której spotkanie z całą drużyną było sporym przeżyciem i wzruszeniem.

– Na pikniku zorganizowanym przez Drużynę Szpiku jestem pierwszy raz. W zeszłym roku chciałam też się wybrać, ale niestety, leżałam w tym czasie w szpitalu. Takie spotkania są bardzo ważne, bo można poznać się osobiście, wymienić doświadczenia z osobami jeszcze chorującymi i tymi, którzy są po przeszczepach. Takie rozmowy dodają energii do walki z nowotworem. Wierzę, że w końcu mi się uda go pokonać i będę zdrowa. Drużyna Szpiku jest dla mnie jak rodzina. Zawsze mogę liczyć na słowa wsparcia i otuchy. W szpitalu odwiedzają mnie wolontariusze drużyny z szefową Dorotą Raczekiewicz. To są anioły bez skrzydeł, chodzące po Ziemi! Niosą pomoc takim choruśkom jak ja, w zamian nie chcą nic! To jest piękne, że

Szpiknik Drużyny Szpiku



4-letni Wojtuś ze swoim ulubionym wolontariuszem – Piotrem „Piciu” Stanisławskim.

są jeszcze osoby z tak dobrymi sercami. Drużyna Szpiku bardzo mi pomaga w tej paskudnej chorobie! – mówi Natalia Adamkiewicz.

Każda chora osoba, która uczestniczyła w „Szpikniku” to osobna historia, za którą kryje się ból, cierpienie czasem złość, nie tylko samego chorego, ale także jego rodziny. Jednak wiara w to, że ma się u boku życzliwych ludzi i opiekę lekarską powoduje, że łatwiej znosi się trud choroby.

– Wolontariusze Drużyny Szpiku są bardzo potrzebni naszym chorym dzieciom. Mój synek, 4-letni Wojtuś, choruje od kwietnia zeszłego roku. Stwierdzono u niego guz miednicy mniejszej z przerzutami do kości i stawu biodrowego. To bardzo złośliwy i oporny na leczenie nowotwór. Wojtuś jest po 3 operacjach, chemioterapii i radioterapii,

właśnie zakończył leczenie chemią doustnie. Bardzo polubił wolontariuszy Drużyny, poznał ich w szpitalu, przyjechali do niego z prezentami, bawili się z nim, rysowali i układali puzzle. Mój synek zapomniał, że jest w szpitalu. Był rozbawiony. Bardzo polubił pana Piotra, ciągle dopytywał, kiedy znowu go zobaczy. I zobaczył na pikniku. Dzieci zapominają o bólu i cierpieniu, jeśli ktoś się z nimi pobawi. Tego nie da się opisać, jacy kochani są ludzie z drużyny – mówi Barbara Abramowicz.

Podczas pikniku pamiętano nie tylko o podopiecznych, ale także o wolontariuszach. Dorota Raczkiewicz podziękowała wszystkim za niesioną bezinteresownie innym pomoc, a tym najbardziej zaangażowanym wręczyła drobne upominki.

STANISŁAW FURMANIAK



Kwiatowa szefowa Drużyny Szpiku – Dorota Raczkiewicz.



Zabawa mimo deszczu.



Marcin Urbaś z wolontariuszkami.

Będą zmiany

Na spotkaniu, zorganizowanym przez radnego Michała Tomczaka, członka Krajowej Rady Konsultacyjnej do spraw Osób Niepełnosprawnych, przewodniczącego Komisji Rodziny Polityki Społecznej i Zdrowia Rady Miasta Poznani, omawiano bieżące problemy obecnych i byłych zakładów pracy chronionej.

Zmiany w prowadzeniu zakładu pracy chronionej i byłego zakładu pracy chronionej w 2014 roku dotyczyły takich

kwestii jak zamówienia publiczne a konsekwencje obniżenia dofinansowania do wynagrodzeń w kontekście zawartych umów z kontrahentami (możliwości negocjacji na gruncie ustawy o zamówieniach publicznych). Kolejne bardzo ważne zmiany to utrata statusu zakładu pracy chronionej, zwolnienie z PIT-4, udzielanie pomocy indywidualnej z ZFRON.

Zastanawiano się również nad dziedziczeniem firmy posiadającej status i po utracie

statusu zakładu pracy chronionej. Zmiany dotyczyć będą również przenoszenia i użytkowania nowego statusu zakładu pracy chronionej, a także ulg we wpłatach na PFRON. Spore zainteresowanie wywołała sprawa kontroli prowadzonych przez Urząd Skarbowy w zakresie gromadzenia i wydatkowania Zakładowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz procedury prowadzenia postępowania administracyjnego przez PFRON po przeprowadzonych kontrolach. *awa*

25 lat Lions Clubu



FOT. ARCHIWUM

Wsobotę 31 maja w poznańskiej auli UAM spotkali się Lioni z całej Polski i zagranicą aby świętować 25 lecie działalności humanitarnej w Polsce. Gala odbyła się pod honorowym patronatem Anny Komorowskiej, małżonki Prezydenta RP. W liście do uczestników jubileuszu napisała:

„Gratuluje Lions Clubs w Polsce pięknego jubileuszu 25-lecia istnienia. Jubileusz ten jest znakomitą okazją, by przypomnieć, jak wiele przez te

wszystkie lata udało się państwu osiągnąć jako organizacji opartej na wolontariacie i wpisującej się w budowanie społeczeństwa obywatelskiego podczas 25-lecia wolnej Polski. Cieszymy się wszyscy z dorobku ostatniego ćwierćwiecza, z tego, że dostaliśmy szansę na budowanie kraju, w którym można realizować pasję i angażować się społecznie na rzecz innych. Państwa działalność jest tego najlepszym wyrazem. Chciałam również serdecznie pogratulować wszystkim osobom, które przez te lata organizowały imprezy charytatywne, ustanawiały stypendia dla uzdolnionych dzieci i młodzieży z niezamożnych rodzin, przyczyniły się do niesienia pomocy pacjentom medycznym, rodzinnym domom dziecka, specjalnym ośrodkom wychowawczym, osobom niepełnosprawnym, dzieciom z dysfunkcyjnych i ubogich rodzin. Za państwa etyczną postawę, za zaangażowanie w działalność dobroczynną, empatię i wrażliwość społeczną należę się wyrazić najwyższej pochwały.”

Podczas wieczornej gali podpisano umowę o współpracy z Okręgiem D III OM Niemcy oraz ze Stowarzyszeniem „Olimpiady Specjalne Polska”.

Wzruszający był koncert beneficjentów, w którym udział wzięli stypendiści i podopiecz-

ni klubów Lions z całego kraju, młodzi artyści, zarówno ci znani już w kraju i na świecie, jak i osoby z niepełnosprawnością. Wystąpili m.in.: Anna Ilminowicz wspierana przez LC Leszno 2000, która zaśpiewała piosenkę Anny German „Człowieczy los”, Krzysztof Kulpiński wspierany przez przez LC Poznań New Design, Anna Rossa wspierana przez okręg 121 Polska, Mateusz Makuch wspierany przez LC Poznań Polonia, Barbara Butkiewicz wspierana przez LC Poznań Patria, Lidia Węgrzyn i Kornel Maciejowski wspierani przez LC Poznań Rotunda oraz wielu innych, utalentowanych artystów. Podczas przyjęcia Gubernatora na scenie poznańskiej auli zagrała Orkiestra Kameralna Zespołu Szkół Muzycznych w Poznaniu pod dyktando Wiesława Bednarka, duet fortepianowy La Walse 89 czyli Anna Hass-Niewiedział i Piotr Niewiedział oraz Big Band zespołu Szkół Muzycznych w Poznaniu pod dyktando Stanisława Gruszki.

Lion's International jest największą na świecie organizacją charytatywną. W Polsce kluby Lion's działają od 25 lat. Pierwszy klub powstał w Poznaniu w kwietniu 1989. Dziś funkcjonuje w naszym mieście jedenaście klubów.

ROBERT STĘPIŃSKI

Okres wakacyjny to z jednej strony zwiększone zapotrzebowanie na krew, z uwagi na dużą ilość wypadków, z drugiej mniejsza liczba dawców. Dlatego w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się zbiórka krwi.

Ostatnią przed wakacjami zbiórkę krwi zorganizował wicewojewoda wielkopolski Przemysław Pacia przy współudziale Drużyny Szpiku i Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu.

– Wszystkim honorowym krwiodawcom gorąco podziękuję za bezcenny lek, którego nie da się wyprodukować. Cieszy mnie, że tak dużo młodych ludzi dzieli się tym darem. Urząd powinien być dla obywatela, a nie odwrotnie. W Urzędzie Wojewódzkim nie tylko załatwiamy swoje sprawy, ale również możemy komuś pomóc – biorąc udział w zbiórce krwi. Nasze akcje nie byłyby możliwe gdyby nie pomoc ludzi o otwartych sercach, pełnych życzliwości. Wielu z nich to członkowie mojej Drużyny Szpiku. Wszystkim zaangażowanym w pomoc drugiemu człowiekowi należy się słowo: dziękuję! – powiedział Przemysław Pacia, wicewojewoda wielkopolski.

– Do tej pory odbyło się już kilkanaście zbiórek krwi w Urzędzie Wojewódzkim z naszym udziałem. Taka akcja odbywa się regularnie, co dwa miesiące, z inicjatywy woje-

Są młodzi i ambitni. Mają świadomość, że trudno łączyć rodzicielstwo ze studiowaniem oraz pracą zawodową. Ich znajomi przewracali edukację, bo nie byli w stanie pogodzić tych obowiązków. Organizacja opieki nad dziećmi do 3 lat powinna zapewnić rodzicom kontynuację kształcenia i pracy.

W tej sprawie agitują przedstawiciele Federacji Młodych Socjaldemokratów oraz reprezentanci Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którzy 1 lipca przy Auli Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu zorganizowali konferencję prasową. Spotkanie dotyczyło możliwości uruchomienia na terenie UAM żłobka lub klubu malucha dla dzieci osób studiujących oraz pracujących na uczelni.

Przemysław Pacia: „dziękuję za bezcenny lek”

wody. Zachęcamy do oddawania krwi, potrzebnej nie tylko w czasie wakacji, lecz przez cały rok. Przy okazji zachęcamy również do rejestrowania się jako potencjalny dawca szpiku. To nic nie boli, a w ten sposób możemy uratować życie drugiej osobie. Mimo, że trwają wakacje, to my ich nie mamy, ponieważ latem jest wiele festynów, pikników, warsztatów, podczas których zachęcamy do oddania części siebie – mówi Rafał Szczeszek z Drużyny Szpiku.

W urzędzie pojawiło się wielu stałych dawców krwi. Wśród nich był pan Waldemar:

– To już II. raz, kiedy oddaję krew, jestem także zarejestrowany w bazie potencjalnych dawców szpiku. I czekam na telefon. Najważniejsze, że można komuś pomóc, nawet uratować życie.

Ważne jest, aby propagować oddawanie krwi. Może ją oddać każdy człowiek w wieku pomiędzy 18 a 65. rokiem życia, zdrowy, wypoczęty, wyspany



FOT. (2X) ROMAN SZEWCHYK

Wicewojewoda Przemysław Pacia (z lewej) i Rafał Szczeszek.



oraz po spożyciu lekkostrawnego i niskokalorycznego posiłku oraz wypiciu około 1,5 litra płynów w ciągu doby przed oddaniem krwi. Kandydat na dawcę nie może też spożywać alkoholu minimum 24 godziny przed oddaniem krwi.

– Jednak z różnych powodów, na przykład złych wyników badań, nie wszystkie osoby mogą oddać krew. Dzi-

siaj oddało krew kilkadziesiąt osób, część z nich zarejestrowała się również jako potencjalni dawcy szpiku. Latem jest mniej dawców krwi z uwagi na urlopy, dlatego cieszę się, że jednak ludzie przyszli – mówi lekarz medycyny Nastassia Sirazh z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu.

STANISŁAW FURMANIAK

Żłobki na UAM

W konferencji uczestniczyła wiceprzewodnicząca Federacji Młodych Socjaldemokratów Wielkopolska Marta Wojciechowska, przewodniczący FMS Poznań Mariusz Taczała, reprezentant FMS Poznań Krystian Karcz oraz radny Miasta Poznania Adrian Kaczmarek.

– Ciągłe rozbudowywany kampus „Morasko” nie daje szansy pozostawienia miejsca w bezpiecznym miejscu pod opieką wykwalifikowanego personelu, co zmusza do rezygnacji ze studiowania lub pracy w tym oddalonym od centralnej części miasta rejonie. Uwzględnienie takiej instytucji w planach zredukowałoby zna-



FOT. KAROLINA KASPRZAK

Dziennikarze mieli dużo pytań.

cząco koszty jej powstania, ponieważ w dużej mierze ograniczyłoby się do zaprojektowania odpowiedniego pomieszczenia w architekturze budynku. – tłumaczyła Marta Wojciechowska.

Przedstawiciele Federacji Młodych Socjaldemokratów zwrócili uwagę, że takie rozwiązanie funkcjonuje już między innymi na Uniwersytecie Warszawskim, Krakowskim, Śląskim czy Wrocławskim.

Pomysł spotkał się z dużym zainteresowaniem ze strony żaków i pracowników uczelni. Federacja Młodych Socjaldemokratów zebrała sporo podpisów pod petycją. Na portalu społecznościowym „Facebook” działa strona pod nazwą „Chcemy żłobków na UAM”. Można odszukać ją pod adresem: www.facebook.com/zlobkiUAM

KAROLINA KASPRZAK

TERAPIA REMINISCENCJI W CHOROBY ALZHEIMERA

Przywoływanie wspomnień

W chorobie Alzheimera, podobnie jak w walce z nowotworem, dla chorego i jego bliskich cenna jest każda chwila. Dobrze zadbać o właściwe formy aktywności oraz metody terapii. Jedną z metod, upowszechnionych podczas konferencji edukacyjnej Wielkopolskiego Stowarzyszenia Alzheimerowskiego w Poznaniu, jest terapia reminiscencji.

Na czym polega ta forma rehabilitacji, dowiedzieliśmy się w czwartek 12 czerwca w siedzibie Stowarzyszenia przy ulicy Garczyńskiego 13. W trakcie spotkania koordynator projektu Grundtviga Marta Marciniak przedstawiła temat „Idea reminiscencji i jej znaczenie w terapii osób z zaburzeniami otępiennymi”.

NIE PAMIĘTA, CO JEST DZIŚ

Do każdego słuchacza należało dokończenie zdania: „Kiedy byłam małym dzieckiem, bardzo lubiłam/em...”. Rolą terapii reminiscencji jest odwoływanie się do przyjemnych zdarzeń z dawnych lat, które dla chorego są ważne i powodują, że angażuje się w rozmowę.

Do tego celu można wykorzystać stare zdjęcia, ulubione przedmioty, filmy lub muzykę, za którą chory przepadał w młodości. Oglądanie albumów rodzinnych, filmów czy słuchanie utworów pozwala ustabilizować nastrój chorego i poprawić komunikację.

Choroba Alzheimera na ogół charakteryzuje się bezbłędnym kojarzeniem zdarzeń i faktów z okresu dzieciństwa, a brakiem świadomości co do aktualnego stanu rzeczy. Chory ze szczegółami może opowiedzieć niejedną zabawną anegdotę z młodości, ale nie będzie pamiętał, co jadł na obiad, jaki jest dzień tygodnia, jak ma na imię córka, jak nazywa się ulubione zwierzę.

PROJEKT GRUNDTVIG

Projekt Grundtvig realizowany przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji z siedzibą w Warszawie, jak czytamy na stronie internetowej www.grundtvig.org.pl, wspiera współpracę z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się niezawodową edukacją dorosłych. Dzięki temu programowi Wielkopolskie Sto-

warzyszenie Alzheimerowskie w Poznaniu propaguje i upowszechnia wiedzę o chorobie wśród osób, które zakończyły już formalną edukację. Konferencje, spotkania oraz konsultacje ze specjalistami są szczególnie istotne dla rodzin i przyjaciół chorego, ale też całego środowiska, gdyż pomagają dogłębnie poznać i zrozumieć Alzheimera. Wiedza dotycząca tego schorzenia wciąż jest zbyt niska.

JEDYNY W POLSCE

Na konferencji pod nazwą „Kompleksowa terapia osób z zaburzeniami otępiennymi a idea reminiscencji” głos zabrala również Joanna Kwiecińska („Projekt Grundtvig – działania Wielkopolskiego Stowarzyszenia Alzheimerowskiego z wykorzystaniem metody reminiscencji: dokonania i wnioski”). O idei reminiscencji w Polsce mówiła Weronika Rossa i prezes Stowarzyszenia Andrzej Rossa. Zagadnienie „Kompleksowa terapia osób z zaburzeniami otępiennymi – możliwości i szanse” przedstawił lek. med. Robert Knaś.

Wielkopolskie Stowarzysze-

nie Alzheimerowskie w Poznaniu jest jedynym ośrodkiem w Polsce specjalizującym się w terapii reminiscencji. Prowadzi dwie placówki dziennego pobytu – w każdym może przebywać maksymalnie 25 osób. W ramach zajęć realizowana jest również terapia zajęciowa, rehabilitacja ruchowa, ćwiczenia pamięci, terapia funkcji poznawczych, fototerapia (terapia światłem), dogoterapia, terapia środowiskowa (tworzenie bezpiecznego i przyjaznego otoczenia), terapia walidacyjna (pobudzanie prawidłowych zachowań społecznych), terapia zabawą i śmiechem oraz inne.

NIE MA BARIER

Wielkopolskie Stowarzyszenie Alzheimerowskie w Poznaniu przez kilka lat było usytuowane w starym baraku przy ulicy Zagórze 7/9. Od 27 czerwca 2013 roku mieści się na Garczyńskiego 13. W budynku bez barier architektonicznych, w pełni dostosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych, jest Ośrodek Adaptacyjno-Rehabilitacyjny i Centrum Informacji Alzheimerowskiej imienia profesora Jana Rogulskiego.

Należy pamiętać, że każdej formie terapii musi towarzyszyć leczenie farmakologiczne i systematyczne konsultacje lekarskie. Informacje na temat zasad uczestnictwa w zajęciach i działalności organizacji można uzyskać pod numerem telefonu 503 186 403, drogą elektroniczną: oppwsa@gmail.com oraz za pośrednictwem strony internetowej www.alzheimer-poznan.pl

KAROLINA KASPRZAK

Dzień dziecka w Otuszu



FOT. MICHAŁ SZYMANOWICZ

Pięknej słonecznej niedzieli 1 czerwca w siedzibie Stowarzyszenia Terapii Zajęciowej w Otuszu, gmina Buk, uczestnicy tej placówki, a także WOTZ w Konarzewie oraz członkowie prowadzącego je Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Promyk” świętowali dzień dziecka.

Z tej okazji przygotowano dla nas różne atrakcje, którymi były gry i zabawy prowadzone przez grupę animatorów. Nie spodzianką była obecność policjanta i policjantki oraz radio-

wozu, który każdy mógł z bliska obejrzeć. Zainteresowaniem cieszyła się jazda dwiema brzykami, powożonymi przez miejscowych gospodarzy. Po oficjalnym otwarciu imprezy rozpoczęła się część rozrywkowa. Była magiczna kuchnia, odbyły się konkursy: skakanie w worku, dekorowanie ciastek, obieranie warzyw na czas, wyścig z jajkiem na łyżeczce. Przez cały czas towarzyszyła nam muzyka.

MICHAŁ SZYMANOWICZ
UCZESTNIK WOTZ W OTUSZU

Otwarte drzwi „Pogodnych”

Na dzień 26 czerwca przygotowywali się bardzo starannie. Choć to nie był debiut, to pracownicy pod okiem Ewy Łukasik, zastępcy kierownika Środowiskowego Domu Samopomocy „Pogodni” Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Poznaniu, wszystkim zapieśli na ostatni guzik.

Imprezy pod hasłem „Drzwi otwarte” odbywają się tu od kilku lat. Dom prezentuje swoje osiągnięcia, stwarza okazje do rozmów z rodzinami podopiecznych, znajomymi, darczyńcami, przyjaciółmi. Dzięki pięknej pogodzie można było grillować w ogrodzie. Następnie w poszczególnych pracowniach oglądano dorobek uczestników. A było się czym pochwalić: obrazami, dziełami zdobionymi techniką decoupage, wyrobami origami, pracami szydełkowymi, ze sznurka i drewna. Popularnością cieszyła się pracownia gastronomiczna, gdzie uczestnicy samodzielnie przygotowali smaczkowe potrawy. Goście mogli usiąść przy stolikach, wymienić się poglądami, doświadczeniami lub porozmawiać o codzienności.

– „Drzwi otwarte szerzą ideę funkcjonowania Środowiskowego Domu Samopomocy „Pogodni” – mówi Ewa



Łukasik, zastępca kierownika placówki. – Założeniem jest też pokazanie talentów i umiejętności naszych podopiecznych. Tkwi w nich wielki potencjał, który my, opiekunowie i terapeuci, staramy się wydobyć i rozwinąć. Udośćniamy gościom cały budynek i jego otoczenie, opowiadamy o ośrodku. Reakcją jest pozytywne zaskoczenie i aprobatą.

Dla zwiedzających, podopiecznych, wychowawców, terapeutów to wspaniały dzień. Panuje luźna atmosfera, ustawia się kolejka do grilla, można oglądać kroniki i pracownie. Zdziśława Gorynia, prezes Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z



Upośledzeniem Umysłowym Koło w Poznaniu, odpowiadała na pytania gości, dzieliła się planami na przyszłość. Sytuacja w stowarzyszeniu stopniowo się poprawia. Trwają remonty, prace budowlane, wprowadzono nowe metody pedagogiczne i terapeutyczne. Poszerza się oferta dla podopiecznych.

Wśród gości były osoby zainteresowane skorzystaniem z oferty ŚDS „Pogodni”. Niestety, w tej chwili nie ma wolnych miejsc. Takich placówek jest bowiem ciągle za mało. Tymczasem rehabilitacja osób niepełnosprawnych wymaga szczególnej dbałości.

AURELIA PAWLAK

Poznawać dotykiem świat

Pobudzajmy świat naszej „wyobraźni” to temat konkursu przygotowanego przez firmę „AQUANET” w Poznaniu. Wśród laureatów znalazł się Polski Związek Niewidomych Okręg Wielkopolski.



Dzięki dofinansowaniu z „AQUANETU” i pomocy preżnie działającego Klubu Rodziców Dzieci Niewidomych i Słabowidzących przy Okręgu Wielkopolskim PZN, zorganizowany 8 czerwca wyjazd integracyjny do Ośrodka Agroturystycznego „Gajówka” w Zbrudzewie koło Śremu. Gospodarze zapewnili posiłki i napoje dla 90 osób, a wolontariusze i pracownicy PZN-u bezpieczną i wspaniałą zabawę.

Dzieci bawiąc się poznawały dotykiem świat zwierząt i roślin, jeździły kucykiem i bryczką. Były konkursy z nagrodami, tworzenie barwnych bukietów, wianków i obrazków z wypukłymi elementami. Na zakończenie wszystkie dzieci otrzymały upominki i słodycze. Był to wspaniały dzień, pełen nowych doświadczeń dla dzieci niewidomych i słabowidzących. PZN Okręg Wielkopolski, rodzice i opiekunowie robią wszystko, żeby dzieci te uczyły się i czuły pewniejsze w świecie, który je otacza.

BARBARA TYSZKIEWICZ



FOT. (3X) ARCHIWUM ŚDS „POGODNI”

Aktywność dla Polski



FOT. PISOP

Aktywność obywatelska – to hasło towarzyszyło uczestnikom z całej Wielkopolski podczas Wielkopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych w Poznaniu. Tematem dyskusji było nie tylko społeczeństwo obywatelskie i jego rozwój, ale także świętowanie 25 lat wolności i aktywności obywatelskiej w Polsce.

Forum było realizowane 2 i 3 czerwca w ramach projektu „Ogólnopolska Debata III Sektor dla Polski” przez Sieć Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT oraz Ogólnopolską Federację Organizacji Pozarządowych w partnerstwie z władzami Miasta Poznania. W Wielkopolsce za realizację zadań w ramach projektu odpowiada Centrum PISOP. Wydarzenie zaowocowało ważnymi spostrzeżeniami na temat trwającej budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Informowano o tym, czego dokonano i jakie działania są jeszcze niezbędne, aby obywatele nauczyli się decydować sami o sobie.

– Tworzenie społeczności obywatelskiej w Polsce to dla nas odpowiedzialne wyzwanie. Sformułowane na forum opinie przedstawicieli wielkopolskiego III sektora na temat oczekiwanych kierunków zmian są bardzo pomocne w realizacji tego dzieła – mówi Ewa Gałka, prezes Zarządu Centrum PISOP – We wszystkich województwach toczą się dyskusje nad rolą sektora obywatelskiego dla rozwoju kraju.

Odbyły się panele dyskusyjne, warsztaty i dyskusje branżowe w gronach przedstawicieli organizacji pozarządowych. Pierwszego dnia forum uczestnicy wysłuchali wykładu „III Sektor dla Polski: różne działania, wspólne cele” Jakuba Wygnańskiego, prezesa Pracowni Badań i Innowacji Społecznych „STOCZNIA”. Dyskutowali na temat roli sektora pozarządowego w rozwoju kraju oraz roli rad osiedli w rozwoju lokalnym. Dzień zakończyła sesja warsztatów branżowych z udziałem przedstawicieli sportu i turystyki, edukacji i wychowania, kultury i sztuki, pomocy społecznej i ochrony zdrowia oraz aktywności lokalnej.

Drugiego dnia szukano odpowiedzi na pytanie „Jak kierować organizacją pozarządową?”, rozważano kwestię uniezależnienia od środków publicznych, rozwoju i doskonalenia organizacji, tworzenia zespołu, utrzymywania płynności finansowej. Mówiono o akcji obywatelskiej „Masz Głos, Masz Wybór” oraz o nowych środkach na działania grup nieformalnych i organizacji pozarządowych w Wielkopolsce.

Forum Inicjatyw Pozarządowych w Poznaniu patronował prezydent RP Bronisław Komorowski, marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak i podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski.

AURELIA PAWLAK

Nowe karty parkingowe

Od 1 lipca 2014 roku na mocy ustawy zmieniły się zasady wydawania kart parkingowych dla osób niepełnosprawnych. Zmiana ta dotyczy również placówek zajmujących się opieką, rehabilitacją i edukacją osób niepełnosprawnych.

Zgodnie z wprowadzonymi zmianami organem wydającym kartę parkingową jest przewodniczący powiatowego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności, właściwego ze względu na miejsce stałego pobytu osoby niepełnosprawnej. Od 1 lipca 2014 roku opłata za wydanie karty parkingowej wynosi 21 złotych. Dopiero od 4 stycznia 2016 roku wraz z opłatą za kartę parkingową będzie pobierana tak zwana opłata ewidencyjna.

DO KIEDY WAŻNE

Karty parkingowe wydane na podstawie dotychczasowych przepisów zachowują ważność do dnia określonego jako data ważności karty, ale nie dłużej niż do dnia 30 listopada 2014 roku. Oznacza to, że wszystkie karty parkingowe wydane najpóźniej 30 czerwca tego roku, 1 grudnia 2014 roku utracą swoją ważność. Jeżeli karta parkingowa została wydana przed 1 lipca tego roku bezterminowo, to utraci ważność 1 grudnia 2014 roku. Podobnie, gdy została wydana na czas określony przykładowo do 31 grudnia 2014 roku. Jeżeli natomiast została wydana na czas określony do 15 listopada 2014 roku, to utraci swoją ważność z tą datą.

KTO DOSTANIE KARTĘ

Od 1 lipca 2014 roku karta parkingowa jest wydawana wyłącznie osobie niepełnosprawnej, zaliczonej do znacznego albo umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, mającej znacznie ograniczone możliwości samodzielnego poruszania się. Kartę dostanie również osoba niepełnosprawna, która nie ukończyła

16 roku życia, ale ma znacznie ograniczone możliwości samodzielnego poruszania się. Także od 1 lipca tego roku osoba niepełnosprawna zaliczona do lekkiego stopnia niepełnosprawności nie jest uprawniona do uzyskania karty parkingowej. Jeżeli jednak posiada kartę parkingową wydaną przed tą datą, to jej karta zachowuje ważność do 30 listopada 2014 roku. Wskazanie do karty parkingowej w orzeczeniu o znacznym stopniu niepełnosprawności nie jest uzależnione od przyczyny niepełnosprawności, ale wyłącznie od tego, że osoba niepełnosprawna ma znacznie ograniczone możliwości samodzielnego poruszania się.

WYJĄTKI

Wyjątek dotyczy osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym, które mają orzeczenia wydane przed 1 lipca 2014 roku wraz z symbolem przyczyny niepełnosprawności, przykładowo choroby narządu wzroku, upośledzenia narządu ruchu lub choroby neurologicznej. Osoby posiadające tego rodzaju orzeczenia uzyskają kartę parkingową bez konieczności ponownego orzekania. Od 1 lipca 2014 roku karta parkingowa wydawana jest wyłącznie na czas określony nie dłużej niż na okres 5 lat. Zgodnie z wymogami należy ją umieścić za przednią szybą samochodu, a jeśli pojazd nie posiada przedniej szyby, to w widocznym miejscu w przedniej części pojazdu, w sposób umożliwiający odczytanie jej numeru i daty ważności.

KTO ODBIERA KARTĘ

Osoba niepełnosprawna musi odebrać kartę parkingową osobiście, po okazaniu dokumentu potwierdzającego tożsamość albo przez ustanowionego pełnomocnika po okazaniu przez niego dokumentu potwierdzającego jego dane oraz pisemnego pełnomocnictwa. **awa**

Mają ograniczenia budżetowe. Brakuje im własnej siedziby. Nie brak za to pasji, motywacji i wytrwałości w służbie na rzecz poszkodowanych przez los osób niepełnosprawnych. W piątek 4 lipca śremskie koło Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu świętowało 30 lat działalności.

Historia organizacji dowodzi, że jeśli w ciężkich chwilach są obok nas życzliwi ludzie, nawet największe trudności da się pokonać. Śremskie koło Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu zostało utworzone 12 lipca 1984 roku. Założył je pensjonariusz Domu Pomocy Społecznej Waław Pięta i nieżyjący już śremsianin Edward Niemczyk. Pierwszym przewodniczącym był Marian Wojciechowski, który pełnił tę funkcję

30 LAT ŚREMSKIEGO KOŁA WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW NARZĄDU RUCHU

To prawdziwa rodzina...

w latach 1984–1994. W 1997 roku przewodniczącym został Marian Skrzypczak, w 2000 roku Andrzej Dworcak, następnie Irena Adamska, a w 2005 roku Maria Pękala.

Koło działa coraz prężniej. Przybywa nowych osób, dla których udział w comiesięcznych



FOT. KAROLINA KASPRZAK

Gratulacje i wyrazy uznania działaczom śremskiego koła składa prezes Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu Mirosława Rynowiecka.



FOT. KAROLINA KASPRZAK

Wagę inicjatyw podejmowanych z myślą o osobach niepełnosprawnych docenił poseł na Sejm RP Tadeusz Tomaszewski (w środku) i przewodniczący lokalnych struktur Sojuszu Lewicy Demokratycznej Eugeniusz Siczynski. Z lewej prezes śremskiego koła WZINR Maria Pękala.

spotkaniach jest okazją do wyjscia na zewnątrz i kontaktów z ludźmi. Obecnie liczy 150 członków.

– Nie mamy własnej siedziby, dlatego często goszczę osoby z dysfunkcjami narządu ruchu u siebie w domu. Raz w miesiącu na 2 godziny spotykamy się w pomieszczeniu Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Śremit przy ulicy Dutkiewiczza 5. Zapraszamy ciekawych ludzi, jeździmy na wycieczki, organi-

zujemy wydarzenia o charakterze integracyjno-sportowym, odwiedzamy osoby leżące w mieszkaniach i domach pomocy społecznej – opowiada prezes Maria Pękala.

W śremskim kole WZINR dzieje się dużo dobrego, o czym świadczyła radość na twarzach osób niepełnosprawnych w trakcie uroczystości w stołówce Szkoły Podstawowej nr 1 przy ulicy Kochanowskiego. Dla nich było to wielkie święto, bo koło WZINR to prawdziwa rodzina. Członkowie dzielą troski i radości, pomagają sobie nawzajem.

Życzenia i gratulacje składał burmistrz Śremit Adam Lewandowski, poseł na Sejm RP Tadeusz Tomaszewski, prezes Zarządu Głównego Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu Mirosława Rynowiecka, prezes Wielkopolskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych w Poznaniu Konrad Kołbik, reprezentanci organizacji pozarządowych z Wielkopolski oraz instytucji pomocy społecznej z terenu miasta i gminy Śremit. Spotkanie prowadził instruktor kulturalno-oświatowy Domu Pomocy Społecznej w Psarskim Tadeusz Kaczmarek.



FOT. ARCHIWUM WZINR

Po części oficjalnej – zabawa.

KAROLINA KASPRZAK

„Zakup prospołeczny”



Gdy w 2010 roku pojawił się pomysł zainicjowania i wdrożenia na terenie województwa wielkopolskiego Znak Promocyjnego Ekonomii Społecznej, nieśmiało marzyliśmy o tym, by w przyszłości „Zakup prospołeczny” obejmował kolejne regiony kraju. Dziś wiemy, że warto marzyć – w siedmiu województwach propagowane są prospołeczne zakupy. A kolejne dwa województwa przygotowują się do wdrożenia certyfikacji u siebie. Wiele z tych regionów samych zwracało się do Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi o przekazanie praw do przyznawania Znak w województwach.

„Zakup prospołeczny” jest dla Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi – pomysłodawcy Znak – szczególną inicjatywą. To właśnie ten Znak jest pierwszą w Polsce marką wyróżniającą podmioty ekonomii społecznej – zakłady aktywności zawodowej, spółdzielnie socjalne, spół-

ki non-profit – wraz z wysokiej jakości produktami i usługami. Stał się wartością samą w sobie, nie kojarzącą się z instytucją przyznającą certyfikaty.

MARKA PODMIOTÓW EKONOMII SPOŁECZNEJ

Czym jest „Zakup prospołeczny”? To znak potwierdzający zarówno wysoką jakość produktów i usług oferowanych przez podmioty ekonomii społecznej, jak i społeczny wymiar ich działalności. Jest skutecznym narzędziem promocyjnym ułatwiającym podmiotom zdobywanie nowych klientów i partnerów biznesowych – daje gwarancję, że nabywane produkty zostały wykonane z należytą dbałością o każdy szczegół. Z drugiej strony mobilizuje podmioty do profesjonalizacji swojej działalności, do troski o jakość wykonywanych produktów i świadczonych usług.

Znak „Zakup prospołeczny” jest przyznawany podmiotom ekonomii społecznej na rok. Podmioty wskazują listę konkretnych produktów i usług, które mają zostać poddane certyfikacji. Po weryfikacji przedsta-

wionego wniosku Kapituła Certyfikująca podejmuje decyzję o wyróżnieniu tym Znakiem podmiotu wraz z listą produktów. W każdym województwie, w którym przyznawany jest „Zakup prospołeczny”, działa taka Kapituła. Po upływie roku podmiot może zwrócić się do instytucji certyfikującej (w Wielkopolsce jest to Fundacja im. Królowej Polski św. Jadwigi) z wnioskiem o przedłużenie certyfikacji na kolejny rok.



W OCZACH KLIENTA

Graficzny wygląd Znak jest niezwykle prosty w odbiorze – intuicyjnie informuje klienta o swoim przesłaniu. Pozwala dokonywać zakupu produktów i usług cechujących się wysoką jakością. To właśnie aspekt jakościowy ma być kluczowy przy podejmowaniu decyzji konsumentskich. Społeczny wydział „Zakupu prospołecznego”, czyli wspieranie działalności podmiotów ekonomii społecznej zatrudniających osoby niepełnosprawne, długotrwale bezrobotne, wychodzące z uzależnień – jest dodatkowym argumentem przemawiającym za zakupem danego produktu.

Ponieważ już w siedmiu województwach funkcjonują instytucje prowadzące certyfikację – najczęściej są to regionalne ośrodki polityki społecznej – „Zakup prospołeczny” jest coraz bardziej rozpoznawalny. Reklama Znak coraz częściej trafia do zwykłego klienta, który dowiaduje się o istnieniu w lokalnym środowisku podmiotów ekonomii społecznej oferujących produkty i usługi nie odbiegające pod względem jakościowym od oferty przedsiębiorstw komercyjnych. Dobry przykład w tym zakresie idzie z Małopolski – Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie przeprowadził kampanię promocyjną w

środkach komunikacji miejskiej czy na billboardach.

POCZĄTKI

Wszystko zaczęło się w Wielkopolsce. To tu na początku 2011 roku przyznano pierwszych osiem certyfikatów, a uroczystość ta stała się wydarzeniem medialnym. Uczestnictwo mediów, które głośno mówiły o podmiotach zatrudniających osoby niepełnosprawne, dbających o wysoką jakość oferowanych produktów i usług, przyczyniło się do napływania kolejnych wniosków o certyfikację. Wieści o inicjatywie Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi szybko dotarły do Małopolski. Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie od razu zechciał wprowadzić „Zakup prospołeczny” w swoim województwie. W listopadzie 2011 roku przekazane zostały prawa do przyznawania Znak w Małopolsce. Krakowska Spółdzielnia Niewidomych SANEL jako pierwsza w tym regionie otrzymała certyfikat „Zakup prospołeczny”.

TRZY TO JUŻ SPORO

Kolejny rok przyniósł nowe perspektywy. Kolejne cztery podmioty ekonomii społecznej w Wielkopolsce otrzymały Znak. W międzyczasie województwo łódzkie zaczęło interesować się „Zakupem prospołeczny”. Podczas VI Gali Przedsiębiorczości Społecznej w Łodzi wręczono certyfikaty Zakładowi Aktywności Zawodowej Caritas Archidiecezji Łódzkiej i Ośrodkowi Szkoleniowemu „Kłos” Sp. z o.o. z Jędrlicz. Od tego momentu certyfikację na terenie województwa łódzkiego prowadzi Stowarzyszenie Wsparcie Społeczne „Ja – Ty – My”.

CORAZ SZERSZY ZASIĘG

Opolskie i zachodniopomorskie – oto dwa województwa, do których w ubiegłym roku trafił Znak. Trwają tam właśnie przygotowania do pierwszych cer-



Certyfikacja na Podlasiu.

z nami od 4 lat



Tuż przed wręczeniem pierwszego w Małopolsce certyfikatu Zakup Prospołeczny.



Tuż po wręczeniu certyfikatu w Olsztynie.

tyfikacji. Tymczasem Małopolska wyróżnia kolejne podmioty – Laboratorium Cogito Sp. z o.o., Spółdzielnię Socjalną OPOKA oraz Spółdzielnię Socjalną „Republika Marzeń” Fundacji Anny Dymnej. Fundacja im. Królowej Polski św. Jadwigi podczas Dni Ekonomii Społecznej w Ostrowie Wielkopolskim wręcza certyfikaty trzem spółdzielniom socjalnym: Spółdzielni Socjalnej Grodzka, Wielobranżowej Spółdzielni Socjalnej A-Z oraz Spółdzielni Socjalnej POMOST.

Pierwsza połowa tego roku okazała się dla „Zakupu prospołecznego” bardzo dobrym czasem. W lutym Wrocławski Zakład Aktywności Zawodowej otrzymał certyfikat „Zakup prospołeczny”. Jest to pierwszy podmiot na Dolnym Śląsku mogący pochwalić się posiadaniem Znak. Jeszcze w tym roku województwo dolnośląskie dołączy do grona regionów, w których certyfikowane są podmioty ekonomii społecznej.

W kwietniu Znak trafił na Warmię i Mazury. Uroczyste przekazanie certyfikatu potwierdzającego prawa do przyznawania Znak w województwie miało miejsce 16 maja podczas konferencji towarzyszącej Targom Ekonomii Społecznej w Olszty-

nie. Dwa dni później Znak zaistniał także na sąsiednim Podlasiu.

CZAS NA WYMIANĘ DOŚWIADCZEŃ

Tej jesieni zorganizowane zostanie 3-dniowe spotkanie przedstawicieli instytucji certyfikujących i wspierających certyfikację z ośmiu województw. Zostaną przedyskutowane najważniejsze sprawy związane z funkcjonowaniem Znak, przede wszystkim zaś dotyczące samej promocji „Zakupu prospołecznego” oraz stymulowania podmiotów ekonomii społecznej do efektywnego funkcjonowania.

Spotkanie odbędzie się w ramach projektu realizowanego przez Fundację im. Królowej Polski św. Jadwigi „Profesjonalizacja instytucji certyfikujących i wspierających Zakup prospołeczny” dofinansowanego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

DZIAŁAMY DALEJ

Dbamy o to, by „Zakup prospołeczny” nieustannie się rozwijał, przenikał do kolejnych województw. W całej Polsce Znak przyznawany jest na tych samych zasadach, według tych samych kryteriów. Przedsięwzięcie ma charakter non-profit – ani instytucje certyfikujące, ani podmioty certyfikowane nie płacą za możliwość przyznawania i korzystania ze Znak. Staramy się zachęcać kolejne podmioty do zgłaszania się do certyfikacji – nie ponoszą one żadnych opłat, a jednocześnie zyskują wiele korzyści.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej www.zakupprospoleczny.pl, na której zamieszczane są na bieżąco informacje dotyczące „Zakupu prospołecznego”.

KATARZYNA DOBICKA



Znak po raz pierwszy pokazany publiczności.

W ludziach szuka nadziei

35-letni Tomasz Gajewski z Poznania z trudem porusza się o własnych siłach. Prawą rękę ma na temblaku (porażenie nerwu łokciowego z niedowładem), więc do dyspozycji pozostaje wyłącznie lewa. Skomplikowana sytuacja zdrowotna sprawiła, że jest całkowicie niezdolny do podjęcia pracy zawodowej i samodzielnej egzystencji.

Cierpi na rzadkie schorzenie genetyczne – płasawicę Huntingtona, padaczkę lekooporną objawową, zespół pozapiramidowy, przewlekłe choroby układu kostnego.

Prócz tego ma stwierdzoną jaskrę, astmę oskrzelową, przewlekłą obturacyjną chorobę płuc i inne dolegliwości, które uniemożliwiają normalne funkcjonowanie. Z uwagi na niepełnosprawność powstała przed 16 rokiem życia pobiera rentę socjalną. To jedyny do-

chód. Nie stać go na regularne posiłki – jest niedożywiony.

Różne leki, które przyjmuje są bardzo kosztowne. Sprzęt do rehabilitacji (poduszka ortopedyczna, piłka rehabilitacyjna, mata korekcyjno-masująca, pianka do balansowania prostokątna, termometr bezdotykowy) to koszt 625 złotych. Zbyt wiele jak na skromne możliwości mężczyzny.

Przydałby się też wyjazd na turnus rehabilitacyjny, ale to kolejny wydatek. Tomasz Gajewski jest na liście oczekujących na wszczęcie specjalnego stymulatora z powodu płasawicy Huntingtona w 10 Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Bydgoszczy.

Jak każdy człowiek chciałby żyć normalnie. Ma świadomość, że choroba oraz skrajnie trudna sytuacja materialna mu to ogranicza. Czuje się



Tomasz Gajewski: choroby utrudniają mi normalne życie, ale nie tracę pogody ducha i nadziei na lepsze jutro.

osamotniony. „Mimo licznych chorób nie tracę pogody ducha i nadziei na lepsze jutro”. – mówi o sobie. Chociaż doświadczył dyskryminacji, jest

kontaktowy, serdeczny i ufny. Chętnie opowiada o zainteresowaniach medycyną czy katastrofami lotniczymi. Wie, że najważniejsze w życiu jest ciepło i bliskość drugiego człowieka. Tego szuka u ludzi.

Potrzebuje pomocy w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb życiowych, zakupie leków oraz sprzętu rehabilitacyjnego.

Każdy, kto chciałby pomóc Tomaszowi Gajewskiemu, może przekazać darowiznę na konto: PKO BP S.A. 48-1020-4027-0000-1002-0146-3587. Adres: Tomasz Gajewski, os. Piastowskie 57/67, 61-156 Poznań.

KAROLINA KASPRZAK

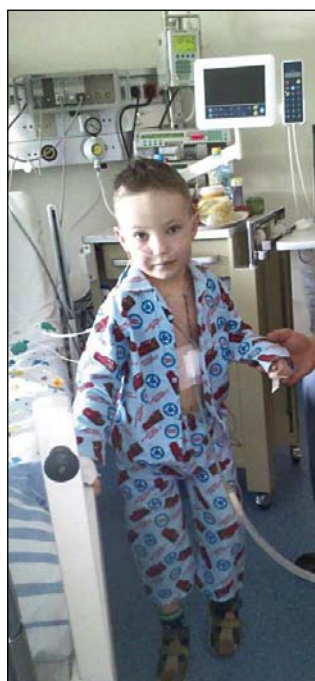
Od redakcji: Dokumenty poświadczające sytuację zdrowotną i materialną Tomasza Gajewskiego znajdują się w naszym posiadaniu.

Kubuś urodził się z połową serduszka

Piszę do państwa Fundacji z prośbą o pomoc. Może znajdzie się ktoś, kto chciałby pomóc naszej rodzinie w budowie domu. Mieszkamy w małej miejscowości, mamy z mężem dwoje dzieci, córkę lat 12 i synka Kubusia lat 7.

Kiedy urodził się, nasze życie przekreśliło się do góry nogami... diagnoza – wrodzona wada serca hlhs (niedorozwój lewej komory serca; najpóźniej mówiąc ma tylko pół serduszka). Miał bardzo małe szanse na przeżycie. Była nadzieja, że może będzie żył, ale musi przejść trzy operacje.

W 12 dobie po porodzie przeszedł ciężką operację serca w Łodzi, a w wieku 8 miesięcy drugą operację, po której nastąpiły komplikacje: udar niedokrwienny i ciężkie zapalenie płuc. Rozpoczęła się długa walka o jego życie. Wiele tygodni spędził w szpitalu. Kiedy stan Kubusia się poprawił, zaczęliśmy intensywną rehabilitację, która trwa do dzisiaj. W wyniku udaru Kuba ma niedowład spastyczny lewostronny. Dopiero w wieku 4 lat zaczął sam chodzić. Upły-



wał czas, a trzecia operacja wciąż była przekładana z powodu długiej kolejki dzieci. Synek czuł się coraz gorzej. W końcu przeszedł cewnikowanie serca, przy którym okazało się, że ma bardzo zwężone

tętnice płucne i nie został zakwalifikowany do operacji serduszka.

Szukaliśmy pomocy wszędzie. Trafililiśmy do profesora Malca, który podjął się operacji, ale on w tej chwili operuje w Niemczech i koszt takiego zabiegu to 28 tysięcy euro. Rok temu 9 kwietnia pojechaliliśmy do profesora i Kubuś dostał nowe życie, operacja się udała! Pieniążki zbieraliśmy w kościele, w rodzinie i w różnych fundacjach, sami również wyczerpaliliśmy wszystkie nasze środki, ale udało się i spokojnie mogliśmy wyjechać do Niemiec.

Obecnie mieszkamy u mojej mamy w wynajętym mieszkaniu, w trudnych warunkach, bez łazienki, w naszym pokoju jest grzyb, nie możemy go zlikwidować, a przez to Kubuś często choruje. Boimy się, że w każdej chwili będziemy musieli opuścić mieszkanie, bo wójt naszej gminy likwiduje szkoły i nasza szkoła, przy której jest mieszkanie, przeznaczona jest jako pierwsza do likwidacji. Mamy działkę budowlaną i projekt oraz wszystkie formal-

ności i pozwolenia, teraz wyłaliśmy fundamenty, mamy cegłę i tu zaczyna się problem... nie mamy za co wykończyć budowy domu. Szukamy pomocy, gdzie tylko możemy.

Nasza wieś i gmina pomogła nam w zbiorce na operację naszego synka, dlatego teraz nie możemy już liczyć na jej pomoc. Piszemy więc do waszej redakcji, bo może czytelnicy „Filantropa” lub firmy mogłyby nam pomóc, ofiarując cement, piasek i inne materiały niezbędne ukończenia budowy lub darowizny pieniężne na konto: Mbank 61-1140-2004-0000-3102-7417-8543.

MONIKA SIEWIERSKA
UL. NOCKOWA 58A
BĘDZIENICA 44
39-124 IWIERZYCE

poczta
FILANTROPA



Aleksandra
Lewandowska
POZNAŃ

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Puszczykowie nigdy nie byli obojętni na potrzeby innych. Zbierali okulary w ramach akcji organizowanych przez Fundację Redemptoris Missio: „Czary Mary Okulary” oraz puszek aluminiowe w ramach akcji „Puszka dla Maluszka”.

Brali udział w akcjach PCK „Opatrunek na ratunek”, w zbiorce pieniędzy na kolonie dla ubogich „Gorączka złota”, w inicjatywie Towarzystwa Nasz Dom pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej „Góra Grosza”. Co roku sprzątają groby na puszczykowskim cmentarzu, biorą udział w akcji „Sprzątanie świata”. Zbierają plastikowe nakrętki na tera pie dla Ziemia i Blanki.

W tym roku szkolnym uczniowie klasy II b przyłączyli się do programu „Mały Wolontariat”, organizowanego przez firmę ENEA przy współpracy i pod patronatem wicewójewody wielkopolskiego Przemysław Paca oraz kurator oświaty Elżbieta Walko-

Mali wolontariusze



FOT. ARCHIWUM

wiak. Uczniowie zorganizowali akcję „Świąteczna Gra”, czyli zbiórkę gier i puzzli dla dzieci przebywających podczas świąt w szpitalach. Dla nich też, wspólnie z kolegami i koleżankami ze szkoły, przygotowywali kartki ze świątecznymi życzeniami. Przeprowadzili zbiórkę odzieży dla potrzebujących oraz zbiórkę guzików i resztek materiałów dla Warsztatu Terapii Zajęciowej w Owińskach.

16 października, w Światowym Dniu Żywności i Walki z głodem, przyłączyli się do akcji PCK „Wrzuć złotówkę na grochówkę”: kwestowali do puszek i zorganizowali zbiórkę żywności na terenie szkoły. W grudniu w ramach współpracy z PCK prowadzili akcję charytatywną „Czerwonokrzyska Gwiazdka”. Kwestowali na ulicach Puszczykowa razem z wolontariuszami „Świątecznej Orkiestry Wielkiej Pomo-

cy”. Sprzedawali „Walentynkowe serduszka”, zbierali odzież, pościelę i garnki oraz artykuły higieniczne dla Domu Samotnej Matki w Poznaniu oraz karmę dla psów z Przytuliska w Mosinie.

Mali wolontariusze nie liczyli na podziękowania ani zaszczyty. Zaskoczeniem było dla nich zaproszenie do Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego na Dzień Korczaka, gdzie nie tylko otrzymali dyplom oraz wspaniałe prezenty, ale poznali autorkę książki o Cecylce Knedelek – Joannę Krzyżanek. To był dla nich niezwykle dzień, gdyż po obejrzeniu prezentacji i dzięki wypełnionej wolontariuszami sali przekonali się, jak silną stanowią grupę, jak liczny jest mały wolontariat. Okazało się, że wiele dzieci w różnym wieku na terenie Wielkopolski, tak jak Cecylka, chciało poczuć smak ciasteczek z leśnymi poziomkami i każdego dnia stara się robić dobre uczynki znajomym i nieznanym, swoim bliskim i sobie nawzajem.

Poprawa wyczucia równowagi własnego ciała to korzyść płynąca z zajęć hipoterapii. Każdy wie, czym owa równowaga jest, ale brakuje nam słów, gdy mamy ją zdefiniować. Według słownika jest to: „naturalny stan żywego organizmu, jego właściwe położenie w przestrzeni”.

Kontrolę nad poprawnym utrzymaniem ciała pełni zmysł, którego centrum znajduje się w uchu wewnętrznym. Równowaga pomaga nam utrzymać pion, również w pozycji siedzącej, pozwala nam się poruszać, umożliwia prawidłową reakcję na jej chwilową utratę, uświadamia orientację w przestrzeni (góra, dół), umożliwia ocenę kierunku, w jakim się poruszamy itd. Stanowi ona prawie najważniejszą funkcję układu nerwowego, można więc powiedzieć, że bez równowagi dowolna czynność jest niemożliwa albo bardzo utrudniona i ograniczona.

Jak można ją rozwijać poprzez zajęcia na koniu? Po pierwsze, ćwiczenia odbywają się podczas marszu zwierzęcia,

HIPOTERAPIA – REHABILITACJA I PRZYJEMNOŚĆ

Równowaga

czyli cały czas zmysł równowagi jest stymulowany przez kołysanie ciałem pacjenta oraz ruch do przodu. Poza tym wiedząc, że dziecko ma problemy z równowagą, warto ułożyć je np. tyłem do kierunku jazdy, na leżąco, bokiem do kierunku jazdy i w innych pozycjach, które jeszcze mocniej pobudzają omawiany zmysł. Bardzo często spotykam się z tym, że mój mały podopieczny nie czuje, że zsuwa się z konia na prawo lub lewo. Niezwykle ważni są czujni wolontariusze, aby uniknąć upadku. Po tym samemu łatwo poznać, czy dziecko ma prawidłową równowagę.

Gdy już siedzenie lub leżenie na grzbiecie zwierzęcia mamy opanowane, to można przejść do ćwiczeń. Tutaj opcji jest tak

wiele, że nie jestem w stanie wszystkiego opisać. Jednym z zadań, jest zamknięcie oczu. Zmysł wzroku wspomaga świadomość równowagi, a jego brak, zwłaszcza chwilowy, pobudza mózg do głębszego czucia pozycji ciała. Polecam wykonać kilka zakrętów w różne strony, zatrzymać konia, ruszyć ponownie i poprosić pacjenta aby na bieżąco mówił o tym, jak porusza się zwierzę. Kolejne ćwiczenie, to łapanie swojej nogi w kostkę ręką przeciwną, czyli prawą ręką lewej nogi i odwrotnie. Ciężar ciała jest znacznie przeniesiony na jedną stronę, a nasz podopieczny musi utrzymać się na koniu.

Gdy mamy tolerancyjne zwierzę do zajęć i kilku pomocników, można poprosić pacjenta o kłęczenie na grzbiecie kucyka, na

początek z opieraniem się rękami, a później nawet w pozycji wyprostowania ciała. Ostatnim ćwiczeniem, jakie zaproponuję jest stanie w strzemiączkach, jeśli dysponujemy siodłem. Jest to nie lada wyzwanie nawet dla osób jeżdżących konno, więc kilkosekundowe utrzymanie się w takiej pozycji będzie w pełni satysfakcjonujące.

Podsumowując, równowaga to najważniejszy zmysł, bez którego człowiek nie jest w stanie funkcjonować. Trzeba o nią dbać i rozwijać zwłaszcza, gdy jest zaburzona. Hipoterapia to idealna propozycja poprawiająca zmysł równowagi. Zapraszam na zajęcia!

AGNIESZKA PIECHOWIAK
FUNDACJA „APJA”
WWW.FUNDACJA-APJA.ORG.PL

Boccia w Skokach



FOT. ARCHIWUM

Nasza Rogozińska drużyna boccii „Aniołki” została zaproszona 7 czerwca na integracyjne zawody pod nazwą „Boccia w Skokach”. Odbyły się one w sali sportowej Skockiego Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków. Impreza ta była organizowana przez gimnazjum oraz stowarzyszenie „Wesołe Misie”.

O godzinie 10 uczestnicy rozgrywek zostali powitani przez przewodniczącego rady miasta Zbigniewa Kujawę. Po powitaniu mieliśmy okazję zobaczyć występ szkolnego zespołu tanecznego „Ross”, prowadzonego przez Małgorzatę Andrych. Następnie zaczę-

ły się rozgrywki jednocześnie na trzech boiskach w systemie każdy z każdym. W końcowej punktacji z dwoma zwycięzami meczami i jednym remisem ukończyliśmy zawody na 6 miejscu na 9 grup.

Myślę, że nie tylko na mnie duże wrażenie wywarła drużyna „Koziołki” z miejscowości Owczegłowy, ponieważ była złożona z małych dzieci. Jury przyznało jej specjalne nagrody pocieszenia. Popołudniu wszyscy w dobrych nastrojach wrócili do domów. Miejmy nadzieję, że następne rozgrywki będą dla nas szczęśliwsze.

KRZYSZTOF MURKOWSKI

10 lat dla niepełnosprawnych

Jubileusz dziesięciolecia niesienia pomocy osobom niepełnosprawnym obchodziły Warsztaty Terapii Zajęciowej w Pisarzowicach, prowadzone przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu.

Po mszy świętej odprawionej w intencji podopiecznych warsztatu i ich rodzin, zaproszeni goście, rodzice i uczestnicy udali się na salę wiejską do Pisarzowic. Gości przywitano piosenką „Dni, których jeszcze nie znamy” w wykonaniu Roberta Starostawskiego, uczestnika warsztatu.

Przybyłych powitała kierownik warsztatu Halina Lewek, przypominając historię powstania placówki. Spotkanie było okazją do wspomnień, podsumowań i podziękowań dla osób, które przyczyniły się do utworzenia Warsztatu i wspierają jego działalność po dzień dzisiejszy.

Po przemówieniach gości, gratulacjach i życzeniach

nadszedł czas na część artystyczną, przygotowaną przez uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Pisarzowicach oraz uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum z Kobylej Góry.

W trakcie uroczystości wyświetlano prezentację multimedialną funkcjonowania placówki, ukazującą dorobek i sukcesy podopiecznych. Uroczystość zakończyła się wspólną zabawą. *na*



FOT. ARCHIWUM

Szkolenia

Osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności, zainteresowane pracą ochroniarza, magazyniera z obsługą wózków widłowych, księgowej i opiekunki dziecięcej mogą skorzystać ze szkolenia w firmie M-Serwis APT z siedzibą w Poznaniu przy ulicy Mickiewicza 27/2.

Termin rozpoczęcia kursów w wymienionych branżach zaplanowano na sierpień 2014. Firma APT zajmuje się doradztwem personalnym, obsługą kadrowo-placową, organizacją pracy, szkoleniami, pośrednictwem w pozyskiwaniu pracowników i dostosowywaniu stanowiska pracy. W szkoleniach mogą brać udział osoby z niepełnosprawnością do lat 30. Aby zgłosić się na wybrane szkolenie, należy wysłać CV na adres: rekrutacja@m-serwis.com.pl Szczegóły i kontakt: (61) 846 07 23, www.m-serwis.com.pl

KAROLINA KASPRZAK

Muzyka – nadzieją

Przegląd Form Muzycznych „Muzyka Naszą Nadzieją”, zorganizowany przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie, odbył się w tej miejscowości 11 czerwca. Patronowali: deputowany do Parlamentu Europejskiego Andrzej Grzyb, starosta ostrzeszowski Lech Janicki i burmistrz Ostrzeszowa Mariusz Witek.

W tym dniu przyjechało do kinoteatru Piast w Ostrzeszowie 150 wykonawców z warsztatów terapii zajęciowej, domów pomocy społecznej, środowiskowych domów samopomocy, zakładów aktywności zawodowej z południowej Wielkopolski oraz uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych. Przegląd miał cha-



FOT. ARCHIWUM

rakter konkursowy i został rozegrany w dwóch kategoriach: osób niepełnosprawnych i integracyjnej.

W pierwszej I miejsca zajęły Warsztaty Terapii Zajęciowej w Przygodzicach i Dom Pomocy Społecznej w Kobylej Górze, II – Zakład Aktywności Zawodowej w Książnicach i III – Warsztaty Terapii Zajęciowej w Kaliszu.

W kategorii drugiej I miejsca zdobyły Środowiskowy Dom Samopomocy w Doruchowie i Gimnazjum w Doruchowie, II – Dzienny Dom Pomocy Społecznej w Ostrzeszowie i III – Warsztaty Terapii Zajęciowej w Doruchowie i Szkoła Podstawowa w tej miejscowości. Wyróżniono Warsztaty Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie i Gimnazjum nr 1 w Ostrzeszowie. *na*

ZJAZD RODZIN W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W PSARSKIM

Najlepszą terapią – kontakt z bliskimi



Dyrektor biura Fundacji „Sue Ryder” Lubomira Paśko z mężem, dyrektorem Domu Hieronimem Bartkowiakiem (drugi od lewej) i instruktorem kulturalno-oświatowym Tadeuszem Kaczmarskim na tle parterowej części budynku DPS, której inwestycję wsparła Fundacja „Sue Ryder”.

Sobota 21 czerwca była ważnym dniem dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Psarskim koło Śremu. Coroczny zjazd rodzin, organizowany przez dyrekcję Domu, pracowników i przyjaciół, dla seniorów stał się najbardziej wyczekiwany wydarzeniem. To czas spotkań z najbliższymi, umacniania więzi oraz wspólnej zabawy.

Każdy, kto przynajmniej raz zawiązał do Domu Pomocy Społecznej w Psarskim, wie że serdeczności nigdy tu nie brakuje. Mieszkańcy od rana czekali na gości – odświętnie ubrani i przejęci. Świadomość, że ukochana osoba zawsze pamięta, odwiedza, wspiera dobrym słowem, ma nieocenioną wartość. Na nic zdadzą się specjalistyczne techniki terapeutyczne, jeśli człowiek nie będzie odczuwał emocjonalnego spokoju, a zwłaszcza poczucia więzi z krewnymi.

Rodziny zjechały się z różnych stron. Sympatyczne chwile uświetnił występ zatytułowany „Raz na ludowo” w wykonaniu zespołu artystycznego mieszkańców Domu. Do tańca przygrywała śremska grupa „Sax Trio”. Wystąpiły też dzieci, które przyjechały w odwiedziny. Pensjonariusze z dumą opowiadali o swoich pracach. Prezentowano koszyki wykonane z papieru, które są klejone, a następnie malowane lakierem lub farbą olejną przez Waldemara Kobielskiego – mieszkańca Domu.

Z Warszawy dotarła dyrektor biura Fundacji „Sue Ryder” Lubomira Paśko z mężem. Gości powitał dyrektor Domu Hieronim Bartkowiak wraz z instruktorem kulturalno-oświatowym Tadeuszem Kaczmarskim.

KAROLINA KASPRZAK



Dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Psarskim kontakt z bliskimi okazał się najlepszą terapią.



Koszyki wykonane z papieru w ramach zajęć arteterapeutycznych prezentowali od lewej: Józef Szerszeniewski, Hanna Nowak (terapeuta zajęciowy), Jerzy Magdziarek, Violetta Lempaszk (terapeuta zajęciowy) i nieobecna na zdjęciu twórczyni prac Stanisława Kocharńska.



FOT. (4X) KAROLINA KASPRZAK

W Galerii „Zielona”

Portret – pod takim tytułem zorganizowano kolejną wystawę prac plastycznych w Środowiskowym Domu Samopomocy „Zielone Centrum” na poznańskich Garbarach. We wtorek 24 czerwca w Galerii „Zielona” gościło ponad 70 osób. Przyszli członkowie Stowarzyszenia Osób i Rodzin na Rzecz Zdrowia Psychicznego „Zrozumieć i pomóc”, ich przyjaciele oraz goście, którzy zapragnęli poznać tę wyjątkową twórczość.

We wnętrzu Galerii widniały prace malarskie-portrety. Większość z nich została wykonana farbami, ale nie brakowało rów-

nież subtelnych szkiców ołówkiem. Wśród prac można było zobaczyć kartki okolicznościowe. Odsłona była rezultatem zajęć w pracowni plastycznej pod kierunkiem dr Włodzimierza Trawińskiego.

Portret to niezwykle trudne i pracochłonne zadanie. Uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy „Zielone Centrum” poradzili sobie z nim znakomicie. Wystawa pokazała, jak ważna dla osób niepełnosprawnych i całego ich środowiska jest możliwość prezentacji twórczych dokonań.

KAROLINA KASPRZAK



Prace powstawały w okresie wrzesień 2013-maj 2014.

FOT. KAROLINA KASPRZAK

Środowiskowy Dom Samopomocy przy ul. Wrocławskiej w Warszawie stawał się za ciasny dla potrzeb sporej grupy bywalców. I oto po jedenastu latach wiosną 2014, staraniem władz lokalnych, otrzymał nową, przestronną siedzibę przy ul. Rozłogi 10. Nieporównywalne warunki, inny standard pomieszczeń socjalnych.

W ramach obchodów Dni Osób Niepełnosprawnych Dzielnicy Bemowo 18 czerwca w Bemowskim Centrum Kultury odbył się koncert poetycko-muzyczny „Dmuchawce, latawce, wiatr...”. Gości powitała Edyta Wanko – dyrektor OPS Dzielnicy Bemowo.

IX edycji obchodów Dni Osób Niepełnosprawnych przewodniczyła kadra pracowników wspomnianego Środowiskowego Domu Samopomocy z ul. Rozłogi: kierownik Elżbieta Kluska, terapeutka Walentyna Maciewicz-Brykula i muzykoterapeuta Mariusz Krakowski.

Współorganizatorami spotkania byli przedstawiciele Klubu „Nasza Twórczość” przy Domu Polonii Stowarzyszenia Wspólnota Polska, na czele z przewodniczącym Janem Rychnerem, który od wielu lat współpracują z ŚDS.

Podczas gali Maria Bednarek prezentowała piosenki autorskie, natomiast solistka Anna Kurpińska uraczyła widownię wiązanką znanych pieśni. Poezję prezentowali: Czesław Banaszczyk, Stanisław Dominiak i Andrzej Rodys.

Kluby „J” w Lublinie

Logopedzi, pedagodzy, specjaliści, przedstawiciele klubów „J” dla osób jękanących się z całej Polski, rodzice oraz wszyscy zainteresowani tematyką zaburzeń mowy mogą wziąć udział w Ogólnopolskim Zjeździe Osób Jękanących Się, który odbędzie się w dniach 18 – 21 września w Akademickim Centrum Kultury „Chatka Żaka” Uniwersytetu imienia Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przy ulicy Radziszewskiego 16.

Organizatorem Ogólnopolskiego Zjazdu Osób Jękanących Się jest Ogólnopolskie Stowarzyszenie Osób Jękanących Się „Ostoja” z siedzi-

bą w Lublinie. Tegoroczny zjazd będzie obejmował wykłady, warsztaty i prelekcje, spotkania integracyjne oraz „Nocne Joty Rozmowy”, na które zawsze z niecierpliwością czekają członkowie Stowarzyszenia, ich przyjaciele i sympatycy.

Szczegółowe informacje na temat Ogólnopolskiego Zjazdu Osób Jękanących Się (program, zakwaterowanie, koszty zjazdu itp.) są zawarte na stronie internetowej www.jakanielublin.pl. Odpowiedzi na pytania można uzyskać telefonicznie: 605 440 294, 609 918 388 lub mejlowo: ostoja@onet.pl

KAROLINA KASPRZAK

Srebrny Krzyż Zasługi

9lipca w sali witrażowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wojewoda wielkopolski Piotr Florek wręczył Srebrny Krzyż Zasługi dr. Jackowi Brzezińskiemu.

Dr Jacek Brzeziński od początku swojej kariery zawodowej związany jest z Wielkopolskim Centrum Onkologii. W roku 1979, pod kierunkiem profesora Czesława Wojnerowicza, uzyskał specjalizację z chirurgii onkologicznej. Od lat prowadzi wykłady dla lekarzy i pielęgniarek poświęcone chorobom piersi. Jacek Brzeziński jest członkiem Polskiego i Europejskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej oraz Polskiego Towarzystwa Onkologicznego. Autor kilkudziesięciu publikacji.

ANNA CZACHURA

Bieszczady czekają...

Stowarzyszenie Pomocy Ludziom Starszym i Niepełnosprawnym imienia Jana Pawła II w Krakowie zaprasza seniorów z całej Polski do udziału w przeglądzie zespołów scenicznych pod nazwą „Starsi Panowie Dwaj – Ogólnopolski Przegląd Sceniczny”, który odbędzie się w dniach 15-19 września na terenie WDW „Jawor” w Solinie w Bieszczadach.

W wydarzeniu mogą wziąć udział seniorzy zrzeszeni w klubach seniora prowadzonych przez organizacje pozarządowe, jednostki samorządowe, insty-

tucje kultury oraz jednostki pomocowe. Ilość miejsc jest ograniczona, a każdy zespół może liczyć maksymalnie 13 osób. Organizator zapewnia dowóz grup z Sanoka lub Leska do Soliny.

„Starsi Panowie Dwaj – Ogólnopolski Przegląd Sceniczny” to inicjatywa realizowana w ramach Rządowego Programu Na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014 – 2020. Zgłoszenia można nadsyłać na adres: legutko.malgorzata@gmail.com najpóźniej do 15 sierpnia.

KAROLINA KASPRZAK

Po raz kolejny w tym roku obradowała Rada Pożytku Publicznego w Poznaniu, tym razem w Centrum Bukowska. Głównym tematem była współpraca z organizacjami pozarządowymi.

Dyskusja dotyczyła współpracy między władzami miasta a organizacjami pozarządowymi. Chodzi o to, by organizacje wskazały, jakie widzą potrzeby, a także jakie jest zdanie władz miasta.

– Rozmawialiśmy o lepszej wymianie informacji pomiędzy organizacjami pozarządowymi a władzami miasta. W związku z tym nasza nowa strona inter-

netowa ulega zmianom na lepsze – mówiła Ewa Gałka, przewodnicząca Rady Pożytku Publicznego. – Zastanawialiśmy się, jak konsultować z organizacjami projekty inicjowane przez władze miasta. Będziemy o tym mówić na kolejnych spotkaniach. Wyniki tych rozmów będą miały istotne znaczenie dla naszych decyzji.

Justyna Ochędzan, dyrektor Wielkopolskiej Rady Koordynacyjnej, przedstawiła stanowisko Komisji Dialogu Obywatelskiego przy Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych, dotyczące „Programu Wspierania Rodziny i Rozwoju Pieczy Zastępczej na

Dmuchańce, latawce...



Organizatorzy spotkania w roli konferansjerów: Walentyna Macewicz-Brykula oraz Mariusz Krakowski.



Kierownik ŚDS Elżbieta Kluska (w środku) z podopiecznymi w finałowej części.

Podopieczni z ul. Rozłogi 10 zaprezentowali sztukę sceniczną z ciekawym debiutem wokalnym Sylwii Sochackiej, wykonali też prace rysunkowe inspirowane poezją Marii Bednarek. Występującym gościnnie towarzyszył zespół muzyczny „Jeden rytm – jeden świat”, z siedzibą w tym samym budynku.

Umiejętności wokalne ujawniła młodzież Gimnazjum nr 81 im. Witolda Doroszewskiego przy ul. Rozłogi, która pełniła też rolę wolontariuszy. Talentem zaskoczyła wszystkich uczennica Szkoły Podstawowej 306.

Towarzyszące spotkaniu radość, wzruszenia, gratulacje i podziękowania wypełniły salę. Potwierdziły, jak znaczące jest budowanie więzi z drugim człowiekiem poprzez sztukę. Galę zakończył taniec na scenie, poczęstunek i rozmowy w kularach pięknych wnętrz Bemowskiego Centrum Kultury.

MARIA STARZAK



Przedstawiciele „Naszej twórczości”: Jan Rychnier – przewodniczący Klubu „Nasza Twórczość”, Czesław Banaszczyk, Stanisław Dominiak, Andrzej Rodys i Maria Bednarek.

Wsparcie dla zagrożonych

lata 2014-2016”. Zdaniem przedstawicieli KDO program ten nie zawiera informacji o wszystkich podmiotach wspierających rodzinę i pieczę zastępczą, w tym informacji dotyczących szkół i organizacji pozarządowych. Dokument nie zawiera także analizy szans i zagrożeń w realizacji zadań z tego obszaru. Zdaniem członków KDO zbyt małe jest zainteresowanie obszarem oświaty, wychowania, zdrowia, roli wychowawców, peda-

gogów, świetlic szkolnych oraz pielęgniarek i pielęgniarzy środowiskowych. Taki program powinien być realizowany przy współpracy z oświatą i wychowaniem oraz sektorem zdrowotnym z naciskiem na profilaktykę.

Justyna Ochędzan zaznaczyła, że nadrzędną wartością powinno być dobro dziecka i że tego rodzaju dokumenty winny być konsultowane z organizacjami pozarządowymi na wcześniejszym etapie, by można było

wnieść istotne uwagi i propozycje. Szefowa KDO zgłosiła też uwagi do projektu „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w miejskim obszarze funkcjonalnym Poznania”: dodać do katalogu działań profilaktykę chorób rzadkich i zdrowia psychicznego, zwiększyć ergonomię pracy oraz dostępność do wysokiej jakości usług społecznych.

Celem było zapobieganie wykluczeniu społecznemu z powodu choroby, dysfunkcji rodziny i

bezdomności. Zaproponowana zmiana mówi o wprowadzeniu zintegrowanego systemu wsparcia osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością. Uwzględnienie w projekcie proponowanych rozwiązań sprawi, że w większym stopniu dostrzeżone zostaną potrzeby osób wymagających pomocy. Do momentu, gdy projekt jest konsultowany, warto zgłaszać uwagi i propozycje.

AURELIA PAWLAK

ZBIGNIEW NOWAK
KOŁOBRZEG

W ciszy zapadam

Jeśli mrok
Już w środku dnia
Się staje,
Gdy dreszcz
Pulsuje w gorączy
I już nawet w leku
Z mandragory
Pomocy próżno
Byłoby szukać,
W sobie
Zapadam się
Najgłębiej,
Jak zwiernię rany
W gęstwinie.
Jak orzech w runie
Pośród liści
W ciepłych kocach
Się chowam,
Zamieram
Bezwładnie
Zmęczony,
By czekać wytrwale,
Cierpliwie,
Z wiarą
W natury swej siły.
Bo w nocy,
Nad ranem,
Za miesiąc
Moce wewnętrzne
Się zbudzą,
A ja ze Styksu
Głębin wypłynę,
W piersi
Życie odczuję
Na nowo
I na dnie
Prześcieradła
Złożony,
Pogodnie
Wracając z daleka
Cieszyć się będę
Ulgą wyzdrowienia.

Dwie karty – większe możliwości

Z DAMIANEM NAPIERAŁĄ, zastępcą dyrektora, rzecznikiem prasowym
Poznańskiego Centrum Świadczeń rozmawia AURELIA PAWLAK.



FOT. ARCHIWUM

– Czy Karta Rodziny Dużej powstała w Poznaniu?

– Byliśmy wprawdzie jednym z pierwszych miast w Polsce wprowadzającym to udogodnienie dla dużych rodzin, ale przed nami zajmowały się tą tematyką między innymi Kraków, Gdańsk i Wrocław. Wpisaliśmy się z powodzeniem w ten projekt.

– Kto wpadł na pomysł stworzenia karty Rodziny Dużej?

– Opiera się on na współpracy radnych z władzami miasta. Przypieczętowaniem było wprowadzenie Uchwały Rady Miasta Poznania w 2012 roku w sprawie promowania rodziny wielodzietnej. Jednym z elementów polityki prorodzinnej w naszym mieście stała się właśnie Karta Rodziny Dużej. Przygotowano odpowiednią dokumentację. Regulamin wydawania kart wprowadzono zarządzeniem prezydenta Poznania. Inicjatywa się rozwija i zyskuje coraz większą popularność.

– Czyba największą trudność sprawiło znalezienie partnerów, którzy chcieliby się włączyć w ten projekt?

– Wystartowaliśmy 18 marca ubiegłego roku. Do programu przystąpiły wyłącznie jednostki miejskie. Chodziło nam o to, by od czegoś zacząć, bo dobry przykład może pociągnąć kolejnych zainteresowanych. Przyniosło to zamierzone rezultaty. Mamy już ponad setkę partnerów i ciągle zgłaszają się nowi. Najbardziej cieszy poznaniaków

dołączenie do tej grupy poznańskiego Ogrodu Zoologicznego. Ważne też było włączenie do grupy partnerów Zarządu Transportu Miejskiego. Jest to szczególnie ważne dla rodzin wielodzietnych ze względu na koszty związane z podróżowaniem. Atrakcyjna oferta naszych pozostałych partnerów obejmuje kulturę, sport, rekreację, gastronomię. Włączyły się księgarnie, kawiarnie i wiele innych miejsc, do których chętnie zaglądamy nasi beneficjenci. Cieszymy się z tak dużej różnorodności, bowiem ubogaca ona ofertę, z której rodziny wielodzietne mogą wybrać coś dla siebie. Naszym zadaniem jest wydawanie kart, natomiast zachęcanie i zdobywanie partnerów należy do zadań Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania. To bardzo ważne, by oferta była jak najbogatsza i najciekawsza.

– Partnerzy mogą się więc nie tylko reklamować, ale przede wszystkim pomagają rodzinom wielodzietnym?

– Nie wszyscy patrzą na sprawę pomocy przez pryzmat własnych interesów. Oczywiście, oferowane zniżki przyciągają klientów, ale głównym celem ich działania partnerów jest chęć wsparcia rodzin wielodzietnych. Chcemy budować ich pozytywny wizerunek jako nie obciążonych alkoholizmem, skrajną biedą, patologią, lecz opartych na wartościach moralnych. Dużo

rodzin wielodzietnych prowadzi normalne życie, wspaniale wychowujące dzieci, tworzy dobry dom. Posiadanie dużej liczby dzieci nie jest niczym złym, wręcz przeciwnie.

– Ile kart do tej pory wydano mieszkańcom Poznania?

– W grudniu 2013 roku świętowaliśmy wydanie dziesięcioletniej karty, do końca czerwca mieliśmy ich 12.603. Wniosków o jej wydanie przybywa. Niestety, nie ma badań, które by wykazały, ile na terenie Poznania jest rodzin wielodzietnych. Opieramy się na danych z Głównego Urzędu Statystycznego, z których wynika, że w naszym mieście rodzin z trójką i czwórką dzieci jest ponad cztery tysiące. Jednak niektóre rodziny wielodzietne nie są zainteresowane posiadaniem karty. Staramy się więc propagować nasze działania na rzecz karty Rodziny Dużej, wydając ulotki, zamieszczając informacje na stronie internetowej, organizując konferencje z udziałem prezydenta Ryszarda Grobelnego. Korzystamy z pomocy lokalnych mediów.

– Od niedawna obowiązuje Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie szczegółowych warunków realizacji rządowego programu dla rodzin wielodzietnych. Dla rodzin mających na utrzymaniu co najmniej troje dzieci oznacza to możliwość ubiegania się o przyznanie Ogólnopolskiej Karty Rodziny Dużej. Czym Karta Rodziny Dużej różni się od Ogólnopolskiej Karty Rodziny Dużej?

– Poznańska Karta Rodziny Dużej jest przeznaczona dla mieszkańców, Poznania tutaj zameldowanych. Natomiast Ogólnopolska Karta Rodziny Dużej jest wydawana osobom na przykład zamieszkujących w danym miejscu, ale bez meldunku. Kolejna różnica dotyczy okresu przyznania karty. W praktyce można korzystać z obu kart, tej lokalnej i tej ogólnopolskiej. Dzięki temu rozszerza się katalog usług, z których można korzystać.



Krzysztof
Murkowski
BUDZISZEWO

SOBOTA 28. 06.

Z utęsknieniem czekamy na godzinę 16.00, kiedy to kawą zacząć się 19 wczaso-rekolekcje dla osób niepełnosprawnych w Rogoźnie. Przywitanie ze znajomymi to dla nas radość. Gwarom i śmiechom nie ma końca. Pośród nowych gości są muzykujący bracia Matysiakowie, którzy przyjechali z Rawicza.

NIEDZIELA 29.06

Wyjechaliśmy na mszę świętą do wsi Sierniki. W parku pod figurą Matki Boskiej odprawiali ją ksiądz Jarosław Zimny, proboszcz parafii św. Witta w Rogoźnie, ksiądz Paweł Haczyński, wikariusz parafii św. Wita oraz proboszcz Wojciech Ren z pobliskiego Słomowa. Po mszy świętej odbył się poczęstunek i przejażdżka bryczką.

PONIEDZIAŁEK 30.06

Zaczęły się trzydniowe ścisłe rekolekcje głoszone przez księdza Pawła Baczyńskiego. Odbywały się one

Z wczaso-rekolekcji

pod hasłem „Przez miłość do miłosierdzia”. W pierwszym dniu mówiliśmy o miłości drugiej osoby na podstawie przypowieści o „Miłosiernym samarytaninie”.

WTOREK 1.07

„Każdy ma szansę na poprawę”.

We wtorkowe przedpołudnie kościół św. Witta zamienił się w „Salę kinową”. Mieliśmy okazję obejrzeć film „Spotkanie”. Opowiadał on o przypadkowym spotkaniu grupy obcych sobie ludzi, którzy zatrzymują się w restauracji „Ostatnia szansa”. Jej właścicielem był Jezus, który dawał im świadectwo o swoim oddziaływaniu w ich życiu.

ŚRODA 2.07

Uczestniczyliśmy we mszy świętej połączonej z sakramentem chorych. Mieliśmy także możliwość rozegrania meczu bocci pomiędzy drużyną Aniołki Rogoźno a drużyną wolontariuszy. Zwyciężyli „Aniołki” 5:3.

CZWARTEK 3.07

Miejszem tegorocznej wieczki wczaso-rekolekcji-

nej był zabytkowy kościół im. Podwyższenia Krzyża w Welnie. Wnętrze jest całe pokryte historycznymi malowidłami dotyczącymi historii naszej wiary i naszego kraju. Zwiedziliśmy też muzeum młynarstwa w pobliskiej miejscowości Jaracz. Zobaczyliśmy tam, jak mielono ziarno na mąkę za pomocą żaren, potem kamieni młyńskich, aż do nowoczesnych maszyn. Widzieliśmy, jak obraca się duży wiatrak do kierunku wiatru.

PIĄTEK 4.07

Odwiedził nas ksiądz Krzysztof Kubaszewski. Odprawił dla nas mszę świętą połączoną z błogosławieństwem prymicyjnym. Rozegraliśmy także rewanżowy mecz w boccię z uczestnikami wczaso-rekolekcji. Oczywiście, drużyna „Aniołków” znowu wygrała.

SOBOTA 5.07

Był to dzień pełen pośpiechu, ponieważ powoli przygotowaliśmy się do niedzielnego festynu. Było wiele spraw na głowie, ale wszystko dało się opanować.



FOT. ARCHIWUM

NIEDZIELA 6.07

Nadszedł dzień corocznego festynu rodzinnego. W tym roku oprócz stałych punktów programu: loterii fantowej i występu Piotra Krausa, były także nowości: występ muzykujących braci Matysiaków oraz możliwość kupna obrazów malowanych na szkle i rękodzieł.

PONIEDZIAŁEK 7.07

To był smutny dzień. Muśieliśmy się rozstać. Uczestnicy po mszy i śniadaniu pojechali do swoich domów. Do zobaczenia za rok!

– Co sprawiło że zainteresowaliście się muzyką?

M. M.: – Gramy już od dzieciństwa.

– Jakie były początki waszej drogi muzycznej?

M. M.: – Ja gram od 18 roku życia.

H. M.: – Bardzo chcieliśmy się nauczyć grać. Traktowaliśmy to jak powołanie.

M. M.: – Nasze pierwsze koncerty odbywały się w Rabce w 1968 roku.

H. M.: – Uczyły nas siostry zakonne w Rabce. Kiedy zauważyły, że mamy dobry słuch, zapytały, na jakim instrumencie chcielibyśmy grać. Odpowiedziałem, że na gitarze.

– Często koncertujecie?

H. M.: – Jak zaczęliśmy jeździć na rekolekcje do Gostynia, poznaliśmy kłeryka Sławka. Spodobało się mu nasze granie. Jak został księdzem, opowiadał w parafii, że ma znajo-

Życie muzyką

Z niewidomymi braćmi MIROŚLAWEM i HENRYKIEM MATYSIAKAMI rozmawia KRZYSZTOF MURKOWSKI.

mych z Rawicza, którzy grają na gitarze i akordeonie. Jak kiedyś byliśmy u niego w parafii, to dawaliśmy koncerty w szkole. Gramy wszędzie, gdzie nas tylko zaproszą.

– Jaki swój koncert wspominać najczęściej?

H. M.: – Koncert dla kolonistów w naszym rodzinnym Rawiczu.

– Co wam daje muzykowanie?

M. M.: – Dużo radości dla siebie i innych, którzy nas słuchają.

H. M.: – Pozdrawiamy wszystkich czytelników „Filantropa”.



FOT. ARCHIWUM

Na pierwszym planie niewidomi muzycy Mirosław i Henryk Matysiakowie. Za nimi autor wywiadu Krzysztof Murkowski.

10 LAT KLUBU „SŁONECZNA PRZYSTAŃ”

Bezpieczne miejsce dla seniorów



Robert
Wrzesiński
POZNAŃ

Niezapomnianych wrażeń dostarczyła seniorom, ich opiekunom i gościom uroczystość 10-lecia Dziennego Domu Pomocy „Klub Słoneczna Przystań” przy ulicy Racjonalizatorów w Poznaniu w piątek 30 maja.

Kierownik Kornelia Redelbach powitała wszystkich, w tym Pełnomocnika Prezydenta Poznania do spraw Osób Niepełnosprawnych Dorotę Potejko i zastępcę dyrektora MOPR Izabelę Synoradzką. Otwarto wystawę retrospekcyjną pokazującą placówkę i klubowiczów w ciągu 10 lat.

Dorota Potejko odczytała list Prezydenta Poznania z życzeniami, by Klub był zawsze miejscem przyjaznym i bezpiecznym dla seniorów. Najstarszych stażem i wiekiem klubowiczów uhonorowano listami gratulacyjnymi. Jubileuszowe spotkanie uświetnił koncert zespołu wokalnego „Słoneczna Przystań”. W rolę Cyganki wcieliła się Wanda Małaniuk. Jubileuszowy tort upiekła Krystyna Schneider, a świeczki na nim gasił najstarszy członek Klubu Tadeusz Pawłowski. Za 10 lat istnienia Domu oraz w intencji członków i pracowników ks. Marek Matyba, proboszcz parafii p.w. św. Trójcy, odprawił 9 czerwca mszę dziękczynną.

Klub jest placówką wsparcia dziennego dla osób starszych, prowadzoną przez Polski Komitet Pomocy Społecznej. Rozpoczął swoją działalność w czerwcu 2004 roku. W ciągu 10 lat z usług Domu skorzystało ponad 120 osób. Aktualnie DDP realizuje zadania Miasta Poznań w zakresie zapewnienia wsparcia osobom starszym.



Jubileuszowe gratulacje składa Dorota Potejko.



Pamiątkowe zdjęcie.



Artystyczne popisy.

Wprzypadkowym ogrodzie jest pomiędzy świerkami zaciszny kąciok, a gdy Kasia narzuciła na gałęzie dwa czerwone ręczniki kąpielowe, powstał „pokój zwierzeń”. Chętnie w nim przebywa razem ze swoją koleżanką oraz czterema lalkami Barbie.

Trzyletni Hubert, zgodnie ze swoim zasobem słownictwa, powiedział rodzicom, że w przedszkolu jest „pokój zwierząt”. Być może tam prowadzi się rozmowy z niegrzecznymi dziećmi.

Agatka, gdy pomaga w kuchni, nakłada zielony fartuch – mama uszyła go na jej prośbę.

Karol poprosił tatusia o opowiedzenie mu o „Żelaznym Dzieciolu”, a tata miał z tym wielki kłopot. Chłopiec uwielbia bawić się z tatą „w sumo”: owijają się poduszkami, podtrzymują je paskiem i mocują się, „aż pękamy ze śmiechu”

Wojtuś rozszalszczony na ciocię, zaczął ją bić poduszką. Po skarceniu przez mamę powiedział rozżalony: „właśnie że tak można”, bo „widział w telewizji”. Mama tłumaczyła chłopcu, że to była reklama lekarstwa przeciwko paleniu papierosów, ale nie przekonała

Na spotkanie w Domu Pomocy Społecznej w Ołdakach koło Pułtuska na Mazowszu zaprosiła nas za przyjaźniona z nami Dorota Kujawa, mama Leszka Kujawy, przebywającego tam od listopada 2013 roku. To spotkanie z rodzinami mieszkańców DPS-u w Ołdakach, odbywające się tu co roku, tym razem 14 czerwca, było absolutnie wyjątkowe. Niezwykle bowiem były emocje, które towarzyszyły mieszkańcom już od samego rana.

Proszę wyobrazić sobie kilkunastu mężczyzn stojących przed bramą wjazdową, którzy na nasze pytanie „dlaczego tu stoicie, za chwilę będzie msza święta” – niemal jednocześnie odpowiadają: „czekamy na nasze rodziny”. Uświadomiłam sobie, jak ważną dla mieszkańców jest rodzina. Wydawałoby się, że skoro w Ołdakach niektórzy mieszkają od kilkunastu lat, to więzi rodzinne są kruche. Nic bardziej błędnego. Więzy rodzinne są niezniszczalne. To wspinał się, że dyrektor Andrzej Wy-

Wielki Brat

trzylatka, bowiem uznał on reklamę za część programu. Całe szczęście, że jogurtem polał głowę młodszego braciszka, a nie cioci. To też widział w telewizji.

Za to inni dwaj bracia urządzili sobie „bitwę na pomidory” i w tym dniu nie było zaplanowanej zupy.

To tylko kilka przykładów spośród opowiedzianych mi scenek. Okazało się więc, że program „Big Brother” oglądają także maluchy, a potem w zabawie naśladują jego fragmenty.

Małe dzieci rozumieją program przeznaczony dla widzów dorosłych zgodnie ze swoim rozumieniem świata. Spozstrzegają to, co niezwykłe, zaskakujące, zabarwione humorem. Psychologicznych subtelności nie odbierają, nie dostrzegają konfliktów i zachowań na pokaz, podstępnych wypowiedzi, nie rozumieją niejasnych powodów do płaczu, ani do złości. Z

tego punktu widzenia oglądanie programu „Big Brother” jest dla dziecięcej psychiki mniej szkodliwe, niż film zawierający przemoc i agresję.

A jednak dzieci nie powinny oglądać programów przeznaczonych dla dorosłych. Zarówno dlatego, że ich niedostosowanie do dziecięcej psychiki może być przyczyną fałszywego rozumienia jakiegoś zdarzenia, ale także dlatego, ponieważ programy takie nie zawierają treści kształcących. A małe dzieci nie powinny siedzieć przed telewizorem dłużej niż pół – maksymalnie do jednej godziny dziennie. Dlatego tak ważny jest odpowiedni dobór programu, aby był kształcący i wychowujący.

Dla zdrowia dziecka nie jest korzystne długie, nieruchome siedzenie i wpatrywanie się w migające obrazy. A już z całą pewnością nie powinno ono oglądać programów, których nie może zrozumieć. Oglądając takie programy, na-

wet te bez agresji, dziecko nie ma możliwości porządkowania swojej wiedzy, skupienia uwagi zgodnie ze swoim własnym, wewnętrznym rytmem przeżywania. Nie ma czasu na refleksję, na twórcze pomysły, na jednoznaczność uczuć. Fatalny wpływ na uczuciowość dziecka ma przerywanie toczącego się wątku przez reklamę. Tu płacze dziecko, matka je pociesza i przytula – a po ułamku sekundy panowie śmieją się, trzymając w garści butelki piwa. Albo ktoś zachwala kolejny proszek do prania. Jak tu się uczyć współczucia? Jak kształcić refleksję? Jak rozpoznawać hierarchię wartości, skoro wszystko jest na „jednej linii”?

A poza wszystkim, małe dzieci powinny już spać w czasie emisji programu „Big Brother”. Najmłodsze przedszkolaki powinny oglądać „dobranoczkę” już umyte, w piżamce. Potem dać wszystkim domownikom buzi, a potem, już w łóżeczku, powinna nastąpić

chwila intymności z mamą czy tatą. Rozmowa przed snem, opowiedzenie dziecku o jakimś zdarzeniu lub poczytanie mu – to dobre pożegnanie dnia. Dzieci w wieku przedszkolnym bardzo lubią zasypiać, trzymając swoją małą dłoń w dużej dłoni mamy lub taty. Czują się wtedy bezpieczne i szczęśliwe, mają spokojny sen.

Myśląc o programie telewizyjnym „Big Brother” warto wiedzieć, że wzorem innych krajów i w naszym, w ramach kilku organizacji pozarządowych, realizowany jest program profilaktyczny pod nazwą „Starszy Brat, Starsza Siostra”. W tym programie młodzi wolontariusze, uczniowie liceali i studenci, działają w realnym świecie: opiekują się dziećmi zaniedbanymi środowiskowo. Pomagają im w odrabianiu lekcji, chodzą razem na spacer, przekazują wiedzę o tym, co w życiu jest dobre i mądre. Nie są to „wielcy” bracia czy siostry, ale o kilka lat starsi, młodzi ludzie. O tym, że są „wielcy” sercem i duchem – z pewnością nawet by im nie przyszło do głowy.

IRENA OBUCHOWSKA
Z KSIĄŻKI „KOCHAĆ I ROZUMIEĆ” CZ. III

SPOTKANIE Z RODZINAMI W DPS W OŁDAKACH

Niezniszczalne więzi rodzinne

dra chociaż na jeden dzień w roku zaprasza specjalnym pismem rodziny tęskniących mieszkańców.

Podziwiałam determinację i ogromne zaangażowanie mieszkańców w przygotowanie się do tego święta. Spotkanie rozpoczęło się mszą świętą. Radość mieszkańców, którzy mogli siedzieć ze swoimi rodzinami, była bardzo widoczna. Czuło się, że są dumni i szczęśliwi.

Przez wiele miesięcy mieszkańcy i terapeuci pracowali nad przygotowaniem na to spotkanie repertuaru muzyczno-teatralny. W tym roku grupa „Song”, działająca przy DPS-ie od 1991 roku,

pod artystycznym kierunkiem Zofii Dawidczyk i Andrzeja Piskorskiego, zaprezentowała repertuar Kapele Czerniakowskiej z Warszawy. Artyści okazali się znakomici, na scenie poruszali się swobodnie i z radością przyjęli gromkie oklaski.

Była kawa z rodzinami i zabawy plenerowe z nagrodami dla dzieci i dorosłych.

Kilka tygodni wcześniej były rozgrywki sportowe, w których brali udział niektórzy mieszkańcy DPS-u w Ołdakach. Wszelka aktywność jest tu promowana i doceniana. Bardzo zadowolony jest z tego nasz znajomy Leszek Kujawa, grający na akorde-

onie. Zadowolenie to podzieliła jego mama.

Dobrze, że mieszkańcom domów pomocy społecznej stwarza się okazję do bycia z rodzinami i przyjaciółmi.

Żegnali niemal każdy odjeżdżający samochód z rodzinami. Widać było nieskrywane wzruszenie.

JADWIGA CZAPLICKA



W GALERII „TAK” Ze znaczkiem i pieczątką

Nietuzinkowe prace plastyczne czekały w Galerii „Tak” poznańskiego Stowarzyszenia „Na Tak” w czwartek 26 czerwca o 18.30. Wymyślił je Władysław Grygny – jeden z twórców sztuki „art brut”, o której pisaliśmy kilkakrotnie na łamach „Filantropa Naszych Czasów”. Wernisaż „Faza – księżyc” przybliżył historię i losy twórcy.

Z biografii artysty, udostępnionej przez pracowników Galerii „Tak”, dowiadujemy się, że jego prace są rozpoznawane dzięki stosowanemu w listach znakowaniu. Wszystkie dzieła opatrzył znaczkiem „opłata skarbową” i pieczątką Urzędu Pocztowego w Chorzowie. Władysław Grygny sporo miejsca poświęca „zapisom kosmicznym” wynikającym z obserwacji faz księżyca oraz gwiazd, które oglądał w Niedawii. Było to w latach 1947–1951. O wrażeniach z obserwacji lubił opowiadać swojej babci – Franciszce Grygny.

Twórczość Grygne’go, podobnie jak innych osób z zaburzeniami psychicznymi, skłania do wnikliwej refleksji. Grygny ma specyficzny sposób zachowywania się. Od lat 80 XX wieku przywozi swoje prace do Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Zostawia je tam wraz z biletem kolejowym z Chorzowa do Krakowa. Nigdy nie podejmuje rozmowy z pracownikami Muzeum i nie jest skłonny opowiadać o obrazach. Czuje jednak silną potrzebę dzielenia się nimi z ludźmi.

KAROLINA KASPRZAK



Prace Władysława Grygny
skłaniają
do wnikliwej refleksji.

15 czerwca na terenie Domu Pomocy Społecznej w Łopiennie koło Gniezna odbył się Piknik Rodzinny 2014. Było to pierwsze i zapewne nie ostatnie przedsięwzięcie zorganizowane na taką skalę w tym miejscu.

Organizacji pikniku podjęły się wspólnie: Dom Pomocy Społecznej Dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Intelktualnie prowadzony przez Zgromadzenie św. Elżbiety, Szkoła Podstawowa oraz Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Uśmiech Nadziei”.

Na Pikniku gościły nie tylko mieszkanki Domu Pomocy Społecznej, uczniowie szkoły wraz z rodzinami, ale także mieszkańcy i przedstawiciele lokalnego samorządu. Celem inicjatywy była integracja osób z niepełnosprawnościami, rozwój dzieci, wzmocnienie więzi rodzinnych, promowanie aktywnego spędzania czasu wolnego w gronie rodzinnym i aktywizacja środowiska lokalnego.

Dzięki wsparciu dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kłeczkach zaprezentowano występy artystyczne w wykonaniu



szkolnego zespołu wokalnego, kabaretu uczniowskiego oraz starszych mieszkank Łopienna, których skecz wywołał uśmiech na twarzach uczestników. Były m.in. integracyjne zabawy sportowe. Każdy z uczestników otrzymał nagrodę, dzięki wsparciu Gminy Mieleszyn. Maluchy przeobraziły się w motyla, wróżkę, księżniczkę, tygrysa, pirata, żołnierza a nawet w diabła. Wszystko to dzięki wolontariuszkom, które malowały twarze. Najmłodsi uczestni-

cy pikniku projektowali i malowali własne koszulki. Był kącik malucha, którym zajmowały się studentki z Koła Naukowo-Samokształceniowego „Pasjonat”. Dzieci spędzały czas w basenie z piłkami, na przejażdżkach bryczką, zabawach z chustą Klanzy, obserwowaniu ogromnych baniek mydlanych. Całe rodziny walczyły o pierwsze miejsce w przeciąganiu liny i w wyścigu na nartach.

Dzięki OSP w Łopiennie każ-



Maciej
Sieradzki
POZNAŃ

Domowe porządki, sprzątnięcie, przygotowanie posiłków, moja popołudniowa (poobiednia) drzemka, spacer i zabawy z sankami na świeżym, zimowym powietrzu – wszystko to składało się na Mamę i moje czynności i spraw, wokół których wartko toczyło się nasze życie zimą 1958, 1959 i 1960 roku.

Zapamiętałem dobrze grudzień tamtych lat. Miałem wówczas już lat siedem i „szybkim marszem” zbliżyła się moja „ósemka”, a następnie „dziewiątka”. Mama była zajęta gospodarowaniem w zasiedlonym własnie mieszkaniu na poznańskich Ogrodach (dzielnica Jeżyce) oraz prowadzeniem jednoosobowego zakładu repasacji północzek czyli podnoszenia oczek.

O ile rok 1958 kończył się wigilią cudowną i obfitą, o tyle w roku następnym Mamę i mnie w okresie Bożego Narodzenia

los rozdzielił okrutnie, aby złaczyć nas znowu w styczniu. Przyczyną rozłąki była kilkugodzinna utrata przez Mamę przytomności – łącznie z upadkiem – wczesnym rankiem w poniedziałek 21 grudnia 1959 roku.

„Złotą Niedzielę” 20 grudnia, zwaną handlową, Mama uczyniła dniem gruntownych porządków. Zawrotnym rozmachem prac porządkowych byłem zachwycony, a przy tym autentycznie zainteresowany. Pamiętam drzwi z korytarzyka do pokoju, bielusińko zmywane szmatką nawilżoną bardzo czystymi mydlinami. Przyglądając się Mamie, żwawo czyszczącej drzwi z korytarzyka do pokoju, nieuchronnie uległem analogicznej pokusie także i ja. „Dobrze, że się o to dopytujesz... Gdy będziesz już dorosły i – być może – sam na świecie zostaniesz, będziesz musiał

sobie niejedno zrobić, ażeby tak zaraz do zakładu się nie dostać, lecz móc żyć przynajmniej jakiś czas samodzielnie” – mówiła Mama.

W poniedziałek 21 grudnia, nazajutrz po handlowej niedzieli, śpiąc w dziecięcym białym łóżeczku, około 6.00 ciemnym jeszcze porankiem zbudziłem się z powodu palącego się w pokoju światła. Mama siedziała na krzeselku przy moim łóżeczku.

– Maciuś, dziecko moje kochane, jeszcze nie wiesz, co się Mamusi stało – rzekła Mama całą rozdygotana. – Wczoraj uporałam się z robotą około 23.00 (prawie już o północy!), po czym w wannie wzięłam prawdopodobnie za ciepły natrysk. Całą noc aż prawie do rana męczyłam się, przeciążając trudną do zniesienia bezsenność! W pewnym mo-

Mama,

ROZŁĄKI Z MAMĄ

z uśmiechem nadziei

dy mógł założyć hełm strażacki, zobaczyć sprzęt i wóz z bliska. Wspierał nas Oddział Specjalny Gwardii Królewskiej, więc nikt nie musiał obawiać się o bezpieczeństwo pociech. Oddział przygotował strzelnicę, gdzie była okazja do wypróbowania replik broni. Pannie z Koła Gospodyń czekały w wiejskiej chacie z chlebem ze smalcem i ogórkiem. Było ciasto upieczone przez rodziców, wata cukrowa i popcorn. Uczestnicy konkursu wygrali mnóstwo zabawek, elektro-

niczne ramki i nagrodę główną: rower. Starosta Dariusz Pilak prowadził licytację piątek z podpisami drużyny Lecha Poznań. Dzięki uprzejmości Grażyny Kozaneckiej, która wylicytowała najwyższą kwotę, piłka została przekazana jednej z mieszanek Domu – wiernej fanki drużyny. Wszystkie pozyskane tego dnia środki finansowe zostaną przeznaczone na wsparcie działań Domu oraz Szkoły.

Najpiękniejszą relacją z tego



dnia jest wypowiedź jednej z wolontariuszek: „Fajni ci podopieczni... Było bardzo miło. Ci ludzie mają w sobie tyle pozytywnych uczuć... Na długo zapamiętam tę wizytę. Dzięki za możliwość uczestnictwa w pikniku”.

Piknik odbył się w wsparciu przyjaciół. Dziękujemy za pomoc samorządu, przedsiębiorców, wolontariuszy oraz grup

nieformalnych. Za ofiarowaną tego dnia pomoc chcielibyśmy podzielić się czymś, czego nie da się zmierzyć żadną miarą: UŚMIECHEM NADZIEI!

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do zapoznania się z fotorelacją na stronie www.facebook.com/usmiechnadziei

ILONA STRZELCZYK



jaką pamiętam⁽⁴⁴⁾

W WIGILIJNYM CZASIE

mencie kontakt Mamy z rzeczywistością urwał się. Trwało to, aż czubkami palców nie wymacałam, że leżę... na podłodze.

Basia Kielczowska, młoda lekarka i nasza sąsiadka z pierwszego piętra, serdecznie Mamę przyjęła, mimo że zdecydowanie zbyt wczesna było pora jak na odwiedzinę.

– Pani Helenko – powiedziała do Mamy bladej jak mleko – muszę wezwać pogotowie. Ja naprawdę dziś nie mam przy sobie nawet przyrządu do pomiaru ciśnienia. Muszę też wypisać pani skierowanie do szpitala.

Jeszcze tego samego dnia znalazła się moja Mama w szpitalu przy ulicy Długiej. Poprzez sąsiadkę, młodą lekarkę Basię, zwróciła się Mama do Łucji Baranek-Sipińskiej, jej dobrej koleżanki sprzed wojny, ażeby zechciała mnie przyjąć na czas

koniecznego jej leczenia. Lusiał tymczasem zajęta była swoim chorym ojcem, który zresztą miał wkrótce umrzeć.

Ostatecznie z powodu choroby Mamy znalazłem się w Pogotowiu Opiekuńczym na Golecinie. Zostałem tam ulokowany na sali wieloosobowej wraz z chłopcami maści najróżnorodniejszej! O zaśnięciu do późnej nocy nie mogło być mowy tam, gdzie sala nocą zamieniała się w arenę „wojny papuziej”. Dwa lub trzy dni trwało, zanim wychowawcy przenieśli mnie do spokojniejszego pomieszczenia.

Stefania Rogalanka w Pogotowiu była 20-letnią pielęgniarką. Zaocznie podjęła później w Warszawie studia pedagogiki specjalnej o ukierunkowaniu logopedycznym. Do ich domu na Głogowskiej 36 zabrany byłem na święta wraz z 12-let-

nią Marysią z Pogotowia. Wigilia u Rogalów była najwspanialszą, w której uczestniczyłem kiedykolwiek i gdziekolwiek! Uczestnicząc w ich świątecznych dniach, zaznajomiłem się z całą rodziną: ze Stefą, jej mamą, ojcem i dwiema starszymi siostrami.

Z biegiem lat Stefa stała się naszym dobrym i wiernym przyjacielem. Jeżeli złożyło się akurat tak, że nikt nie pojawił się na imieninach moich lub Mamy, to siostra Rogalanka nie zapomniała o nas nigdy, wiernie demonstrując swe zainteresowanie i pamięć. Miejscem obecnego jej pobytu jest prowadzony przez siostry zakonne dom pomocy społecznej w Buku, dzisiaj w poznańskim powiecie.

I wreszcie rok 1960! W Złotą Niedzielę Mamie mojej nasiliły się objawy grypopodobne, odczuwalne już od kilku dni.

– Pani Helenko – rzekła do Mamy dobra sąsiadka, lekarka Basia, oglądając ją we wchodzącym oknem świetle dziennym. – Nie chcę Maciusiowi zabierać pani na same święta, jednak z mojej strony żadnych ustępstw już potem niestety nie będzie!”.

Około 13.00 w południe 27 grudnia wpadła do nas doktor Kielczowska.

– Pani Helenko! – powiedziała do Mamy, lustrując dokładnie Jej twarz – skóra Pani żółkła. Musi Pani znaleźć się w szpitalu, leczącym choroby zakaźne. Wie Pani na pewno, że w Poznaniu taki szpital mamy na Zawadach.

– Ja Maciusia wezmę. Będą się nim opiekować dwie moje córki: Irka i Krysia. One i nasz syn Ryszard bardzo go lubią – powiedziała pani Malinowska z sąsiedniego bloku, która przynosiła Mamie do repasacji pończochy, zaś Mama duże sztuki bielizny dawała jej do prania. Malinowscy byli rodziną dość tradycyjną (dwoje rodziców i troje dzieci), o skąpych zasobach materialnych. Mieszkali w pokoju z kuchnią i łazienką.

cdn.

Podróże i marzenia

Zespół Dziennych Domów Pomocy – Filia nr 4 „Klub Starówka” przy Wielkiej 1 w Poznaniu zaprosił po raz kolejny na wernisaż wystawy prac plastycznych. W piątek 4 lipca zaprezentowano twórczość Jolanty Silskiej-Hałupki. Zbiór dzieł pod nazwą „Podróże moich marzeń” zyskał wielu zwolenników.



„Port rybacki w Maroku”.

Instruktor kulturalno-oświatowy Zespołu Dziennych Domów Pomocy Dorota Podgórska mówi, że artystka jest obdarzona niezwykłą pogodą ducha, optymizmem i pozytywnym nastawieniem do świata. Te właśnie cechy odkrywamy patrząc na obrazy w Galerii „Starówka”.

„Port rybacki w Maroku”, „Góry nad rzeką Li”, „Angkor Wat” albo „Zachód słońca nad Nilem” – to tylko niektóre z dzieł Jolanty Silskiej-Hałupki. Twórczyni z zawodu jest lekarzem alergologiem, z zamiłowania malarką i chórzystką. Prace zostały wykonane techniką olejną, akrylami i gwaszem.

KAROLINA KASPRZAK



FOT. KAROLINA KASPRZAK

Każdy zwycięzcą

Grupa niepełnosprawnych sportowców z Warsztatu Terapii Zajęciowej Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu wzięła udział w XVI Sztafecie i LIV Decathlonie Osób Niepełnosprawnych.

Początek sztafety był w Grimmie w Niemczech, a zakończenie w miejscowości Chojna w Polsce. Trwała od 29 czerwca do 5 lipca. Trasa wynosiła około 400 kilometrów. Oprócz Kaliszan uczestniczyły zespo-

ły z Ukrainy, Rumunii, Niemiec, Austrii i inne ekipy z Polski.

Ponadto od 5 do 8 sierpnia w Rynicy niepełnosprawni sportowcy rywalizowali w konkurencjach decathlonu: biegu na 60 i 200 metrów, skoku w dal i wzwyż, rzucie piłeczką, pchnięciu kulą, rzutach do kosza, strzałach na bramkę, golfie i boccie. Każdy uczestnik otrzymał dyplom i czuł się zwycięzcą.

EWA JAKUBOWSKA



Robert Stępiński
POZNAŃ

W sobotę 28 czerwca na Inea Stadionie przy ul. Bułgarskiej w Poznaniu odbył się benefis byłego piłkarza Lecha Poznań, Piotra Reissa. Choć piłkarz decyzję o zakończeniu sportowej kariery podjął ponad rok temu, to właśnie podczas tego dnia po raz ostatni wystąpił przed tysiącami poznanianów, wspianą imprezą żegnając się z najwierniejszymi fanami i kibicami. Część dochodu ze sprzedaży biletów na benefis przekazano oddziałowi Onkologii Dziecięcej Szpitala Klinicznego w Poznaniu.

Na początku imprezy na boisko wybiegli Przyjaciele Piotra Reissa, którzy zmierzli się z Reprezentacją Artystów. Benefis uświetnił pojedynek dekady, czyli mecz pomiędzy Lechem Poznań 2014 a Lechem Poznań 2004, prowadzonym przez Czesława Michniewicza. W drużynie artystów zagraли: Piotr Zelt, Rafał Mroczek, Tomasz Schimschneider, Przemek Cypryański,



Zbigniew Strugała
ORZECHOWO

Warsztat Terapii Zajęciowej we Wrześni 5 czerwca zorganizował po raz szósty Festiwal Piosenki Turystycznej dla Osób Niepełnosprawnych. W tym roku odbył się pod hasłem: „Czuj, czuj, czuwaj”.

Tegoroczny Festiwal zdominowała piosenka harcerska i to oni byli jego gośćmi. Przyjechały zespoły osób niepełnosprawnych z warsztatów terapii zajęciowej i środowiskowych domów samopomocy z Pietrzykowa, Gostowa, Gizalek, Rudy Komorskiej, Babina, Gniezna, Jarocina, Środy. Byli oczywiście gospodarze z Wrześni i nasz Warsztat z Czeszewa z zespołem „Action”. Wszystkich powitała Magdalena Sobczak-Jankiewicz, kierownik WTZ we Wrześni.

Każdy zespół musiał zaśpiewać dwie piosenki. Moż-

„Brzozy” i morze

Około 40 uczestników Klubu Seniora „Brzozy” Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu przebywało od 8 do 15 czerwca w Pogorzeli nad morzem w ośrodku „Komandor”.

Na każdy dzień przygotowane były inne atrakcje: wspólne spacer, poznanie okolicy, kąpiele się, zabawy integracyjne i taneczne, występ zespołu „Liście dębowe” z Suchego Lasu, wycieczka do Dziwnowa z Trzemeszkiem po drodze, morski rejs statkiem „Victoria”, zwiedzanie Muzeum Miniatur Łatarni, olimpiada sportowa z licznymi konkurencjami. Zwycięzcy zdobyli medale złoty, srebrny i brązowy. Była też

piesza wycieczka do latarni morskiej Niechorze i do Mrzeżyna.

ROBERT WRZESIŃSKI



FOT. MAGORZATA OLENICZAK

Benefis Piotra Reissa pomógł chorym dzieciom

Rafał Brzozowski, Antoni Królikowski, Radek Majdan, Andrzej Nejman, Piotr Wiszniowski, Grzegorz Staszewski, Piotr Kieraga Adrian Woźny, Konrad Marszałek, Maks Rzeminski, Grzegorz Jędrzejewski i Artur Pako Lorente. A w drużynie Przyjaciół Piotra Reissa znaleźli się: Tomasz Magdziarz, Tomasz Kuszczak, Jarosław Chwastek, Olgierd Moskaiewicz, Tomasz Kłos, Arkadiusz Bąk, Marcin Zając, Maciej Żurawski, Radosław Gilewicz, Sylwo Jedynak, Mariusz Raduszewski, Marcin Adamski i Mirosław Okoński.

Piotr Reiss podczas benefitu został udekorowany Srebrnym Medalem Hipolita „Labor Omnia Vincit” – „Praca wszystko zwycięża”, który został mu przyznany przez Zarząd Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu.

Dzień przed wielkim benefi-



sem w Sali Ziemi Międzynarodowych Targów Poznańskich odbył się premierowy pokaz filmu biograficznego „Moje życie,

moja pasja. Kariera Piotra Reissa”. Po raz pierwszy na wielkim ekranie było można zobaczyć historię piłkarza z Wiel-

kopolski, który w barwach poznańskiego klubu zagrał ponad 400 meczów i strzelił dla niego 136 goli.

Niepełnosprawni śpiewają we Wrześni



na było stosować podkłady muzyczne, przy czym obowiązkowe było wykorzystanie przynajmniej jednego instrumentu muzycznego. Poza tym każda grupa przygotowa-

ła swój własny show z choreografią, scenografią i kostiumami. Nasza grupa przed występem pod okiem terapeutek przez kilka tygodni codziennie ćwiczyła śpiew. Wykonała

dwie piosenki: „Gdy szedłem raz od Warty” i „Jestem wędrowcem”.

W tym roku jury przyznało pierwsze miejsce grupie Na Skarpie z ŚDS w Gozdowie, drugie – grupa gospodarzy „Prezes i Spółka Jadą na Wypoczynek” i trzecie – „Dziurawym Trampkom” z WTZ w Rudzie Komorskiej.



FOT. (3X) ARCHIWUM

KAZIMIERZ GRACZYK

*spoglądamy po sobie
cóż pozostało
tylko wino
zachodzącego
słońca*

*daleko stąd
na skraju lasu
przycupnęły
wspomnienia*

*wydaje mi się
że jestem sam
choć otacza mnie
tłum tych
którzy chcą wracać
do wschodu
słońca*

*wietrzyk orzeźwia
cicho nuci melodie
wspomnień
dni bez powrotu*

Seniorzy seniorom

Członkowie Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Kórniku pod przewodnictwem prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego tej organizacji w Bogdana Wesołka spotkali się 4 czerwca w kawiarni „Walentyńska” z Zespołem Artystycznym „Łazarski Krąg”.

Jest to grupa osób obdarzonych poczuciem humoru, których średnia wieku wynosi ponad 80 lat. Społecznie prowadzą w Poznaniu działalność artystyczną dla seniorów, dzieci, działkowców i osób bezdomnych, wszystkim przynosząc uśmiech i radość.

Siedmiosobowy zespół przedstawił Bogdan Wesołek, zapraszając do wspólnej zabawy. Przy wspólnym śpiewie miło upłynął czas. Na zakończenie każdy z artystów otrzymał białą różę i gromkie brawa. Pan Bogdan podziękował seniorom za wspianą występ.

ROBERT WRZESIŃSKI

Artyści – Tomkowi Kowalskiemu

Artyści show „Must Be The Music. Tylko Muzyka” nagrali specjalną piosenkę dla swojego kolegi Tomka Kowalskiego. LemON, Enej, ShataQs, Szumlas i Zaborski, Sachiel, BE.MY, Kasia Moś, Iwona Kmieć, Ania Magdalena Karwan, Paulina Sykut-Jeżyna i Adam Sztaba stanęli na jednej scenie i nagrali piosenkę Kuby Płucisza „Nie tracę wiary”. W taki właśnie sposób chcą oni pomóc Tomkowi Kowalskiemu, zwycięzcy IV edycji show Polsatu, który przed kilkoma tygodniami uległ bardzo poważnemu wypadkowi.

– Bardzo poruszyła mnie ta informacja, gdyż wiem, jak wspinał się człowiekiem jest Tomek. Wszyscy go polubiliśmy – mówi Adam Sztaba, który przygotował do piosenki „Nie tracę wiary” nowy aranż i towarzyszył finalistom show na scenie przy fortepianie. – Mam nadzieję, że będziemy mogli pomóc tą piosenką Tomkowi w powrocie do zdrowia i do tego co kocha, do śpiewania i do muzyki.

Pomysłodawcą projektu był lider zespołu LemON Igor Herbut, który wraz z Adamem Sztabą pracował nad piosenką na nową płytę Kuby Płucisza. O swoim pomysłem Igor mówi tak:

– Kiedy dowiedzieliśmy się o nieszczęśliwym wypadku Tomka, zaproponowałem, aby nagrać „Nie tracę wiary” właśnie dla niego i zaprosić do nagrania innych finalistów programu „Must Be The Music”. Tomek jest dobrym człowiekiem i wspinał się wokalistą i chcieliśmy zrobić coś dla niego – tłumaczy Igor Herbut, wokalista zespołu Lemon.

Wspólny występ gwiazd programu „Must Be The Music” nie jest jedyną inicjatywą, którą zapoczątkował Igor Herbut. Wokalista grupy Lemon stworzył na fanpage'u na portalu „Facebook” specjalny album, w którym każdy może wrzucić swoje zdjęcie z papierowym żurawiem. Według japońskiej tradycji, jeżeli ktoś pragnie, by ktoś bliski powrócił do zdrowia, składa się w tej intencji 1000 żurawi. Na fanpage'u zespołu dotychczas udało się zgromadzić już ponad 1000 fotografii, a wśród nich zdjęcia z żurawiem takich gwiazd jak m.in.



FOT. (2) X ARCHIWUM

Kory, Piotra Roguckiego, Magdy Mołek, Marcina Meller, Pauliny Sykut-Jeżyny, Jonatana, Cleo, Red Lips, Honey.

Dzięki uprzejmości Fundacji Polsat uruchomione zostało konto bankowe, a zgromadzone na nim pieniądze zostaną przekazane na rehabilitację muzyka. Kto chciałby wesprzeć Tomka Kowalskiego może wpłacić dowolną sumę na konto: PLUS BANK S.A. O/WARSZAWA

21 1680 1248 0000 3333 4444 5555 z dopiskiem „dla Tomka Kowalskiego”

Tomek Kowalski, zachwycił widzów programu „Must Be The Music” bezpośrednio, ciepłem i szczerością, z jaką opowiadał o swoim synu, ojcu, muzeum, które tworzy wraz z rodziną. Jednak przede wszystkim poruszał serca wspinał się głosem, z wielką wrażliwością pokazując, jak żyć muzyką. Widzowie na pewno pamiętają jego interpretację piosenki Per-

fectu „Niepokonani”, czy „Modlitwy III” Dżemu, którą zachwycił jurorów w pierwszym występie i która dała mu zwycięstwo w ścisłym finale. Po sukcesie w programie „Must Be The Music” pokazał światu swój zespół SBB. Udanie wcielał się również w postać Ryszarda Riedla w spektaklu „Skazany na bluesa” w Teatrze Śląskim. Jego kariera nabierała tempa, gdy na początku czerwca uległ poważnemu wypadkowi.

Piosenka „Nie tracę wiary”, do której powstał teledysk, jest emitowana w Internecie i mediach społecznościowych, a także we fragmentach na antenie Telewizji „POLSAT” i w programie „Must Be The Music”. Numer konta, na który można wpłacać pieniądze na rehabilitację Tomka Kowalskiego udostępniła Fundacja „Polsat”, która również łączy się w pomoc wokaliście.

ROBERT STĘPIŃSKI





Zbigniew M.
Nowak
KOŁOBRZEG

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Przy ulicy Marcowej, z piętnastym numerem, stał dom nakryty mansardowym dachem z klinkierowej dachówki, w którym po obu bokach znajdowały się niewielkie, półokrągłe lukarny. Urzekał nowością, choć gdzieś tam, przy rynnach i opierzeniach, na jasnej elewacji, już pojawiały się pierwsze szare zaciski. Wgłębienia w narożnych boniach również ściemniały od nawianego kurzu. Szerokie okna z dużym smakiem przesłonięte kwiecistymi firanami lśniły wypolerowaną pracovitą ręką. Obszerny i wygodny mógłby nawet nosić miano willi, gdyby tylko to wyszukane określenie nie zdążyło przeminąć wraz z modą na szare sześciany zdobione szkłem z potłuczonych butelek i resztkami glazury, którym niezastudzenie długo i nad podziw wiernie służyło. Był ziszczonym snem jego właścicieli, którzy na to szczęście pracowali żmudnie i konsekwentnie od samego początku wspólnego pożycia. Więc już lata ich trudu i gorzkich wyrzeczeń, kiedy to w wyścigu z inflacją oraz wahnięciami na rynkach kapitałowych każdy zysk wytrwale przeliczali na pustaki, cement i kolejne dźwigary. Kosztował wiele, ale gdy w końcu stanął, gdy już ogłosił się światu smugą dymu z ceglanego komina, cieszył do utraty tchu.

Równie zachwycająca co oryginalna była okolica miejsca, w którym został posadowiony. W połowie miejska – widoczna w dali z okien wychodzących na północ, charakterystycznie zurbanizowana, nowoczesna i wciąż się rozbudowująca, na połę wiejska – oglądana z południowej strony, malująca się długimi pasami pól i kilkoma zielonymi plamami łąk, na które wypędzano bydło z niedalekiego gospodarstwa. Takie usytuowanie sprawiło, że (w zależności od tego, które z okien się otwierało) można było usłyszeć jazgot zepsutego gaźnika lub zapamiętałe pianie koguta.

Najważniejszy jednak był park położony po zachodniej stronie, gdzie teren pobrużdżony głębokimi wądołami wznosił się nieznacznie. Stary, opuszczony zu-

Opowieść osobliwie inna⁽¹⁾

pełnie i zaniebawiany od lat, rzec by można – zapomniany, zarósł gęsto zdziczałymi krzakami szczodrzeńców, bżów oraz śnieguliczek. I tak splełany, współ z wszędobylskim powojem, mocnymi pędami pospolitego bluszczu stał się niedostępny. Kusił i pociągał jakąś tajemnicą.

Dla każdego, kto zwabiony głośnym śpiewem ptaków zapuścił się między kasztanowce i graby, buki i całkiem nieoczekiwane, różowo okwiecone drzewiaste głogi, największą niespodzianką był staw. Obrzeżony trzciną, w której zeszłoroczne pałki rogoży rozpadały się prósząc zwiewnym puchem, połyskiwał zzieleniałą glonistą wodą. Tam, gdzie było najcieplej, porost gęstą rzęsą, a okazałe liście grążeli z lekko wychylonymi ponad nie żółtymi kwiatami stamtąd pyszniły się najokazalej. Krzyżówki oraz gągoly pływając kreśliły między nimi ciemne linie kanałów. Żył tu spokojnie, wolne od zagrożeń, które zwykły wszędzie czyhać na dzikie kaczki. Mniej więcej na środku stawu znajdowała się owalna wyspa, mała i niedostępna, z której wysokie wierzyby wylewały kaskadami swe płaczące gałęzie wprost do wody.

Park mijala, łącząc się z nim integralnie w połowie długości, aleja obsadzona równie co on starymi lipami. Latem ich korony spotykały się ze sobą u szczytu tworząc zielony bindaż, który osłaniał drogę przed słonecznym skwarem. Teraz lipy były niemal nagie, pokryte, jak inne drzewa, jedynie młodzieńkami listkami, które dopiero co wychynęły z pękniętych pąków. Biegła ta aleja niedaleko stawu przechodząc pod koniec całkiem naturalnie w ulicę Marcową. To ona była głównym powodem, dla którego Alina chciała właśnie tutaj zamieszkać. Jej romantyczna dusza podsuwała wyobraźni obrazy par spacerujących tu w turniurach i szapoklakach, dam pod falbaniastymi parasolkami i kawalerów w obcisłych spodniach kroczących tędy z dumą, i zaprzęgów konnych przemierzających trakt w niedzielne popołudnia oraz jeźdźców na kręposzych hiszpa-

nach lub całkiem lekkich i filigranowych arabach.

Tymczasem aleja służyła zgola innym pojazdom. Dwie godziny temu, w obłokach błękitnych spalin, podrygując spazmami kaszłającego silnika, przejechało nią ciężarowe volvo. Załadowane meblami i sprzętem domowym stało teraz przed domem, a dwóch pracowników firmy: „Przewóz & Transport” zdejmowało z jego paki szeroką szafę.

Za chwilę nieśli ją po schodach z beceremonialną nonszalancją, która Alinie, pewnie, że zaraz roztrzaskają mebel na drobne drzazgi, przyspieszyła pulsowanie serca. Ogromna różnica wzrostów czyniła z nich dość groteskową parę. Obaj w płóciennych czapkach z daszkiem i logo firmy, w obszernych jaskrawych pomarańczowożółtych kombinezonach podkreślających powagę przedsięwzięcia, mocowali się ze wszystkim, co przychodziło im wnieść do domu, tak na pół gwizdka, byle jak, aby do obiecanego piwa.

– Artur! – zawołała Alina. – Artur! Zejdź i pomóż przy tej szafie, bo to się zaraz źle skończy. Jasie! nie odchodź za daleko, bo się zgubisz... Idź najlepiej do domu... Idźcie razem z Lilką! Niech ktoś trzyma tego psa! Święci Pańscy! co za urwanie głowy. Gorzej niż na wojnie. Panowie! No, panowie! co wy robicie z tą szafą?! Artur! gdzie ty jesteś?!

Artur, siedemnastoletni, wysoki i dobrze wysportowany szaryn, zeskoczył z ciężarówki i w paru susach znalazł się przy niższym robotniku.

– Pan pozwoli!... – powiedział chwytając dół szafy.

– Z czym do mistrza?! – oburzył się mężczyzna z twarzą Fozziego (z Muppet Show). – Na tym trza się znać... no nie, Zdzichu? – A pewnie! – odparł Zdzichu z najwyższego stopnia. – Ty, synek, lepiej wnieś taboret.

– Noo!... – w śmiechu zacharzał tamten.

Nie zniechęcony chłopak dalej trzymał szafę i pomagał wnieść ją, aż do pokoju na piętrze. Z całą pewnością ocalił dzięki temu wszystkie mijane narożniki. Dobrze znał ten typ ludzi z czasów budowy i mówiąc szczerze darzył ich niejaką pogardą za nie-

udolność i kompletny brak zainteresowania wykonywaną pracą oraz wszystkim co było z nią związane, oprócz zadatków rzecz jasna. Wtedy szczerze podziwiał rodziców za ich zdolności organizacyjne i to, że udawało im się panować nad tą całą oporną masą, tak utrudniającą zachowanie wszelkich harmonogramów.

Przyszła kolej na duży wiklinowy kosz, który aż zatrzeszczał pod naporem ramion Zdzicha i tego drugiego.

– Panowie, liści! – krzyknęła Alina. – Tam jest porcelana!

– Sie pani nie boi – rzekł Zdzichu tubalnym głosem. – Zanie-sie się...

– Tyle to i ja wiem – odparła zdenerwowana Alina. – Proszę tylko uważać, żeby nic się nie stukło!

Niemal zeszła drogi, by wybrać odpowiednią do przeprowadzki firmę. Ta wydawała się odpowiednią, przynajmniej młoda szefowa robiła dobre wrażenie. Teraz miała wątpliwości, czy dobrze zrobiła ulegając mu. Ale już nie było wyjścia.

Uderzony o framugę kosz zadzwieczał tłukącymi się talerzami. Lecz taki drobniaczek nie mógł wzruszyć Zdzicha ani tego drugiego. Tylko Alina zapłakała:

– Panowie! mój serwis!...

Zdenerwowana podeszła do męża i powiedziała ścisłym głosem:

– Zrób coś Bartoszu z tym koszmarem, bo nam wszystko poniszczą.

– Nie denerwuj się słońce – odrzekł Bartosz. – Już niewiele zostało do przeniesienia.

Z domu rozległ się złowieszczy rumor.

– Święci Pańscy! Zaraz przestaną panować nad sobą i coś tu się wydarzy!

– Dobrze słońce, dobrze – Bartosz próbował uspokajać żonę.

– Ja nie wiem, jak ty możesz zachowywać taki flegmatyczny spokój, przecie... No znowu coś tam spadło!... Gdzie są dziewczynki? Lilka! Jasia!... Podaj mi ten wazon – pokazała na ponadmetrowej wysokości chiński wazon stojący obok sofy przeznaczonej do salonu. – Sama go zaniosę.

cdn.

Chwile warte nadziei



Dorota Suder
KRAKÓW-DĄBIE

Kiedy doświadczamy choroby, każdemu z nas wydaje się ona niesprawiedliwa. Zadajemy sobie pytanie: jaki właściwie ma ona sens? Cemu służy? Sama dotknięta takim doświadczeniem pragnę być dla was, drodzy czytelnicy, dobrą wróżką i pomóc wam tak, jak pomagałam sobie i jak wciąż to czynię. Zapraszam na niełatwe ścieżki mojego życia. Spotkanie na nich niegasnące wartości: wiarę, nadzieję i miłość, stale towarzyszące mi w mojej wędrówce.

SŁONECZNE NIEBO

Jestem dyplomowaną pielęgniarką. Mój zawód jest dla mnie powołaniem, gdyż zawsze pragnęłam pomagać ludziom chorym i cierpiącym. Od początku miałam sprecyzowane plany, co chcę robić w życiu – i od początku starałam się je realizować. Praca dla ludzi dawała mi radość. Szczególnie na oddziale dziecięcym wymagała cierpliwości i miłości, którymi darzyłam moich dzielnych podopiecznych. Moim marzeniem było też zdobyć zawód lekarza, co byłoby dopełnieniem mojej służby bliżniemu. Lecz to marzenie wciąż pozostaje marzeniem. Jednak marzenia są nam potrzebne, gdyż dzięki nim wciąż mamy o co walczyć, dążąc do ich spełnienia.

W opieką nad moimi małymi pacjentami angażowałam się całym sercem, emocjonalnie i fizycznie. Dzieci to dostrzegały i ceniły, dlatego zawsze witały mnie, podbiegając i tuląc się do mnie. Do tej pory, choć minęły już 22 lata, z niektórymi z nich, już dorosłymi ludźmi mającymi swoje rodziny, nadal utrzymuję listowny kontakt, posiadam zdjęcia ich bliskich. Są to jedno z moich największych skarbów, które najbardziej cenię. W ciągu wielu lat uzbierało się sporo korespondencji: 477 listów i kartek. Ubolewam, że choroba uniemożliwiła mi pełnienie mo-

jej misji służenia ludziom. Trudnej lecz dającej wiele radości i satysfakcji, zwłaszcza kiedy się widzi, jak dziecko powraca do zdrowia, a jego buzię na nowo rozświetla uśmiech.

W życiu najbardziej liczy się druga istota i miłość do niej. Kiedy mamy dla kogo żyć – nasza egzystencja ma sens. Dobrze, kiedy możemy obdarzyć tą wartością także zwierzęta. Także one są dla mnie niezwykle i ubogające. Moje życie toczyło się też wokół nich. Moimi przyjaciółmi były psy, o które się troszczyłam, by były zdrowe i szczęśliwe. Obecnie towarzyszy mi oswojona gołębiczką Gaja.

Zawsze ceniłam sobie każdą chwilę życia, a pod koniec dnia robiłam podsumowanie, co dobrego mnie spotkało. Zawsze znalazło się kilka miłych zdarzeń, choćby czyjs uśmiech, dobre słowo i to, że udało mi się komuś pomóc, wesprzeć na duchu, aby poczuł się lepiej. W życiu nie trzeba ciągle biec. Trzeba chwilami przystanąć, bo inaczej nie docenimy tego, co posiadamy. Ominą nas ważne momenty, z których należy czerpać siłę, uczyć się, uwrażliwiać serce. Na świecie nie jesteśmy sami, a to co robimy dla innych, kształtuje nas jako ludzi. Gdy przed laty byłam zdrowa, zawsze przyświecała mi myśl, że zdrowie i życie jest kruche, dlatego trzeba je cenić, dbać o nie. W mojej pracy widziałam wiele nieszczęścia i niesprawiedliwości losu. Do tej pory nie mogę tego niczym wytłumaczyć. Bo jak można zrozumieć cierpienie? Jaki ono ma sens? Do czego prowadzi?

DOROTA SUDER

*Kochać
Wszystko dokoła
Całym sercem
Dziękować
Za uczucie
Dzielić się sercem
dobrą myślą
światłem nadziei*

Zwłaszcza kiedy chorują bezbronne dzieci, człowiek buntuje się i pyta: dlaczego? Dzięki rozwojowi medycyny coraz większej grupie cierpiących możemy pomóc, uratować życie. Najważniejsze jest, by każdy z nas zachował godność i czuł się wartościowym człowiekiem. W ubogich krajach wciąż z powodu chorób, braku często podstawowej opieki medycznej, głodu i bezsensownych wojen umierają dorośli i dzieci. Świat powinien być jedną wielką rodziną zawsze dążącą do pokoju, do troski o każdego człowieka. Każda istota jest ważna, należy się jej szacunek i poważanie.

Zawsze troszczyłam się, by dobrze przeżyć dzień i stawać się lepszym człowiekiem. Praca nad sobą nie jest łatwa, ale zawsze warto ją podjąć i stawiać czoło nowym wyzwaniom. Zarówno w pracy jak i do tej pory, każdego dnia bardzo pomagają mi wartości, którym pozostaję wierna. Jedną z nich jest współodczuwanie, dzięki któremu więcej rozumiemy i wczuwamy się w położenie drugiego człowieka. Kiedy kierujemy się empatią, możemy uczynić wiele dobrego, gdyż sercem i myślą wczuwamy się w położenie drugiego człowieka i szukamy z nim rozwiązania jego problemów. Jego troski stają się naszymi. Dzięki empatii stajemy się ludźmi bogatszymi, gdyż dobro powraca i możemy je mnożyć.

Marzę by ludzie coraz częściej wyznawali tę wartość, bo rodzi ona bezinteresowną pomoc, umiejętność słuchania i dzielenia się dobrym słowem, które posiada moc uzdrawiającą. Zawsze starałam się przyjmować z pokorą to, co dał mi los. Byłam szczęśliwa, że jestem zdrowa i mogę nieść pomoc ludziom. To wypełniało moje życie, czułam się potrzebna.

Życie jest jak warkocz, przeplatają się w nim dobre i złe chwile, czego sama doświadczyłam, gdy dotknęła mnie ciężka, dzisiaj wciąż jeszcze nieuleczalna choroba. O moich zmaganiach z nią, o nadziei i głębokiej wierze w uzdrowienie oraz o samopomocy opowiem w drugiej części historii mojego życia.

cdn.



A.M. Krystosik
Gromadzińska
SZCZECIN

ROZDZIAŁ 2

PRZESZCZEP – NASZA WIELKA NADZIEJA

Wczorajszy dzień pełen był emocji. Dziękujemy za wszystkie esemsy i telefony. Dziękujemy za wsparcie, które nam bardzo pomogło... nam, Pawłowi i Babci.

Pawełek jest wciąż na OIO-M-ie. Koło południa powinien wrócić na oddział transplantologii. Będziemy już tam mogli z nim być. Wczoraj był bardzo dzielny. Pielęgniarki mówiły, że nie często zdarza im się taki pacjent, taki mądry, grzeczny i współpracujący. Kiedy z korytarza mogliśmy na niego popatrzeć, pomachał nam łapką.

Wczoraj zaczęło się dla nas wcześniej. Zresztą i tak nie spaliśmy. Rano ptaki tak śpiewały, że po piątej już byłam w drodze do szpitala. Bzy pachniały tak intensywnie, że aż się w głowie kręciło. Pewnie trochę od zapachów, trochę z emocji, trochę z niewyspania. W szpitalu oddział był jeszcze zamknięty... kijem od mopa, przełożonym przez klamkę. O 6 pielęgniarka go otworzyła i można było wejść. Pawełek spał spokojnie. Pomogłam mu wziąć leki i uśpiłam, żeby jeszcze wypoczywał.

Mieliśmy moment krytyczny, gdy mama była już na stole operacyjnym, a Pawełek dostał jakiejś dziwnej wysypki. Zlecieli się wszyscy lekarze... nerka już pobrana. Oglądali Pawełka, dyskutowali burzliwie i doszli do wniosku, że to jakieś uczulenie. Wyglądało to strasznie. Ogromne, czerwone plamy, było ich coraz więcej i więcej, a potem zaczęły znikać. Bogu dzięki. Widziałam, jak nasz lekarz koordynator zbliżał. Mnie się nogi ugięły.

A Pawełek ze spokojem oglądał Akademię Pana Kleksa.

Koło 13 zjechaliśmy na blok. Pawełek zadowolony, bo jego marzeniem było jechać w łóżeczku windą.

Wpuścili nas na blok, gdzie

Dwa życia⁽²⁾

na podłodze była namalowana gruba czerwona linia. Dalej już nie możemy. Przyszły trzy pielęgniarki. Ubrane już w fartuchy i czepki zaczęły z Pawełkiem rozmawiać. Pytały ile ma lat, jak się nazywa. Bardzo mile. A Pawełek gadał jak nakręcony. Jedna z nich czegoś nie usłyszała, a Pawełek do niej: „nie słyszysz, bo masz taką fajną czapę na uchu”. Rozbawił wszystkich i rozbroił. Taki właśnie jest Pawełek. Przyszła jakaś pani doktor, pewnie anestezjolog, jakieś dokumenty, pytania. Po chwili odjechała z pielęgniarkami. Ciągłe było słychać Pawełka, gadał i gadał. Przytuliłam się do Jacka i rozpłakałam.

Potem czekaliśmy w napięciu. Siedzieliśmy przy oddziale. Po około 3,5 godzinach otrzymaliśmy informację, że już po wszystkim. Zeszliśmy na OIOM i tak znów czekaliśmy... czekaliśmy. W końcu nas wpuszczono. Pawełek spał. Pielęgniarka powiedziała, że z nią negocjował i powiedział, „zasną tylko pod warunkiem, że mnie obudzisz, jak przyjdzie mama”. Pani się bardzo przejęła i chciała go budzić, gdy przyszliśmy. Powiedziała, że tak jej w oczy głęboko popatrzył, tak poważnie zażądał obietnicy, że nie ma teraz sumienia mu odmówić. Przekonał ją jednak, żeby nie budziła Pawcia, że przyjdzie mi raz jeszcze.

Zaglądałiśmy co godzinę. Machaliśmy z korytarza.

Zaraz zbieramy się na oddział i będziemy czekać na wyniki badań krwi.

Mamie pobrano nerkę laparoskopowo, więc dużo szybciej dojdzie do siebie. Czuje się dobrze.

Za oknem piękne lato. Bardzo, bardzo ciepło.

Wieczór w szpitalu, dzieci powoli zasypiają, większość z komputerami na kolanach. Starsi grają w karty, w pokera, brydża.

Pawełek jest sam na sali. Ja w fartuchu i masce. Przyduszam się trochę z powodu upału, ale najważniejsze, że

możemy już być razem. Pawełek będzie mógł odpocząć i wypaść się. Opowiadał: „ostatniej nocy nie zmrużyłem oka. Dzidzius płakał całą noc. Musiał być bardzo chory i pewnie go bolało”. Zrobiło nam się żal Pawełka i dzidziusia. Pawełek zasnął, ale kręci się, mruczy, czasami kwili. Chce się przewrócić na bok, ale wtedy go boli. I tak cały czas próbuje.

Jutro będzie mógł usiąść. Może coś zjeść. Zobaczymy świat z innej perspektywy. Może nabierze ochoty na jakąś bajkę czy zabawę.

Mój tata jest z mamą. Mama też obolała, ale już chodzi. Warunki w jej szpitalu są spartańskie. Nie ma papieru toaletowego, nie ma mydła, o środkach do dezynfekcji można zapomnieć. Sala zatłoczona, okna po otwieraniu i wszędzie przeciągi. Przykro. Mamę miał operować jakiś profesor. Od samego początku wszyscy to podkreślali, profesor sam ją o tym zapewniał. W końcu jednak operował ją jakiś młody lekarz. Myślę, że dobry, ale mama była trochę rozczarowana. Do laparoskopii została „napompowana”. Dziś okazało się, że nie odessali powietrza tak jak trzeba i mama miała ataki bólu z tym związane. I tak dalej i dalej. Przykro mi bardzo z tego powodu. Było tam trochę nieprzyjemności z pielęgniarkami. Lekarz je ustawił, ale miło nie jest.

U nas jest sympatycznie. Pielęgniarki są pogodne i cierpliwe, a przy tym przekonujące, co ważne, dla dzieci. Lekarze są mili, gdy są uchwytani.

Pawełek leży na 9 piętrze z panoramą na miasto na horyzoncie. Jeszcze tego nie może podziwiać, ale ja spoglądam raz po raz na tysiące światełek w oddali i aż mi się wierzć nie chce, że tam spacerują ludzie, siedzą w kafejkach, bo wieczór jest ciepły. Tutaj mamy inny świat. Rodzice mają w oczach lekką zamięt, biegają z rozczochnymi włosami i w czystych, ale wymiętych ubraniach. W sto-

łówce jedzą szybko, nawet nie wiem, czy wiedzą, co jedzą, drugą ręką trzymając komórkę albo pisząc esemesa.

Niezwyczajnym miejscem jest kaplica. Wchodzi się do niej jak do zaczarowanego świata. Wszystko takie inne. Na małej powierzchni obrazy i figury Matki Boskiej, kilka ikon, świeczniki, wiele symboli religijnych, których nie potrafię nazwać, ale kojarzę je z różnymi religiami. Wszystko razem, jedno obok drugiego w pokoju. Do tego kwiaty, ławeczki i klęczniki. Zawsze ktoś tam jest zafatowany w modlitwie, wypowiadający któreś z imion Boga.

Wczoraj z Jackiem o tym rozmawialiśmy: że tu jedynym podziałem jest podział na dzieci, lekarzy i rodziców. No i jeszcze na pana z szatni, który ze szczerym uśmiechem wita rodziców, nawet jeżeli jest to 5 rano.

I jest Św. Mikołaj, taki całoroczny, w skali 1:1, z czekolady, w gablocie. Maluchy stają i patrzą na niego zadziwione. Bo on co tu robi wiosną... i z czekolady?

Do kręgu ludzi, z którymi się spotykamy, należy też nasz gospodarz. Dziś rano zapukał do nas. Wszedł

jak do siebie (ha) i zapytał z wielkim przejęciem, jak poszło. Dopiero gdy został zapewniony, że z Pawełkiem i mamą wszystko dobrze, odechnął i wyszedł. Potem dom się cały trząsł i huczało. Wytwórnia w katakumbach wyprodukowała kolejne beczki kapusty kiszzonej.

Pawcinek śpi niespokojnie, opowiada przez sen o tym, co przeszedł. Układa się to pewnie teraz w malutkiej główce. Oby przez noc pochowało się do odpowiednich szufladek, szufladki niech się zamkną na kluczyki, a kluczyki niech się zgubią.

Muszę ugłaskiwać złe sny i panować nad płataniną rurek, które zewsząd wychodzą. Na prawo, na lewo, do góry, na dół, na boki.

Kończę, bo musimy pogadać z tymi snami, by sobie poszły.

Dziękujemy za wiadomości, esemesy, telefony, wszystkie one są dla nas bardzo ważne. Dodają nam skrzydeł.

Wyniki wieczorne znów lepsze niż poprzednie.

Po porannym alarmie dochodzimy do siebie. Śniadanie w końcu zjadłam, wyszłam trochę na powietrze „poodychać lipą”. Rośnie obok szpitala wielka, bardzo stara lipa, która zaczyna kwitnąć. Najpiękniej pachnie o świcie.

Wszyscy przestali biegać, nie jeździmy już na USG co pół godziny. Poprawił się przepływ przez nerkę. Pawełek śpi, tylko od czasu do czasu coś nim wzdrzyga. Złe sny, ból, sama nie wiem, co gorsze. Albo co lepsze.

Gończy jest jak piecyk, dostaje immunosupresanty i sterydy, więc go grzeje od środka, a do tego na zewnątrz 30 stopni.

Dziś ma dyżur przy Pawełku pielęgniarka, która wchodzi z ogromną energią. Wyrwa nas co jakiś czas z leżania, w który popadliśmy po ciężkiej nocy. To dobrze.

Jacek poszedł odpocząć, to znaczy popracować. Firma się kręci na odległość. Moje sylabusy, niestety, nie chcą ruszyć. Dziś Jacek pojedzie do kuzynki, zobaczymy może na kablu, będzie szybszy Internet. Blueconnect nie daje rady.

cdn.

DOROTA SUDER

Siła ducha

Nie zawsze

Siła ciała –

Siła ducha

Może więcej

Kiedy życie dokucza

Siła ducha to moc

Która nie pozwala

Stanąć w miejscu

Pcha do działania

Powala godnie znosić

Przeciwności losu.

FILANTROP NASZYCH CZASÓW. Miesięcznik.

REDAGUJĄ: Marcin Bajewicz – redaktor naczelny, Paweł Grochowski, Andrzej Grzelachowski Aga, Aleksandra Lewandowska, Karolina Kasprzak, Magdalena Molenda-Słomińska, Maciej Sieradzki, Zbigniew Strugała, Robert Wrzesiński.

ADRES REDAKCJI: 60-681 Poznań os. Bolesława Chrobrego 33 m 65 tel. 822-64-54, kom. 0-608-311-903 e-mail: mbajewicz@wp.pl www.jadwiga.org; kida@post.pl

WYDAWCA: Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Filantrop” os. Bolesława Chrobrego 33 m 65 60-681 Poznań, tel. 608-311-903, 061-8226-454, www.filantrop.org.pl

KONTO: BZ WBK SA VI/O Poznań 28-1090-1362-0000-0001-0665-8259

DRUK: DRUKARNIA „KOM-DRUK” Grzegorz Komisarek ul. Karpińskiej 16 60-462 Poznań tel. 618 172 206 e-mail: komdruk@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za ich autorstwo.



Lech
Konopiński

O LITERATURZE

Choć Ignie literat
do komputera,
literaturę
tworzy się piórem,
a kształty liter
z krwi są dobyte.

WYZWOLENIE

Choć wie każdy człowiek,
kim są dlań mistrzowie,
będziesz panem siebie,
gdy mistrzów
pogrzebiesz.

W TOWARZYSTWIE

Sam się stawiasz
poza nawias,
gdy nie stawiasz.

Fraszki

TAKTYKA

Pyszną opinię
o sobie pisze
ten, który pysznych
umacnia w pysze.

**PODZIAŁY
SPOŁECZNE**

Nic tak nie dzieli
obywateli,
jak problem elit.

SPÓR Z PASTERZEM

Wadzę się
z takim pasterzem.
co za barana
mnie bierze,
by bogom
oddać w ofierze.

MALKONTENT

Co dzień narzeka
na los człowieka,
lecz palcem przecież
w bucie nie kiwnie,
by na tym świecie
żyć intensywnie.

FUNDAMENT

Postawili fundament;
betonują na amen.

POKARM

Zastąpi wszystkie
inne pokarmy –
na żer rzucony –
koziół ofiarny.

Z KSIĄŻKI
„FRASZKOPIS Z KONOPI”

Aforyzmy



Tadeusz
Maryniak
WARSZAWA

- W komunizmie nawet na wyjście z siebie trzeba było mieć przepustkę.
- Zbyt często przeżywamy sztormy historii, wytwarzające nowe bałwany.
- Uczmy się od zwierząt, jak kochać ludzi.
- Zbaczają wszyscy, a najczęściej ci, którzy idą prosto.
- Z sumieniem nie należy dyskutować.
- Obawiam się, że niedługo cała ludzkość zostanie oświecona – promieniami radioaktywnymi.

- Dla każdego świat istnieje tak długo, jak długo żyje.
- Wszystko, co podłe, jest ludzkie.
- Świadomość niewiedzy jest największą wiedzą.
- Człowiek jest dopóty młody, dopóki myśli o przyszłości.
- Szczycimy się tym, że jesteśmy przeciw wszystkim i nie znosimy, jeżeli ktoś jest przeciw nam.
- Młodość nie zależy od liczby lat, tylko od sposobu myślenia.
- Utrzymywanie dobrobytu za wszelką cenę doprowadziło niejednego do ruiny.
- Łatwo się urodzić człowiekiem, trudniej jest żyć tak, jak człowiek.



Jerzy
Szulc
WARSZAWA

POSTĘPOWCY

Na nowej drodze,
W pierwszym szeregu
Jadą do przodu
Na wstecznym biegu.

Fraszki

CHEMIA

Dowiedz się
Nim zjesz,
Jakie świństwo
Żresz.

ROLADA

Obsiadła koryto
Klika urzędników
I wyrolowała
Nawet i rolników.

REFORMY

Mnożą się
Chore pomysły
Uzdrowicieli
Znad Wisły.

CHAM

Nie jeden przyjeżdża
Ze wsi do stolicy,
By się szarogęsić
Na wiejskiej ulicy.

TWARDZIEL

Drepcze powoli
Człek starej daty,
Śmiało, do przodu,
Choć nogi z waty.

GÓRALE

Ci na samej górze
To najlepiej wiedzą,
Jak doić frajerów,
Co na dole siedzą.

ORACJA

Ani to orator,
Ani erudyta,
Bo mu napisali,
A on z kartki czyta.

HIPOKRYTA

Przechrzcił się
Z komucha
Na solidarucha.



RYS. ANDRZEJ ROSSA

Stach Midaś Dupersztajn

No wręście najdlim przy-
czyny, czemu wew
Gnieźnie tyle ankluzów
(niepowodzeń). Czemu?
Ano bez tegó Stacha Mida-
sia, tegó niezgłoze, meme-
je, szupłata, umolnygó nie-
dorajde, ciamciaramcie, gi-
leje i fajtlape. Istny mo
wew sobie to, że czego sie
nie tknie, wszystko sie oba-
lo. I niewiada, czy nie zo-
stoł ociotowany?

Ryniu, co jestta kształcony
i znajuncy, a robi wew Kole-
gium Ojropejskim i zajmywa
sie kulturom, objaśnił, wew
czym całko sprawa.

Na tyn przykład wew sta-
rożytnej Grecji był taki jedyn
król Midas, co go ukarali bo-
gowie bez rache (zemstę).
No tyn, czego się tknył, za-
rutko zaminiało sie wew zło-
to. Nom tyż istny by sie przy-
dał, bo by podciungnył bu-
dżet.

Jednako nos spotkało nie-

szczynście bez Stacha Mi-
dasia, bo czego się tknie, to
sknoci.

Polego na fakcie, że jak
Dupersztajn zes swojom eki-
pom budowali szpital, jedyn
polecił po bejmy, zaś kom-
pel barami podpieroł ściane.
Jak wziyni eciu peciu (pie-
niądze), istny przestoł pod-
piyać ściane i mur się obalił.
Do dziś nic nie idzie zrobić
zes betestom (szpitalem).
Abo Dupersztajn chodził
po amedynki do aptyki „Pod
lwem”. I co? Urząd wyświycił
sto procynt wyższy czynsz,
aptyke zamkli i stoi pinć lat
pusto. Po mojemu bez Du-
persztajna!

Weźma takom sprawe.
Stachu siadoł kole fontan-
ny na rynku. Robili remont
sikotek dwa razy. Wszyst-
ko klapło, rzekomo mo być
fontanna na sucho. Już nie
byde wspominoł, że dwo-
rzec, co był robióny jesz-
czy za Wylusia, wstumpił

sie jak galoty po praniu i je-
stta mniejszy, jak dejma na
to w Pobiedziskach. Tu tyż
peronów girami dotykał Du-
persztajn, bo jyzdżoł banom
do Poznania.

Istny tero wyjechał do Ir-
landii i wywyłkł do nich na-
sze nieszczyńścia. I co? Ir-
landia klapła, a my wycho-
dzimy na wierz. Skędy
my to wiymy? Dzięki tym,
co mieli gumianne ucha i
sprzynt i podsłuchiwali. Już
sie kaplim i nie domy sie wy-
strychnuńć.

Stacha zes Irlandii nie
chcemy u nos, wej! Acha! Jak
kto miyszko wew barace ko-
munalnyj czy bloku, to niech
się bawiom wew podsłuchy.
Elita jestta poza zasiyngiem i
godo ino łacinom podwyrzo-
wom, bo gwary żadnyj nie
znajom, szak! A po polskiy-
mu – nie zakoniecznie!

WOSZ BOLECH
ZES CIERPIYNGÓW

KRYSTYNA SYLWESTRZAK
GDAŃSK

Fraszki

KU NAPRAWIE

Dano koronę
Orłowi.
Teraz niechaj
On się głowi.

NADZIEJA

Gdy jednością silni
Zmóc nas nie zdołali,
To może nas nie zmoże
Także pluralizm.

ZNAKI CZASU

Opróżnianie
Postumentów
Dla następnych
Prominentów.

NASZ ORZEŁ

Sprawiedliwość
Chadza
Inną ścieżką
Niż władza.

ODPYCHANIE

Teoria z praktyką
Tę samą pleć mają.
Toteż nic dziwnego,
Że się odpychają.



REHABILITACJA

22 Międzynarodowe Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego

Łódź 18-20 września 2014 r.



ORGANIZATOR

INTERSERVIS®
BIURO TARGÓW

90-537 Łódź, ul. Stefanowskiego 24,
tel. +48 42 637 12 15, 637 13 59, 637 27 58
e-mail: rehabilitacja@interservis.pl

www.rehabilitacja.interservis.pl

O godność niepełnosprawnych

Już siódmy raz w naszym Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Zbąszyniu obchodziliśmy Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Uroczystość rozpoczęła się „Marszem Godności” pod pomnik Jana Pawła II ulicami Zbąszynia pod opieką miejscowej Komendy Policji i Straży Miejskiej.

W marszu uczestniczyli uczniowie SOS-W z rodzicami, opiekunami, bliskimi, uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej, uczniowie zbąszyńskich szkół, przedszkoli, dyrekcja ośrodka, przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Nowym Tomyślu i Urzędu Miejskiego w Zbąszyniu, dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół. Byli z nami goście, m.in. poseł na sejm RP Jakub Rutnicki, senator RP Jan Filip Libicki, Grzegorz Naranowicz – dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnospraw-



nych. Korowód uświetniła plejada motocyklistów z miejscowego klubu i muzyka Zbąszyńskiej Orkiestry Dętej „Szałamaje”. Złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze pod pomnikiem Świętego Papieża. Następnie została odprawiona uroczysta msza święta, a potem ciepło

i serdecznie przemówiła psycholog ośrodka Aldona Fheed na temat „Człowiek stworzony do miłości”.

Wszyscy spotkaliśmy się w ogrodach proboszczowskich. Tu część artystyczną prowadził zaprzyjaźniony z nami od

lat Robert Stępiński. Dyrektor ośrodka wręczył prezenty wykonane przez uczniów zaproszonym gościom. Na estradzie zespół „Akcent” zaprezentował tańce i grę na bębnach afrykańskich. Zespół „Tamburino” z Warsztatów Terapii Zajęciowej zagrał na instrumentarium Orffa muzykę klasyczną, wprowadzając nas w głęboki relaks. Charytatywnie wystąpiła Halinka Benedyk z przebojami „Mamy po 20 lat” i „Frontiera” oraz Danuta Mizgalska z „Casablancą”. Śpiewały też niepełnosprawne artystki z Leszna: Ania Iliminowicz i Matylda Obiegała. Swoje występy uświetniły piosenkami i skeczami gwarą poznańską.

W organizacji Dnia Godności pomagały wolontariuszki z Zespołu Szkół nr 1 im. S. Garczyńskiego w Zbąszyniu. Fundatorami byli jak co roku Elżbieta i Tomasz Jazdon.

JUSTYNA MACIEJEWSKA

FOT. ARCHIWUM SOS-W

Tradycyjny festyn 1 czerwca z okazji Dnia Dziecka na Ostrowie Tumskim w Poznaniu, organizowany przez Caritas Archidiecezji Poznańskiej oraz Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania pod nazwą „Bądźmy razem”, rozpoczął się mszą świętą w katedrze poznańskiej pod przewodnictwem biskupa Damiana Brylla.

– Ta ogólnopolska impreza wpisала się już w kalendarz wydarzeń dla najmłodszych

Dzień Dziecka z Caritasem

z okazji ich święta. Zapewniamy nie tylko moc atrakcji dla dzieci, ale i staramy się uwrażliwić dorosłych, którzy mogą skorzystać z bez-

płatnych porad lekarzy specjalistów, badań profilaktycznych i wideodermatoskopem w miasteczku prozdrowotnym – powiedział podczas festynu ks. Waldemar Hanas, dyrektor Caritas Poznańskiej. – Celem festynu była promocja rodziny i pokazanie zdrowego modelu życia.

Najmłodsi jeździli w koshu motocyklowym, uczestniczyli w warsztatach dla młodego technika i zabawach integracyjnych. Były pokazy automobili, ratownictwa medycznego, ścianka wspinaczkowa, dmuchana zjeżdżalnia, warsztaty teatralne dla dzieci, pokaz zwierząt w Mini Zoo, konkursów i zawodów sportowych. Zaprezentowała się m.in. Orkiestra Dęta „KuSza – Kulturka i Szacuneczek”, Zespół Muzyczny „Kopernik Bend” z Zespołu Szkół

Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomysłu i zespół „Big Band” Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia im. M. Karłowicza. Na placu katedralnym wystąpiła także Grupa Taneczno-Wokalna „Tuli-panki”.

Rodzinny festyn zakończył się koncertem Haliny Bende-dyk i finałem loterii charytatywnej, w której można było wygrać atrakcyjne nagrody. Pieniądze uzyskane podczas loterii zostaną przeznaczone na remont Domu Dziecka Caritas im. Świętej Rodziny w Lesznie.

Podobnie jak w ubiegłych latach był „słuchobus” oraz mobilna stacja krwiodawstwa.

ROBERT STĘPIŃSKI



FOT. ARCHIWUM

Stypendia szkolne

Poznańskie Centrum Świadczeń do 15 września przyjmuje wnioski o stypendia szkolne na rok szkolny 2014/2015. O przyznaniu stypendium decyduje kryterium dochodowe. Mogą z niego korzystać osoby uboższe oraz niepełnosprawne.

Wypłata od września 2014 będzie przeprowadzana w terminach miesięcznych po przedstawieniu dokumentów potwierdzających dokonanie zakupów lub opłat. Poznańskie Centrum Świadczeń dopuszcza możliwość otrzymania świadczenia w innych terminach. Przewiduje się wypłaty jednorazowe w terminie do 31 grudnia 2014 (za okres wrzesień – grudzień) oraz do 30 czerwca 2015 (za okres styczeń – czerwiec).

Stypendium szkolne będzie stanowiło całkowite lub częściowe pokrycie kosztów udziału w

zajęciach edukacyjnych, w tym wyrównawczych, wykraczających poza realizowane w szkole w ramach planu nauczania, a także udziału w zajęciach poza szkołą, w szczególności zakupu podręczników, lektur szkolnych, encyklopedii, słowników, programów komputerowych oraz innych pomocy i przyborów edukacyjnych. Z pieniędzy stypendialnych będzie można kupić tornistry, strój na zajęcia wychowania fizycznego oraz inne wyposażenie wymagane przez szkołę, pokryć opłaty za udział w wycieczkach szkolnych, wyjazdach do kin i teatrów, a także za udział w zajęciach nauki języków obcych i innych zajęciach.

Wszelkie informacje i druki wniosków można uzyskać w siedzibie Poznańskiego Centrum Świadczeń przy ulicy Wszystkich Świętych 1 lub na stronie internetowej www.pcs-poznan.pl. awa

DRUKARNIA

KOM - DRUK

DRUK DO FORMATU B2
ULOTKI I PLAKATY
WIZYTÓWKI
KSIĄŻKI
FOLDERY
KALENDARZE
SZTANCOWANIE
PROJEKTOWANIE GRAFICZNE
DRUK OFFSETOWY I CYFROWY

ul. Karpińskiej 16, 60-462 Poznań

tel. 618 172 206

www.komdruk.pl | mail: komdruk@wp.pl

Festyn „Razem możemy więcej” Kórnickiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Niepełnosprawnością Intelktualną i Ruchową „Klaudynka” „Razem możemy więcej” odbył się na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji na Błoniach w Kórniku w sobotę 28 czerwca.

Przybyłych: Goślińskie Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych, Swarzędzkie Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka i „Klaudynkę” – witała prezes tej organizacji Aneta Szarzyńska. Imprezę prowadzili Olek Gęsiński i Karol Mąterski. Były konkursy, tańce, śpiewy. Gościem była Biała Dama 2014 Olga Paprocka.

Dzięki Michałowi i Barbarze Walczakom – właścicielom firmy „Śródlądowa Żegluga Pasażerska” w Kórniku uczestnicy imprezy pływali statkiem „Anna Ma-

Razem – więcej...

ria” po Jeziorze Kórnickim. Były zajęcia plastyczne, malowanie twarzy, lepienie w glinie, zagadki i zadania, m.in. odgadywanie odgłosów zwierząt i segregowanie nakrętek, a także przejażdżki bryczką po lesie zwierzynieckim.

Uczestnicy otrzymali upominki. Pomagały wolontariuszki z Centrum Wolontariatu. Dla wykonawców plastycznych były nagrody. Na zakończenie odśpiewano w kręgu pieśń „Jaka siła jest w splecionych mocno dłoniach”.

Festyn dofinansowało Starostwo Powiatowe w Poznaniu i Urząd Miejski w Kórniku.

ROBERT WRZESINSKI



Wspólna zabawa.



Zabawy plastyczne.



Lepienie w glinie.



Podróż statkiem „Anna Maria”.



Zabawa po dwóch stronach siatki.